

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Grudziań 2018

Rok XIX nr 12 / 234



Ekspozycja świąteczna w BRICO Marche w Międzyrzeczu

- TRADYCYJNIE I ŚWIĄTECZNIE
- HUMANISTKA MARIA KUSZYŃSKA
- MEDALE DR. Z. KRUKOWSKIEGO
- SZTAB WOŚP W SKWIERZYNIE
- DLA NIEPODLEGŁEJ
- CO BYŁO POD CHOINKĄ?
- PIÓRKIEM PEDIATRY
- SPORTOWCY ODPOCZYWAJĄ
- USC, POLICJA, HOROSKOP, SPORT, KINO MOK, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013

12

Meble idealne dla... Ciebie!



raty 0%
transport
z wnieśieniem
do 100km
0zł
i nie tylko

więcej na stronie 26

BLACK RED WHITE



MEBLE
BEST



Santander

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

**STYL
ERAMIKA
SULECIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Kredyt+

Masz dobry kredyt
i jesteś na plusie!

*Informacja oparta na reprezentatywnym przykładzie: kwota udzielonego kredytu 8 500,00 zł, całkowita kwota kredytu 8 500,00 zł (prowijza finansowana ze środków własnych kredytobiorcy), okres kredytowania 24 miesiące, roczne stałe oprocentowanie nominalne 4,90%, całkowity koszt kredytu wynosi 696,79 zł, w którego skład wchodzi: prowizja za udzielenie kredytu 255,00 zł, odsetki od kredytu 441,79 zł, koszt usług dodatkowych 0,00 zł, koszt zabezpieczenia kredytu 0,00 zł, przy przyjęciu wyżej wymienionych parametrów RRSO wynosi 8,19%, całkowita kwota do zapłaty stanowiąca sumę całkowitej kwoty kredytu i całkowitego kosztu kredytu wynosi 9 196,79 zł.

Kalkulację sporządzono przy założeniu obowiązywania umowy przez czas, na który została zawarta, wypełnienia przez Bank i kredytobiorcę zobowiązań wynikających z umowy w terminach w niej określonych, w tym spłaty kredytu zgodnie z harmonogramem oraz niezmiennych przez cały okres obowiązywania umowy: stopy oprocentowania kredytu oraz prowizji i opłat i uwzględnia oprocentowanie z chwili zawarcia umowy. Ostateczne warunki kredytowania uzależnione są od wyniku oceny zdolności kredytowej klienta, daty wypłaty kredytu oraz terminu regulowania zobowiązania kredytowego. Powyższa kalkulacja została sporządzona na dzień 25.10.2018 r.



**RRSO
8,19%***

www.gbsmiedzyrzecz.pl

Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz

ul. Kazimierza Wielkiego 24
95 742 80 20

Bledzew

ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel

ul. Główna 38
95 742 80 40

Przytoczna

ul. Główna 44
95 749 40 10

Zbąszynek

ul. Topolowa 24
68 384 94 56

Do przemyślenia...

Koniec roku sprawia, że myślimy o tym, jaki był, co się wydarzyło, jakie radości i smutki

przeżyliśmy w AD 2018. I jak to było?

STYCZEŃ – Seniorzy otrzymali KARTĘ SENIORA uprawniającą do zniżek na zakupy i usługi.

- Zmarł Waldek Dramowicz, historyk opisujący z pasją badacza znanych międzyrzecczan. Kiedy oddawał mi tekst, to zawsze podkreślał – nie pomini ani jednego słowa. Był bardzo akuratywny.

- W VI Memoriale im. Arcymistrza Czarka Szadkowskiego wzięło udział 130 brydżystów!

LUTY - Gmina Międzyrzecz otrzymała ponad 4 mln zł na rewitalizację terenów zielonych. I od razu zaczęły się spory – czy ma być starówka, czy park i kwiatki? Zdania są podzielone.

- Finał WOŚP był wspaniałym poparciem dla Jurka Owsiaaka. TVP udawała, że nie się nie dzieje.

MARZEC – Koncert dla Teresy Stoińskiej był bardzo piękny. Trwał 5 godzin, sala pełna. I pozostał żal, że dr Teresa zmarła, chociaż czyniła tyle dobra.

- I Kiermasz Wielkanocy w MOK cieszył się dużym wzięciem. Były palmy, pisanki, miody, przyprawy z całego świata i przedświąteczna atmosfera.

- W trzcielskiej bibliotece gościł **Mirosław Rajter**. Pracuje w Peru, zna 20 języków, realizuje rządowe projekty, bada języki i kulturę rdzennej ludności Peru. Do rodzinnego Trzciela przyjechał z Indianinem. Jak do mnie z Peru zadzwonił, to nie od razu uwierzyłam, że z drugiego końca świata.

KWIECIEŃ – Stowarzyszenie Pomoc Dzieciom Niepełnosprawnym zorganizowało w SOSW obchody Światowego Dnia Świadomości Autyzmu. Cel – pomoc w nawiązywaniu kontaktów dzieci z otoczeniem.

MAJ – Bogata oferta na Dni Międzyrzecza - stoiska, koncerty i atrakcje dla wszystkich.

- Zmarł Michał Hulecki. Jego zdjęcia

zamieszczaliśmy na naszych łamach.

CZERWIEC – Zespół Taneczny Nowinka – New Dance (ze Skwierzyny) wrócił z nagrodą Grand Prix z polsko – niemieckiego Festiwalu Tańca i po raz kolejny udowodnił, że tancerze nie zwalniają tempa.

- Noc Kultury i Parada Lokomotyw bardzo nam się podobały.

- Festyn rodzinny (PCPR) dla uczestników projektu „Uwierz w siebie, możesz więcej” – był wspaniałym czasem dla rodziny i gości.

- Projekt „Klasa, klatka, cyk, cyk, brzdęk!” zachęcił nas do poznania historii międzyrzeckich kin.

- Ukazał się XVI tom Ziemi Międzyrzeckiej w przeszłości, a w nim trzecia część Słownika Biograficznego zawierająca 20 biogramów zasłużonych mieszkańców powiatu. (To już 70 biogramów!)

LIPIEC – Na okładce numeru jest zdjęcie dwóch umierających kasztanów koło kościoła św. Wojciecha. Ktoś w konarach zrobił dziury (8 i 12) i wlał truciznę. Mimo monitoringu nie udało się znaleźć winnych.

- Na ulicy Zachodniej w Międzyrzeczu pojawił się mural. Będą następne.

SIERPIEŃ – Na XXII Prezentacjach SZANSY bawiliśmy się świetnie. SZANSA od lat działa na rzecz rozwijania talentów niepełnosprawnych artystów.

- Mateusz Górski – rycerz z Pszczewa, przedstawił sposób na uatrakcyjnienie lekcji historii.

WRZESIEŃ – Gminne dożynki w Wyszanowie - wieś pięknie udekorowana, dużo ludzi. Tylko pogoda nie dopisała. Cztery miesiące ani kropli, a 1 września – ulewa.

- Festiwal Światła i I Złot Foodtrucków obfitowały w wiele atrakcji i emocji. Czy będą następne?

- Na otwarciu stadionu po remoncie były tłumy, przemówienia, odznaczenia dla działaczy, znani sportowcy.

- Mamy dwa nowe pomniki: pionierów Ziemi Międzyrzeckiej i patrona 17 WBZ.

PAŹDZIERNIK - Wśród Honorowych

Obywateli Powiatu jest nasz nominat – prof. UZ dr hab. Marceli Tureczek. W poprzednich edycjach byli też „nasi” – dr Jan J. Krajniak i Jacek Baczyński.

- W MOK-u ciekawa wystawa zakończonego projektu Fundacji Inicjatyw Społecznych MIĘDZY.

LISTOPAD – II tura wyborów – burmistrzem ponownie został **Remigiusz Lorenz**. **GRATULACJE!** Patriotycznie z okazji Święta Niepodległości. Jak to jest, że w mniejszych miejscowościach jest bardzo patriotycznie i zgodnie, a w stolicy nie mogą się dogadać?

Rok zdominowały wybory i sytuacja w międzyrzeckiej lecznicy. I jak w ubiegłych latach były teksty o ciekawych ludziach, wspomnienia i niezwykle historie, laureaci konkursów, stypendia: WMT, starosty i burmistrza, sukcesy trzcielskich zapaśników, no i ta ciągła „tęsknota za piłką w wydaniu miejscowym”...

Dziękuję całemu zespołowi redakcyjnemu za dobrą pracę i współpracę, za ciekawe teksty, za promowanie naszego powiatu i ludzi, których życie i pasje warto poznać.

Dziękuję instytucjom kulturalnym i rzecznikom prasowym, dzięki którym wiemy, co się u nas dzieje.

Dziękuję wszystkim, którzy gościli na naszych łamach.

Dziękuję Panu Staroście Grzegorzowi Gabryelskiemu, Przewodniczącemu Rady Powiatu Jarosławowi Szalacie i Zarządowi Powiatu za piękne kaczki pióro.

IZABELA STOPYRA
redaktor naczelna



„Przyszła nareszcie chwila ciszy uroczystej
stało się – między ludzi wszedł Mistrz – Wiekuisty”

Cyprian Norwid

Niech te piękne Święta Bożego Narodzenia
będą odrobiną ciepła w środku zimy.

Niech upłyną w atmosferze pełnej
miłości i wzajemnej życzliwości.

Wesołych Świąt życzy
zespół redakcyjny



UWAGA!

Materiały do publikacji przyjmujemy do 15 grudnia.

Przesłane po terminie ukażą się w następnym numerze.

e-mail: powiatowa@onet.eu
tel. 660 742 140

Biuro reklam i ogłoszeń:

66-300 Międzyrzecz, os. Centrum 1.

tel. 602 337 017 rsvideo@ten.pl

(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

Redakcja

PIÓRKIEM PEDIATRY

No i opadł wyborczy pył, a Polska się wyłoniła z niego... podobna, jak przedtem. Wprawdzie w połowie listopada jeszcze nie wiadomo na pewno, kto i w jakich aliansach będzie rządził na różnych samorządowych poziomach, wydaje się jednak, że diametralna zmiana nie nastąpi. Tak to w wyborach dziwnie bywa, że wielu z tych, co biorą udział, twierdzi potem, że wygrali.

Podobnie jest w naszej okolicy. O ile indywidualny zwycięzca w Międzyrzeczu jest zdecydowanie jeden – burmistrz minionej i następnej kadencji Remigiusz Lorenz, o tyle już na pytanie kto wygrał Rady, odpowiedzieć już trudniej. Również w kwestii triumfu P.T. Burmistrza trzeba dostrzec, iż w pierwszej turze aż 61,5% wyborców głosowało na kogoś innego, a do tego ugrupowanie wspierające, czyli Forum Międzyrzeczkich Inicjatyw, nie wygrało, a wręcz zmniejszyło swój stan posiadania w stosunku do roku 2014. No i teraz mamy w mieście niezły galimatias, bo opozycja wobec zeszłej władzy, tzn. komitety wyborcze Międzyrzecz Moje Miasto i Wyborców Bogusława Czopa mają większość, z czego można by odczytać, że wyborcy zażyczyli sobie zdecydowanej zmiany sposobu funkcjonowania Rady Miejskiej. Z drugiej jednak strony we wszystkich niemal ugrupowaniach wielu było „starych” radnych, którzy tylko nieco się przegrupowali, więc ich ocena nie okazała się wcale taka surowa. Wybory powiatowe po raz kolejny wygrało krytykowane za kryzys w szpitalu PSL, a ugrupowania „obywatelskie” – Powiat dla Mieszkańców i 3xM zajęły kolejne miejsca na podium (we wszystkich okręgach startowały tylko te 3 komitety). Po zsumowaniu Międzyrzecza z powiatem wychodzi, że najwięcej radnych wprowadziły do samorządów właśnie komitety 3xM (11) i PSL (10). Czytając ten tekst na początku grudnia będziecie już wiedzieć, jakie konstelacje z waszych głosów powstały, a dziś prawdopodobne są jeszcze wszystkie.

Przyglądając się pobieżnie wyborom można parę tendencji fajnych dostrzec (i nefajnych niestety też). Największym bohaterem 21.10 została frekwencja – 52% to rekord. Do tego młodych, wbrew wcześniejszym utyskiwaniom, też się trochę po obydwu stronach urn zebrało, co zaskutkowało m.in. wyborem 18-letniego radnego miejskiego, który będzie, mam nadzieję, entuzjazmem i świeżością spojrzenia starsze koleżanki i kolegów zarażał. I debata się odbyła. Niektórzy w tym miejscu dodadzą: niestety (!), ja jednak będę bronił jej miejsca w demokratycznym porządku wyborów. Być powinna i tyle, a że niektórym decyzje ułatwiła – to i dobrze. Tradycyjnym dziwnym powyborczym zjawiskiem jest natychmiastowa zmiana barw, która i w tym roku co najmniej jednego prominentnego lokalnego polityka dotknęła (do pierwszych sesji jeszcze chwila, stąd owo „co najmniej”). Rytualem pozostaje też przeciąganie radnych za pomocą „propozycji pozamerytorycznych” - to taki urokliwy element młodej demokracji. Pozostaje mieć nadzieję, że burzliwy i niepotrzebnie długi okres pomiędzy elekcją i pierwszymi posiedzeniami obrodzi jednak dobrymi koalicjami programowymi, które dadzą miastu i okolicy impuls do rozwoju. Bo na to ludzie przecież głosowali w stulecie niepodległości!

Przyznam, że byłem wśród tych, którzy liczyli, że huczne i godne okrągle urodziny Polskę trochę odmienią. Tymczasem bałagan wokół nich był taki, jak zawsze, a ludzkie małości i swary górowały nad wielkością święta. Dobrze, że w Międzyrzeczu porządnie 11 listopada uczciliśmy, choć inscenizacja Powstania Wielkopolskiego była trochę obok głównego tematu obchodów. Wieczorna ceremonia pod pomnikiem za to – piękna i wzruszająca, a apel bohaterów i długa kolejka z kwiatami skłaniały do refleksji na tematy zasadnicze: odpowiedzialności obywatelskiej, wspólnoty, patriotyzmu. Bardzo cieszył udział najmłodszych, wśród których i nasz Karol się znalazł – myślę, że coś im w pamięci zostanie.

Kwestia odpowiedzialności społecznej bardzo mocno w

ostatnich tygodniach wybrzmiała w związku z kolejną dyskusją o szczepieniach. W temacie tym, jak w soczewce skupia się nasze pojmowanie obowiązków i praw wynikających z bycia obywatelem. Wprawdzie projekt ustawy, proponujący zniesienie obowiązkowości immunizacji dzieci został odrzucony, ale nie sposób nie zauważyć znaczącej roli, jaką zaczynają odgrywać w przestrzeni publicznej ruchy antyszczepionkowe. Bezpośrednim skutkiem ich działania jest lawinowo rosnąca liczba rodziców odmawiających szczepienia swoim dzieciom (od 3437 w roku 2010 do 30089 w 2017). Pośrednio przyczyniają się do zagrożenia epidemicznego, które jeszcze niedawno wydawało się nierealne. A ponieważ jedną z najbardziej „nie lubianych” szczepionek jest MMR (odra, świnka, różyczka), której dotyczyła oszukańcza publikacja „doktora” Wakefielda o związku z autyzmem, tzw. wyszczepialność w tym zakresie zmniejszyła się w Polsce do 93%, czyli poniżej progu bezpieczeństwa populacyjnego. W ten sposób zarówno dzieci świadomie nieszczepione jak i maluchy przed szczepieniem, a także dorośli, którzy nie załapali się na szczepienie w dzieciństwie (wprowadzono je w 1975r.) są narażeni na zachorowanie na odrę, która puka do nas zarówno od wschodniej, jak i zachodniej granicy. A że to choroba niesympatyczna i w 1 przypadku na 1000 śmiertelna – jest się czego bać. Mini-epidemia na Mazowszu i pojedyncze przypadki w innych regionach kraju na razie tylko ostrzegają, trzeba jednak pamiętać, iż w najgorszych latach zapadało na odrę w Polsce do 200 000 dzieci, z czego 200-300 umierało. W obliczu nowych-starych zagrożeń niektóre kraje europejskie (Francja, Włochy), przedstawiane dotychczas jako przykład liberalnego tj. fakultatywnego podejścia do szczepień, zaostrzają przepisy sankcjonując ich obowiązkowość i warunkując przyjęcie do placówek edukacyjnych realizacją programu czynnego uodpornienia. Dyskusja szczepionkowa ma też swoje jasne strony: wychodząc naprzeciw postulatом społecznym zespół ekspertów pod przewodnictwem konsultanta krajowego ds. pediatrii prof. Teresy Jackowskiej, zwrócił się do Ministra Zdrowia w wnioskiem o modyfikację polskiego kalendarza szczepień w sposób, który zbliży go do najlepszych modeli zachodnioeuropejskich. To oczywiście będzie trochę kosztowało – chcemy równać do bogatych – można mieć jednak nadzieję, że rząd, dla którego kwestie rodziny i dzieci są priorytetem, te pieniądze znajdzie.

Wraz z grudniem przychodzi adwentowo -przedświąteczne wyhamowanie, bardzo w tym roku, w kontekście burzliwej politycznej jesieni, oczekiwane i potrzebne. Zaczynamy myśleć o najpiękniejszych Świętach, w tym o odpoczynku i spotkaniach. O prezentach i mozołach przygotowań oczywiście też, a czasem wręcz przede wszystkim. O tych pierwszych przypominają nam bezsensownie wyeksponowane w wielu sklepach jeszcze w listopadzie mikołaje, renifery i wróżki, o drugim – zwykle kobiety, które co roku podejmują w swoim i naszym imieniu ten trud, którego finałem jest piękny wigilijny stół. Warto jednak skupić się na najważniejszym, a to, poza wymiarem religijnym, polega na spokojnym dialogu przy okazji wspólnego siedzenia przy rzeczonym stole. Te rozmowy dotyczą spraw ważnych, na które czasu nigdy nie staje. Można wtedy dostrzec ludzi i kwestie na co dzień niewidzialne, pomijane i wstydlive, od których często czyjeś szczęście albo i życie zależy. Wspominamy też przy pustych miejscach tych, co w ostatnim czasie przeszli na drugą stronę – ich dobre uczynki i nasze wobec nich zobowiązania.

Życzę, by ten miesiąc upływał Wam niespiesznie i pogodnie, a Święta były wyjątkowe – energetyczne i twórcze. Wszystkich zaś, których zbyt ostrymi sformułowaniami i osądami w ostatnim czasie uraziłem – przepraszam i zapewniam, że nie o personalne urazy chodziło, a o Sprawę.

TOMASZ JARMOLIŃSKI
(Wasz pediatra)



ŚWIĘTUJEMY - BÓG SIĘ RODZI, MOC TRUCHLEJE...

Boże Narodzenie – najpiękniejsze święto chrześcijańskie, na które czekamy z niecierpliwością i nadzieją, że będą cudowne. Do świąt przygotowujemy się bardzo starannie – domy ozdabiamy gałązkami jemioli, girlandami światełek i kolorowymi bombkami, a pod pięknie ustrojoną choinką ustawiamy szopkę ze świętą rodziną.

Wigilia to magiczny wieczór. 24 grudnia, gdy zaświeci pierwsza gwiazdka, siadamy do stołu, na którym jest 12 potraw, dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy. I chociaż scenariusz tych świąt powtarza się co roku, to zawsze na nie bardzo czekamy.

(stop)

Tradycja

Przed każdym świętami mówimy o tradycji. O tradycji świąt Bożego Narodzenia w kościele rzymsko – katolickim pisaliśmy wiele razy i wiemy, że będzie choinka, uroczysta Wigilia, łamanie się opłatkiem, kolędy i kończąca tę magiczną noc Pasterka. Ale tradycja to nie tylko święta kościelne – to obrzędy, tańce, stroje, a także świadomość swojej jedności i odrębności.

O takiej tradycji rozmawiam ze Stefanem Furtakiem, który interesuje się kulturą lemkową wyniesioną z rodzinnego domu.

- Stefan, co to znaczy być dzisiaj Łemkiem?

- Łemko – taka nazwa używana obecnie określa naszą grupę etniczną, chociaż jest to egzoetnonim, czyli nazwa nadana z zewnątrz. Łemkowie mówili o sobie Rusini, Rusnacy, a w mowie potocznej „Lem” znaczy „tylko”. Dzisiaj oznacza to świadomość swoich źródeł, korzeni, miejsca pochodzenia przodków. To także świadomość pewnej odmienności (w pozytywnym znaczeniu tego słowa), pewnych cech etnicznych, językowych, religijnych, kulturowych, które pozwalają identyfikować się z grupą etniczną jaką są Łemkowie.

- Boże Narodzenie i Wielkanoc przeżywamy podobnie.

Jak to jest w twoim domu?

- Łemkowie Boże Narodzenie mogą świętować podwójnie – wg kalendarza gregoriańskiego w grudniu, a prawosławne wg juliańskiego w styczniu. Do 1947 roku, jeszcze w górach, w Łosiu, w domu moich rodziców 6 stycznia była wigilia, a od 7 – 9 stycznia świętowano Boże Narodzenie. Rodzice byli grekokatolikami, ale szanowali także święta rzymsko -katolickie. Po wysiedleniu byli pozbawieni opieki duszpasterskiej, nie było księży, cerkwi i klimatu. W tej nowej rzeczywistości trudno było nie świętować w czasie, gdy świętowała większość. Chodzili do kościoła, ale duchowo byli związani z tradycjami przodków. Potrawy były takie same, ale na stole królowała też kutia. Tak w moim domu było zawsze i nie wyobrażam sobie, żeby teraz było inaczej. W moim domu kultywujemy podwójne święta, z czego szczególnie zadowolone są dzieci, bo Mikołaj przychodzi dwa razy. A ja po prostu mam taką potrzebę. To piękny czas i trzeba go celebrować. Znajomi zazdroszczą nam, że mamy takie długie święta.

- Watra to też tradycja...

- Watra to wielkie święto lemkowe. To cykliczne imprezy organizowane przez stowarzyszenia lemkowe. Ich początki sięgają do lat 80. ubiegłego wieku. Najpierw były to organizowane w górach ogniska, które od 1983 roku przyjęły nazwę „Łemkowska Watra”. Każdego roku uczestniczy w nich kilka tysięcy osób z całego świata. To kilkudniowe spotkania Łemków, którym towarzyszą imprezy kulturalne i sportowe, występują chóry, zespoły ludowe i wokalne, są wystawy, kiermasze i pokazy rzemiosł. Watra ma charakter integracyjny, spełnia ważną rolę w zachowaniu tożsamości etnicznej i kulturowej rozproszonych po świecie Łemków. Główna watra odbywa się w miejscowości Żdynia w Beskidzie Niskim, są też



watry lokalne, także niedaleko od nas – w Ługach koło Strzelec Krajeńskich.

- Czym są dla ciebie strony rodzinne twoich rodziców?

- O tym jest mi mówić najtrudniej. To bardziej kwestia emocji niż słów. To najpiękniejsze miejsce na świecie. Chciałbym tam wracać nie tylko myślami. Zawsze przywożę stamtąd zapas chleba, bo jego smak i zapach są niepowtarzalne...

- Jak ocalić od zapomnienia Łemkowszczyznę?

- Nie jest to łatwe i proste, ponieważ w wyniku nieszczęsnej Akcji „Wisła” żyjemy w diasporze, ale to tym bardziej powinno nas mobilizować. Każda mniejszość w większej społeczności to wartość dodatkowa i jak powiedział mój kolega – są jak sól i pieprz, poprawiają i wzbogacają smak. Dla mnie to powód do dumy, że moi rodzice – mimo tragicznych doświadczeń – pozostali sobą. Wszystkie ich wartości przekazałem swoim dzieciom i widzę, że są dla nich też ważne. Cieszy mnie, gdy wnusia Helenka z rodzicami śpiewa mi na urodziny lub imieniny „Mnohaja lita” (sto lat), bo to znaczy, że kolejne pokolenie przejęło pałeczkę. To od nas zależy, żeby tradycję lemkową kontynuować, pielęgnować i przekazywać dzieciom.

Jest już w mediach informacja o naszych świętach, są transmisje mszy, wystawy ikon, publikacje, koncerty w ramach Festiwalu Kultury Łemkowskiej. I ja też zgodziłem się opowiedzieć o swoich emocjach i przemyśleniach, żeby Łemkowszczyznę ocalić od zapomnienia. A tak w ogóle, mimo iż nie jesteśmy najliczniejszą grupą etniczną, to z naszej lemkowej społeczności wywodzą się tacy artyści jak Andy Warhol i Epifan Drowniak (Nikifor), a na słynnym zdjęciu jednym z żołnierzy stawiających flagę USA na górze Suribachi na wyspie Iwo-Jima był sierżant Michael Strank, syn lemkowych emigrantów. **I z tego też jestem dumny...**

Stefan, dziękuję. Zastanawiam się, dlaczego w nas tak mało empatii, tolerancji i poszanowania tradycji mniejszości etnicznych, „które są jak sól i pieprz...”

IZABELA STOPYRA

MARIA KUSZYŃSKA – humanistka, stypendystka Koła WMT

Marysia Kuszyńska jest uczennicą III klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Świeckiego w Międzyrzeczu i stypendystką Koła Wspieramy Młode Talenty za szczególne osiągnięcia humanistyczne. Miła, skromna, utalentowana dziewczyna – czyli młoda z pasją, która chce realizować swoje marzenia. A że każdy humanista to człowiek szczególnie – wrażliwy na kulturę, na piękno, na odruchy serca, to moja rozmówczyni jest mi bardzo mi bliska.

- **Marysiu, jeżeli „nic co ludzkie nie jest ci obce” – to co jest dla ciebie ważne?**

- Bardzo ciężko jednoznacznie odpowiedzieć na to pozornie proste, a w rzeczywistości trudne pytanie. Wiele rzeczy i spraw jest dla mnie ważnych. Dla przeciętnego ucznia klasy maturalnej byłaby to matura. Pomijając to jednak powiem, że bardzo cenię sobie rodzinę i przyjaciół, bo gdyby nie oni, to być może nigdy nie uwierzyłabym w swoje zdolności. Ważna jest też wiara, która pomaga mi w najtrudniejszych życiowych momentach oraz wspólnota Ruchu Światło – Życie. Priorytetami są też moje pasje – nauka języków obcych oraz cukiernictwo. I nie wyobrażam sobie, abym w tym momencie mogła robić coś innego i żyć kierując się innymi wartościami.

Powtórzę się, ale rodzina i moi przyjaciele to osoby niezwykle dla mnie ważne. Czasami aż dziwi mnie bierze, że jeszcze potrafią mnie znieść. Zawdzięczam im bardzo wiele i nie wyobrażam sobie, że mogłoby ich nie być. Są w końcu dla mnie największą inspiracją i motywacją do stawania się zarówno lepszym człowiekiem, pisarzem czy cukiernikiem.

- **Jaka jesteś i czym się interesujesz? Słyszałam o twoich sukcesach literackich.**

- Ludzie, którzy są blisko mnie i znają dość dobrze moją naturę, wymieniliby zapewne wiele moich cech, wśród których zdecydowanie wygrywają – spokój, stoickie wręcz opanowanie w każdej niemal sytuacji i chęć pomocy innym. Zgadzam się z tą oceną. Jestem osobą, która pilnie obserwuje swoje otoczenie i wyciąga wnioski. Do kompletu brakuje jeszcze jednego określenia – przyjazny i otwarty na ludzi introwertyk. To praktycznie sprzeczność – ale ja właśnie taka jestem.

Jak już wspominałam, interesuję się językami. A ostatnio zafascynowałam się teatrem. Uwielbiam pisać, choć muszę przyznać, że proces twórczy jest pełen bólu. Jednak efekt końcowy przeważnie (choć nie zawsze; jestem dla siebie surowym krytykiem) mnie zadowala. Oprócz pasji literackich jest jeszcze cukiernictwo. Mogę w pełni świadomie powiedzieć, że to całe pieczenie, dekorowanie, a nawet sprzątanie całego bałaganu (choć to akurat najmniej) idealnie wpisuje się w mojego artystycznego ducha. Połączenie pisarstwa i cukiernictwa nie jest najprostsze, ale bardzo niecodzienne.

Jeżeli natomiast chodzi o sukcesy literackie, to mam ich trochę na swoim koncie. Zaczęło się już w szkole podstawowej – od konkursów szkolnych i gminnych – aż po ogólnopolskie. Wszystko nabrało jednak rozpędu w gimnazjum i trwa do teraz. Mam na półce kilka publikacji moich opowiadań. Lubuski Konkurs Literacki, projekt gminy „Z międzyrzeckiej szuflady”. Trochę już tego było i na pewno będzie coś nowego. Jestem młoda, życie dopiero się dla mnie zaczyna. Muszę podkreślić znaczącą rolę wszystkich wspierających polonistów, których spotkałam na swojej drodze. To panie – Beata Bełz, Joanna Obrębska –

Spychała, Iwona Paszkowska i p. Marcin Jędrowski. Tylko oni wiedzą, ile godzin spędziłam na spotkaniach, kółkach, zajęciach oraz ile kartek papieru pochłonęły moje gorsze i lepsze prace.

- **Humanisci mają inne priorytety niż zwolennicy nauk ścisłych. Ja miałam bardzo ciężko. Jak u ciebie z matematyką, fizyką i chemią?**

- Na moje humanistyczne szczęście – fizyki i chemii już nie muszę się uczyć. W naszym „Heliodorze” mamy profil stworzony dla osób z pasjami językowymi i na takim jestem. Od drugiej klasy skupiam się niemal wyłącznie na języku polskim. Kocham też literaturę fantastyczną J.R.P. Tolkiena, twórczość A. Conan Doyle’a i kryminały.

A matematyka? No cóż, nie jest z nią najgorzej, choć pewnym jest, że nigdy nie stanie się cud, który sprawi, że pokocham ją wielką miłością.

- **Lubisz się uczyć?**

- Mówiąc szczerze, lubię i nie lubię. Kiedyś przychodziło mi to trochę łatwiej, teraz mam jak gdyby mniej czasu na to, żeby uczyć się tak, jak chcę. Gdybym jednak miała wybrać – nauka a wieczór w kuchni przy piekarniku lub dobry film, wybór byłby

oczywisty. Osobiście uważam, że poświęcam na naukę zbyt mało czasu. Moi przyjaciele są zupełnie innego zdania i mówią wprost, że bym trochę przystopowała. A ja tylko chciałabym wiedzieć więcej, ile się da. Doświadczać nowości, smakować, dotykać, czuć, być cały czas aktywną...

- **Chcesz studiować psychologię albo skandynawistykę. To bardzo różne kierunki.**

- Psychologia to mój pierwszy, najbardziej odruchowy wybór. Lubię słuchać ludzi, starać się ich zrozumieć, a w rezultacie

skutecznie pomagać. Interesują mnie motywacje ludzkiego umysłu. Co sprawia, że człowiek w danej sytuacji zachowuje się tak, a nie inaczej. Dlaczego mózg robi nam czasami różne „figle”. Skandynawistyka natomiast pojawiła się dosyć niedawno. I nie ukrywam – stało się to za sprawą literatury fantastycznej, filmów, kryminałów, ale również poprzez moją miłość od pierwszego wrażenia do krajów skandynawskich, w szczególności Norwegii. Jednym z moich marzeń jest wizyta w kraju fiordów. Już jakiś czas temu rozpoczęłam naukę języka norweskiego, który do łatwych nie należy. Jednak jaki ostatecznie kierunek studiów wybiorę, okaże się dopiero po maturze.

- **Marysiu, zgadzasz się z filozofami, że „nie wystarczy marzyć, marzenia trzeba spełniać”?**

- Myślę, że to prawda. Co z tego, że mamy marzenia, skoro nie robimy nic, żeby je spełnić? Trzeba mieć cel i do niego dążyć. Sukces wymaga, oprócz predyspozycji i talentu, ogromnej pracy nad sobą. Wystarczy popatrzeć na czołowych polskich sportowców. Czy osiągnęliby sukces, gdyby nie ciężkie treningi i chęć bycia najlepszym? Każdy, kto chce, żeby jego marzenia się spełniły, musi przygotować się na ból, płacz, wyrzeczenia. Ale kiedy nadejdzie ta chwila, że upragnione stanie się prawdziwe i namacalne, momentalnie zapomina się o tym, co było złe. I zaczyna się wierzyć, że wszystko jest możliwe.

Dziękuję, spełniaj marzenia.
IZABELA STOPYRA



Pamięci Huberta ...



**1 listopada 2108 roku zmarł
Hubert Kaminiarczyk (1983–2018)**

Historię życia chorego na mukowiscydozę Huberta poznałam i opisałam w czerwcowym numerze Powiatowej z 2009 roku. Umówiłam się z Nim u nas – na III piętrze, bo nie zdawałam sobie sprawy, z jakim wysiłkiem musiał pokonywać kolejne

schody i jakie to było trudne dla 26-latk. Przeprasiłam za swoją niewiedzę, a On tylko uśmiechnął się i powiedział, że chce – mimo wielu ograniczeń – normalnie żyć.

Był już studentem IV roku Politechniki Poznańskiej, nie poddawał się i chociaż szpital był Jego drugim domem – z nadzieją czekał na przeszczepienie płuc. Nową „fabrykę tlenu” miał dostać w Wiedniu, Zabrzu, USA i Kanadzie. Wszystkie kliniki odmówiły. Na trudną operację zdecydowali się specjaliści z Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej i Transplantacji Pomorskiego Uniwersytetu Szczecin – Zdunowo, pod których fachową opieką pozostawał przez trzy lata po operacji.

„Dopowiedzieć do końca

żyję
Dopowiedzieć do końca
kocham
Dopowiedzieć do końca
umieram
Któż potrafi”

(Joanna Jankowska)

Z całego serca dziękujemy lekarzom, pielęgniarkom, rehabilitantom, pracownikom Szpitala Klinicznego im. Przemienienia Pańskiego w Poznaniu za wieloletnią walkę o życie Huberta, troskliwą opiekę, szacunek i zrozumienie. Wśród osób, którym pragniemy szczególnie serdecznie podziękować są:

dr hab. n. med. Szczepan Cofta, który 16 lat leczył i wspierał Huberta oraz towarzyszył w Jego ostatniej walce, prof. dr hab. n. med. Halina Batura-Gabryel wraz z całym zespołem Kliniki Pulmonologii, Alergologii i Onkologii Pulmonologicznej Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, dr n. med. Beata Luftmann - Brajer (za zaangażowanie i empatię), lekarze i pielęgniarki Oddziału Hematologii i Transplantacji Szpiku oraz Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Dziękujemy dr Barbarze Bujalskiej z Międzyrzecza za

Operacja odbyła się 30 września 2015 roku. Hubert wrócił do Międzyrzecza. Wiedziałam, że jest bardzo słaby, ale obiecał mi, że zadzwoni. Bardzo ucieszyłam się, kiedy zaproponował termin rozmowy o życiu po przeszczepieniu płuc. (Nie „po przeszczepie” – poprawiał mnie Hubert, bo to potoczne, ale błędne określenie). Było bardzo ciężko, ale warto było walczyć, bo nowe płuca, to nowe życie (*P. nr 2/2011 luty 2016*). Dieta, badania kontrolne, troskliwi lekarze i życzliwi ludzie dookoła – to codzienność Huberta. Mimo tych „rygorów” spełnił też swoje marzenie – skończył studia podyplomowe – Inżynierię oprogramowania na Politechnice Poznańskiej. Zawsze mi powtarzał, że marzenia trzeba spełniać, bo nie wystarczy marzyć...

I oto stoję w Dzień Zaduszny przed klepsydrą i czytam, że Hubert zmarł. Trzy lata po operacji, która dawała nadzieję, że będzie już tylko lepiej. Niestety. Drobnny, delikatny, wrażliwy Hubert przegrał walkę z okrutną chorobą. A miał dopiero 35 lat...

Huberta pożegnaliśmy na międzyrzeckim cmentarzu 3 listopada - w dniu św. Huberta.

I jest mi bardzo smutno.

Rodzicom i Bliskim składam wyrazy głębokiego współczucia

IZABELA STOPYRA

wieloletnią opiekę, lekarzom Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej i Transplantacji Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego Szczecin – Zdunowo za przeszczepienie płuc w 2015 roku.

Z całego serca dziękujemy ks. Krystianowi Sammlerowi z Poznania za częste odwiedziny w szpitalu, długie rozmowy, przewodnictwo duchowe i towarzyszenie w trudach ostatnich miesięcy.

Dziękujemy dr. Ryszardowi Daneckiemu oraz dr. inż. Bartoszowi Walterowi - wykładowcom Politechniki Poznańskiej za wsparcie podczas studiów, Państwu Elżbiecie i Leszkowi Skulimowski, ks. kustoszowi Michałowi Łobazie, kapłanom Tomaszowi, Marcinowi, Dariuszowi i Markowi, organiście Panu Piotrowi oraz scholi.

Dziękujemy wszystkim, którzy oddawali krew i wspierali nas finansowo.

Dziękujemy przyjaciom, współpracownikom, rzemieślnikom, Burmistrzowi Międzyrzecza, samorządowcom, sąsiadom, placówkom oświatowym.

Dziękujemy wszystkim za obecność..., słowa wsparcia..., zrozumienie..., gesty jedności z nami w ostatnim trudnym czasie.

Pani Redaktor dziękujemy za pamięć o Hubercie.

**Teresa i Edmund Kaminiarczyk,
Dominika Kaminiarczyk - Pyzałka**

Do redakcji

CO STANOWI O WIELKOŚCI CZŁOWIEKA?

We współczesnej kulturze mierzy się radość człowieka ilością posiadanych rzeczy i wspomagających go instytucji. Najżyczliwiej można o tym powiedzieć, że wielkość człowieka widzi się w jego zapobiegliwości i w zajmowanym stanowisku. Nie kwestionuję tego, gdy jest to dodatkiem do rozwiniętej rozumności i do zaufania, wynoszącego na stanowiska administracyjne. Gdy jest jednak jedyną legitymacją człowieka, to trzeba powiedzieć, że człowiek ceni nie siebie, lecz właśnie organizację, którą reprezentuje. Realizuje programy pogardy wobec drugiego

człowieka. Pozorną godnością są stanowiska w instytucjach. Gdy je utracimy, spostrzeżemy, że nie ma w nas wiedzy, mądrości, że nie przekroczyliśmy poziomu dzieci, kierujących się łakomstwem rzeczy, wydzieraniem sobie wygodniejszego fotela. I byłoby dobrze, gdybyśmy wtedy zasłonili sobie twarz, by ukryć rumieniec wstydu. Należy więc zabiegać o to, co zawsze stanowi o wielkości i godności człowieka. Nie krytykujemy dlatego że to nie nasz pomysł lecz ocenimy co jest dobre dla większości. Zakończył się okres wyborów do samorządów, wspierajmy nasze władze samorządowe. Starajmy się o drobne radości dnia codziennego, także te, które mogą czynić nasze życie lepszym niż jest. Wprowadzają więcej pogody w nasze usposobienie i w

międzyludzkie relacje. Sami bardzo często zapatrzymy się w coś rzekomo wielkiego i chodzimy po świecie jak ślepcy, nie widząc zwykłych, małych rzeczy. Wystarczy mieć oczy szeroko otwarte, a życie staje się piękniejsze, a przynajmniej znośniejsze, bo więcej w nim radości.

Radość z oczekiwania na Boże Narodzenie jest okresem, w którym staramy się uporządkować nasze relacje z najbliższymi, by można było usiąść przy wigilijnym stole i dzieląc się opłatkiem złożyć sobie życzenia. Kultura współczesna wyrwa nas z wiary, ale co nam pozostanie jeżeli zabraknie nam WIARY NADZIEI I MIŁOŚCI?

L. Kaczmarczyk

KRYSTYNA HULECKA

– dzieje międzyrzeckiej „budowlanki” na tle wydarzeń w kraju

W poprzednim numerze wspominałam, że w latach 60.XX wieku w Międzyrzeczu rządzący starcy. Ale prawa biologii są nieublagane. Po ich odejściu nadeszła era „młodych gniewnych”. Nie zawsze wiedzieli na kogo i o co mają się gniewać, ale marksizm jest ideologią walki – na wzór darwinowskiej walki gatunków – jak nie klas to płci, czy czego tam jeszcze, a siłą napędową nienawiść – programowa, sztucznie hodowana, podsycana.



Michał Szołochow, skądinąd wybitny pisarz, popełnił dzieło o tytule niepozostawiającym żadnych wątpliwości – „Nauka nienawiści”. W Polsce utwór nie cieszył się szczególnym powodzeniem, niezbyt go propagowano i – być może, poza wąskim gronem rusycystów, mało kto o nim wie. Kazimiera Iłakowiczówna dobrze znała się na komunizmie skoro powiedziała, że nie będzie nienawidzić tych, których jej wskażą.

Maksym Gorki nawoływał – wrogów trzeba wydusić jak wszy! A wrogów nietrudno znaleźć, zwłaszcza przy pomocy donosicieli.

Któregoś dnia przychodzę do szkoły (budowlanki), a w drzwiach spotyka mnie pobladły dyrektor Lasota i ściszone głosem mówi – taka nieprzyjemna sprawa, w moim gabinecie jest ktoś z partii i chce z panią rozmawiać. Byłam zaintrygowana. Okazało się, że jeden z uczniów naskarżył na mnie w komitecie partii, bo powiedziałam, że obowiązkiem ucznia jest najpierw nauka, a gdy nie daje rady, to powinien zrezygnować z innej działalności – np. społecznej czy politycznej. Większych konsekwencji ten incydent nie miał, a my przynajmniej wiedzieliśmy kto donosi. Moi koledzy powiedzieli, pewnie słusznie – ty za dużo mówisz, lepiej postaw dwójkę i nie mów nic. A inni dodali – kto donosi, ten o kij się prosi, jeśli w wojsku będzie kablował, to koledzy sprawią mu solidną kocowę. Chłopak ten ożenił się z dziewczyną wyjątkowo do niego pasującą, myślę że nadawali (cokolwiek to słowo znaczy) na tych samych falach.

W 1965 roku dyrektorem szkoły mianowany został mgr inż. Sławomir Tubis. Lesław Lasota przez jakiś czas pełnił funkcję kierownika świetlicy i w ramach tej działalności prowadził zespół muzyczny, który zgromadził sporo zdolnej młodzieży. W pewnym momencie podzielił się on na dwa odrębne zespoły – dwa „frontmeni” – Marian S. i Marian D. nie mogli się dogadać, każdy wziął kilku chłopaków i poszedł w swoją drogę. Szkoła na tym zyskała, bo mieliśmy dwa zespoły, które na zmianę grały na imprezach. Z organizacją studniówek nie było problemu. Tańce odbywały się na korytarzu i piętra, który dzięki dekoracjom zamieniał się w bajkową krainę. Kolacje przygotowywały panie z komitetu rodzicielskiego, a obsługiwały uczennice z młodszych klas. Nie trzeba było wynajmować lokalu i orkiestry – wszystko odbywało się „bezdewizowo” i bardzo swojsko. Było nas – młodych nauczycieli – dużo, lubiliśmy przychodzić wieczorami potańczyć, bo często odbywały się jakieś imprezy.

Któregoś dnia odbyło się otwarte zebranie partyjne, połączone z radą pedagogiczną, więc byli wszyscy nauczyciele. Przyszedł z komitetu jeden z „młodych gniewnych”, podyktował tematy, na jakie chciałby rozmawiać i przystąpił do frontального ataku, że nic się w szkole nie dzieje, że taka duża szkoła, a mało o niej słyhać i że – oczywiście – ta sytuacja musi ulec poprawie.

To miały być takie świeckie rekolekcje, ale nie zanosilo się, że dostaniemy rozgrzeszenie. Gdy skończył – na razie – głos zabrała polonistka Zofia Wardecka, wspaniała kobieta i koleżanka. Zaczęła wyliczać wszystkie osiągnięcia szkoły w wielu dziedzinach. Mówiła dość długo. „Młody gniewny” wiercił się na krześle, wreszcie wyjął, że on niestety, nie wiedział o tym i poprosił o przerwę, po której już na salę nie wrócił, chociaż zostało jeszcze kilka punktów do omówienia. (*Zainteresowanych osiągnięciami szkoły odsyłam do książki „50 lat Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu 1963 - 2013”*).

W kolejne rocznice rewolucji październikowej w listopadzie i powstania armii czerwonej w lutym przychodzili do naszej szkoły oficerowie sowieccy. Był apel lub spotkanie w świetlicy. Któregoś razu otrzymaliśmy od nich prezent – płytę z przemówieniem Leonida Breżniewa. Uczniowie mieli uciechę. Czasami udawało im się mnie namówić i słuchaliśmy tego nagrania. Trzeba przyznać, że słuchali z zainteresowaniem, a nawet robili celne uwagi, np. że Breżniew pochodzi z południowych terenów Rosji, bo mówi „za hranicy”, a nie „za granicy”. Nie był to więc czas zmarnowany, bo to był język, którego się uczyli.

Wydarzenia grudnia 1970 roku wstrząsnęły Polską. Byliśmy z uczniami na wycieczce w Poznaniu. Zdziwiłam się, że wieczorem, jak szliśmy do teatru, boczne uliczki były wprost zawałone wozami milicyjnymi. Później zrozumieliśmy, że władza „ludowa” szykowała się do rozprawy z niezadowolonym ludem. A lud mógł się zbuntować – poprzedniego dnia ogłoszono bowiem drastyczne podwyżki cen żywności. Niektóre artykuły staniały – pamiętam to dokładnie – były to... podkolanówki i obrabiarki. To byłoby śmieszne, gdyby nie było straszne – jak mawiają Francuzi. A na Wybrzeżu połała się krew.

W grudniu 1970 roku Gomułka został odsunięty od władzy, a I sekretarzem KC PZPR został Edward Gierek. Odczuło się poprawę sytuacji materialnej, wielu ludzi zaczęło wtedy budować domy, tyle że był to dobrobyt pozorny, bo oparty na zagranicznych pożyczkach, które trzeba spłacać. Po pewnym czasie powróciła bieda, braki w zaopatrzeniu, kolejki po wszystko. Pojawił się nowy zawód – „stacz”. Był to niestary jeszcze emeryt, który zajmował dla kogoś kolejkę pod sklepem. Były komitety kolejkowe, sporządzano listy na różne artykuły. Dzisiaj młodzi ludzie sobie czegoś takiego nie wyobrażają, nie chcą w to wierzyć.

Jeśli chodzi o żywność, najgorzej było z mięsem. Powstała na ten temat masa dowcipów, np. kiedy Polak widzi mięso z kością? – Kiedy ma otwarte złamanie. Jak po japońsku nazywa się sklep mięsny? – Nagie haki. Albo – jakie są gatunki kiełbasy?

1. robotniczo – chłopska, bo rano czerwona, a wieczorem zielona;
2. rzymsko – katolicka, bo Bóg jeden wie, co w niej jest;
3. śniadaniowa (nazwa prawdziwa) – bo jest w niej od razu woda na herbatę.

Z cukrem też było coraz gorzej. Pod koniec lat 70. wprowadzono talony na cukier – 1 kg miesięcznie na osobę. Taloniki były coraz mniejsze – nic dziwnego, to też wydatek wydrukować miliony takich kwadracików. Ludzie mówili – po co one w ogóle są? Lepiej żeby klient przy odbiorze swego kilograma miał przystawianą na czole pieczętkę – co miesiąc w innym kolorze.

Wisielczy humor zawsze ratował Polaków przed rozpaczą. Ale ile można żyć samym humorem? Coś musiało się wydarzyć. W październiku 1978 roku wybrano Polaka na papieża, a w 1980 powstała Solidarność – 10-milionowy ruch społeczny. (*Na zdjęciu autorka – lata 70.XX wieku*)

Z DZIAŁALNOŚCI UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU

W październiku zakończyliśmy realizację projektu w ramach Fundacji Impuls dla Rzeczypospolitej w Zielonej Górze pod hasłem „LUBUSKIE DLA SENIORA”.

W związku z tym 25 października 15- osobowa grupa naszych słuchaczy, najaktywniejszych uczestników projektu, uczestniczyła



w Zielonej Górze w podsumowaniu realizacji wspomnianego projektu. Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku otrzymał od organizatora projektu bardzo wysoką notę wśród 7 podmiotów z województwa lubuskiego, uczestniczących w realizacji tego

zadania. W ramach tego podsumowania pochwaliliśmy się wykonanym przez p. **Filipa Pieleśniaka** przekazem multimedialnym i kolażem zdjęć z zajęć w ramach projektu, a także wykonanymi przez uczestniczki zajęć florystycznych przepięknymi okazjonalnymi stroikami.

Podczas podsumowania projektu słuchacze lubuskiego UTW także prezentowali swoje osiągnięcia i prace - w tym głównie artystyczne - wykonane przez swoich członków. Wysłuchaliśmy również bardzo ciekawych wykładów: „Nowe metody pobudzania do aktywności społeczności lokalnych” - wygłoszonego przez dr Agnieszkę Opalińską, a także „Rady seniorów, założenia prawne i korzyści dla seniorów” wygłoszonego przez animatora i specjalistę Fundacji Collegium Polonicum p. Adama Szulczewskiego oraz „4 rodzaje osobowości w praktycznym ujęciu”, który wygłosił Grzegorz Blaut - Blaut Akademia-Coaching, szkolenia, teambullding.



Pełną parą ruszyły wszystkie zajęcia statutowe zarówno obligatoryjne jak i fakultatywne. Odbyły się już dwa edukacyjne koncerty Filharmonii Poznańskiej. Grudniowe spotkanie z filharmonikami odbędzie się w MOK w sali nr 206 - 5 grudnia o godz. 13:30. Wstęp 5 zł. Uczestniczyliśmy również w Święcie Setnej Rocznic Odzyskania Niepodległości biorąc czynny udział w zaprezentowanej z tej okazji inscenizacji powitania Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, które stało się iskrą zapalną do wybuchu Powstania Wielkopolskiego, a w przeddzień - w capstrzyku pod pomnikiem Tysiąclecia w Międzyrzeczu.

Zaplanowany mamy już także wyjazd 16 grudnia do Opery Poznańskiej na *Manru* Ignacego Jana Paderewskiego. Jest to jedyna



polska opera wystawiona w Nowojorskiej Metropolitan Opera. Jej libretto oparte jest na powieści Józefa I. Kraszewskiego „Chata za wsią”.

W imieniu całej żakowskiej braci, zarządu oraz własnym składam mieszkańcom gminy i miasta Międzyrzecz, czytelnikom i redakcji „Powiatowej” oraz władzom samorządowym miasta i powiatu, najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych, pogodnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku, a w nim dobrobytu, pogody ducha, wokół siebie samych życzliwych ludzi i rozwoju naszej małej, a także wielkiej Ojczyzny

ANDRZEJ KICZKA



Finaliści konkursu historycznego

Rozmowa z Zofią Szeremet i Jakubem Ratkiewiczem, uczniami Szkoły Podstawowej nr 2 im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu

W tym roku szkolnym odbył się wojewódzki konkurs historyczny „Wielcy Polacy – twórcy niepodległości” organizowany przez Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wielkopolskim. Podopieczni p. Anny Kulig, Zofia i Jakub, uzyskali tytuły finalistów, choć są dopiero w ósmej klasie, a konkurowali z gimnazjalistami i licealistami. Zadałam im kilka pytań.

- **Co zachęciło was do zajęcia się historią?**

- **Jakub** - nie trzeba było mnie zachęcać, od zawsze coś ciągnęło mnie do historii. Pamiętam że kiedy byłem mały oglądałem różne programy historyczne, miałem też kilka książek, ale nie potrafiłem wtedy czytać, więc wpatrywałem się w zdjęcia. Zawsze fascynowały mnie rzeczy przedstawione na tamtych ilustracjach.

- **Zosia** - sama nie wiem. Już w przedszkolu interesowałam się historią. Jeszcze nie umiałam czytać, więc zawsze prosiłam o to rodziców. Często oglądałam bajki o historii świata. Uwielbiałam serie „Był sobie człowiek”, „Byli sobie podróżnicy” i „Byli sobie wynalazcy”. W trzeciej klasie zawsze wieczorem czytałam podręczniki do czwartej klasy i nie mogłam się doczekać pierwszej lekcji historii. Poza tym w mojej rodzinie wszyscy interesują się historią. Mam świadomość, że żyję tylko dzięki temu, że moi pradziadkowie – Maria i Dominik Szeremetowie – uratowali się cudem z rzezi na Wołyniu, a potem przetrwali w okolicach Rzeszowa, gdzie zatrzymał się front wojenny... Wyobraź sobie, że spędzili zimę w tej samej wsi, w której mieszkali moi drudzy pradziadkowie – Wiktoria i Władysław Pożdałowie. To okazało się wiele, wiele lat później, gdy w Poznaniu poznali się moi rodzice.

- **Czyli macz wrażenie, że ty i twoja rodzina tworzą historię?**

- **Z.** - Właśnie tak! Historia to nie jest fikcja, lecz dzieje się tu i teraz. To ekscytujące!

- **Kiedy pierwszy raz wzięliście udział w konkursie historycznym?**

- **J.** - W piątej klasie, bo właśnie wtedy mogłem pierwszy raz przystąpić do konkursu.

- **Z.** - Ja też, przy pierwszej okazji - w piątej klasie.

- **Jaki jest wasz ulubiony okres w historii?**

- **J.** - Od początku epoki wiktoriańskiej do upadku bloku wschodniego i rozpadu ZSRR.

- **Z.** - A ja najbardziej lubię starożytną Grecję i średniowiecze - szczególnie tematykę zakonów. Poza tym interesują mnie zagadnienia emancypacji kobiet i czasy drugiej wojny światowej.

- A czy jest taki okres w historii, którego nie lubicie?

- **Z.** - My się bardzo w tym względzie różnimy. Najbardziej nie lubię okresu PRL.

To ponury czas, choć ważny dla mojej rodziny. Mój dziadek pracował w Stoczni Gdańskiej i w czasie strajku robotników w 1970 r. wyłamywał drzwi, na których niesiono zamordowanego przez wojsko Zbyszka Godlewskiego opiewanego w piosence jako Janek Wiśniewski.

- **J.** - Ja natomiast najbardziej nie lubię starożytności, czyli tematów związanych z Cesarstwem Rzymskim i starożytną Grecją.

- **Dlaczego?**

- Okres starożytności jest dla mnie zbyt nudny! Wojny wprawdzie są dosyć ciekawe, jednak nauka o architekturze i sztuce jest dla mnie męczarnią.

- **Jak wam idzie wkuwanie dat?**

- **J.** - Dla mnie to proste, ponieważ szybko je zapamiętuję i część z nich pamiętam z przygotowań do konkursów historycznych.

- **Z.** - Zazwyczaj nie jest to dla mnie trudne, szczególnie jeśli uczyć się tylko dat rocznych (staram się je sobie w głowie połączyć za pomocą działań matematycznych) lub wielu dat, które miały miejsce bardzo szybko po sobie. Poza tym pani Ania Kulig, nasza historyczka, mówi, że jest ze mnie „historyczny pierdułkarz”, zapamiętuję mnóstwo szczegółów i potrafię łączyć ze sobą fakty. Chyba po prostu umiem myśleć historycznie.

- **Czy macie swoją ulubioną postać historyczną?**

- **Z.** - Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, nie mam w przeciwieństwie do Kuby jedynej ulubionej postaci historycznej. Bardzo lubię Joannę d'Arc, Tadeusza Zawadzkiego i Macieja Aleksandra Dawidowskiego, czyli bohaterów Szarych Szeregów. Jednak fascynują mnie też mądre i kreatywne kobiety jak Gabrielle "Coco" Chanel.

- **J.** - Moją ulubioną postacią jest król Wielkiej Brytanii w czasie II wojny światowej, czyli Jerzy VI Windsor.

- **To pewnie widziałeś film „Jak zostać królem”?**

- **J.** - Tak, obejrzałem ten film i dowiedziałem się więcej o historii króla Jerzego VI.

- **Jaka jest dla was szczególna data historyczna?**

- **J.** - Na pewno 11 listopada 1918 roku, bo w tym dniu zakończył się jeden z największych konfliktów w dziejach ludzkości nazywany wtedy Wielką Wojną, ale jest to także dzień odzyskania przez Polskę niepodległości. Pamiętam też o dacie 6 lutego 1952 roku. Jest to data śmierci króla Jerzego VI. Jednak nigdy nie wybrałem najważniejszej dla mnie daty.

- **Z.** - Szczególnych dat historycznych jest bardzo dużo. Za bardzo ważne uważam m.in. 22 września 1862 r. - podpisanie przez prezydenta Lincolna Proklamacji Emancypacji (uwolnienie niewolników), 18.03.1314 r. - spalenie na stosie najważniejszych dostojników Templariuszy, czyli Zakonu Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona, i oczywiście 1 sierpnia 1944 r. - dzień wybuchu powstania warszawskiego.

- **Czy zamierzacie wiązać przyszłość z historią?**

- **Z.** - Możliwe. Zastanawiałam się nad prawem lub kierunkiem związanym z historią mody.

- **J.** - Jeszcze się nad tym nie zastanawiałem, jednak jest to całkiem możliwe.

- **Wiem, że nie tylko historia was interesuje. Co jeszcze lubicie?**

- **J.** - Lubię grać w gry komputerowe z kolegami. Interesuję się również filmami z uniwersum Gwiezdnych Wojen.

- **Z.** - Oprócz historii interesuję się także sportem, a w szczególności tańcem. Ciekawi mnie też wszystko, co dotyczy zdrowej żywności. Uwielbiam czytać książki. W czytelnictwo wciągnęła mnie seria „Harry Potter”, której pierwszą część dostałam od dziadka na urodziny w pierwszej klasie. Lubię też oglądać seriale: „The 100”, „Riverdale”, „BoJack Horseman” oraz „Chilling adventure of Sabrina”, a filmem nr 1 jest dla mnie „Star Wars”. Obecnie oglądam „Gossip Girl” oraz „Handmaid's tale”. Nie mówcie moim rodzicom...



WYPRZEDAŻ KOŃCÓWEK SERII

-50%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

Santander- zakupy na raty

95 729 89 20

797 750 252, 605 435 211

**SALON MEBLOWY
NAJWIĘKSZY W POWIECIE**



kita
SALON MEBLOWY

MEBLE GUST

Rameta

**Boć
FRAN**
meble przyjazne dla domu

ŁUKPOL
FURNITURE

WERSAL

MEBEL BOS

Transport * Wnoszenie- zero zł !!!

Jubiler

M.D. SZYMAŃSCY



Bizuteria

Zegarki

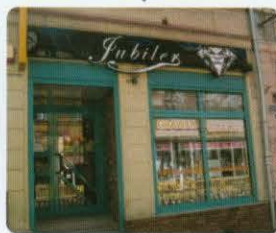
Portfele

Bony upominkowe

Upominki

Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04

pn.-pt. 9:30 - 17:30
sob. 10:00 - 13:00



Cyfrowe Studio Video

Roman Sulkowski

602 337 017



rsvideo@tlen.pl



filmy29.pl



Filmowanie wesel
oraz innych uroczystości.





AUTOSERVIS SZCZANOWICZ

tel. 602 575 329

SEBASTIAN SZCZANOWICZ

- ✓ KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY
- ✓ DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
- ✓ KLIMA - SERWIS

ENERGOOSZCZĘDNE DOMY szkieletowe

Budujemy **3**
w **3**
miesiące



TANIE DOMY DREWNIANE

Usługa dźwigiem HDS
-udźwig do 10 ton
-zasięg do 24 m

☎ **517 459 181**

www.budownictwo-szkieletowe.pl

raty 0%

**projekty
transport
wnoszenie
magazynowanie**

Ozł



Międzyrzecz Poznańska 106

Meble idealne dla... Ciebie!

pn-pt 9-17 sob 9:30-13

📧 ormeb@vp.pl

95 741 22 55

📱 ormeb@vp.pl

BLACK RED WHITE



Kurna chata i inne „rzeczy ludowe”

– moja relacja z wieczoru w międzyrzeckim muzeum

Do przygotowania wieczoru w odsłonie ludowej zainspirowały mnie dożynki. Do napisania relacji z wieczoru zmotywowały mnie głosy ubolewania tych z Państwa, którzy z nami być nie mogli. Dla tych, którzy gościli na wieczorze niech to przypomnienie przywoła na moment tamten czas.

17 października o godzinie 18.00 wspaniała publiczność, która wypełniła Salę Starościńską po brzegi, powitał gospodarz wieczoru p. Andrzej Kirmiel - dyrektor Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego. Jako historyk i regionalista wprowadził w ludowy nastrój przypomnieniem, że nie można mówić o kulturze lubuskiej tak, jak mówimy o kulturze Podhala, Mazowsza, podlaskiej czy pomorskiej. Nasze województwo składa się ze skrajnych fragmentów innych krain historycznych i dopiero po 1945 roku zaczęliśmy budować na tym



terenie nową tożsamość. Dziś wszystko, co się na nią składa, tworzy nową jakość.

Przygotowanie wieczoru zainspirowane było dożynkami, ale temat wybrałam kierując się taką oto myślą, że skoro wiemy już – trochę więcej, trochę mniej – jak to dawniej ludziom na wsi się żyło, to dlaczego nie przypomnieć pierwszych pasjonatów- ludoznawców, dzięki którym to wiemy. Dlatego w części pierwszej wieczoru przywołałam sylwetki i dzieła trzech panów: *Oskara Kolberga* (1814-1890), *Jana Karłowicza* (1836-1903) i *Zygmunta Glogera* (1845-1910). Ostatni z wymienionych jest autorem jakże cennej do dziś *Encyklopedii staropolskiej*, którą poprzedza znamienne motto przywołane przez dyrektora w powitaniu: „Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest – swoje obowiązek”. Tę część wieczoru zamknęła sielanka Franciszka Karpińskiego, którą zamieścił w „Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych” z roku 1780, przebój ludowych pieśni „Laura i Filon” w wykonaniu zespołu śpiewaczego „Ale Babki” z *Piesek*. O powstaniu, działalności i sukcesach opowiedział aktualnie prowadzący zespół p. **Kazimierz Dziembowski**, muzyk, który w 1993 roku stworzył z Ogniska Muzycznego w Międzyrzeczu Państwową Szkołę Muzyczną, był jej pierwszym dyrektorem do roku 2007 i



nauczycielem w klasie fortepianu do roku 2016. Tę część wieczoru i kolejną wzbogaciła czytaniem wierszy p. **Zofia Plewa**, a z racji ludowości wieczór ten był dla pani Zosi bardzo bliski.

W części drugiej wieczoru goście mieli okazję przypomnieć sobie, jak wyglądała pierwotna chata, dlaczego „kurna”, czym różniła się izba czarna od białej, skąd nazwa „strzecha” i jakie chaty po wsiach naszych spotkać można było. Świetnym uzupełnieniem była prezentacja multimedialna, w przygotowaniu której pomógł i przez cały wieczór ją prowadził p. **Łukasz Bednaruk**, pracownik muzeum. Bardzo dziękuję. Był to już trzeci wspólny wieczór.

Część trzecia wieczoru była opowieścią o tym, jak to dawniej na wsi darcie pierza wyglądało, do czego służyły i jak wyglądały skrzynie wianne, kufry, jak przebiegały zaloty, prześpiegi, swaty, zrękowiny, wieczór kawalerski i paniński, ślub i wesele, co to były oczepiny. Zespół „Ale Babki” zaprezentował najważniejszą na dawnej wsi, towarzyszącą oczepinom pieśń „Oj, chmielu”. Pan Kazimierz wydobyl ją z zapomnienia, a panie przepięknie wykonały, jak i pozostałe, przygotowane na ten wieczór pieśni: „Czemu nie orzesz, Jasieńku”, „Hej tam, w dolinie”, „Wysłałbym za dziada”, „Pod borem”. Tę część kończyło przypomnienie żniw, dożynek i wypieku chleba. Pieśnią *Ten chleb jest mój i twój, ten chleb jest nasz i wasz ...* panie z zespołu „Ale Babki” zakończyły wyjątkowy, bo przygotowany w odsłonie ludowej, wieczór.



Od czasu przygotowywania wieczorów w międzyrzeckim muzeum, czyli od 2016 roku, otrzymuję pomoc w postaci upominków dla występujących gości i za tę współpracę bardzo dziękuję przedstawicielom Starostwa Powiatowego i Gminy Międzyrzecz. Dziękuję za ich obecność na naszych wieczorach, często również i za pomoc. Dziękuję władzom Gminy Międzyrzecz - burmistrzowi p. Remigiuszowi Lorenzowi, który zaszczyca nas swoją obecnością i sekretarz gminy p. Annie Sawce, która również jest zawsze z nami i wszystkim, którzy wspierają mnie i niosą dobre słowo. Dziękuję pracownikom muzeum za każdą pomoc i zawsze piękne dekoracje. Cieszę się, że wieczory wpisały się w klimat muzeum i tak wiele osób jest z nami.

Już dziś, wspólnie z zespołem „Ale Babki” i Kazimierzem Dziembowskim **zapraszamy na drugą część wieczoru w styczniu 2019 roku**. Będzie to dla nas radość móc znów powitać Państwa.

Redakcji „Powiatowej” oraz wszystkim czytelnikom miesięcznika składam życzenia zdrowych, radosnych świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w nadchodzącym 2019 roku.

MARIA MARCINIAK
Zdjęcia Elżbieta Jednorowicz

SP2 dla Niepodległej

9 listopada 2018 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu miały miejsce uroczyste obchody 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Podczas apelu prowadzonego przez Hannę Barczewską można było obejrzeć inscenizację przygotowaną przez ósmoklasistów oraz nauczycielkę historii – Annę Kulig, która czuwała zresztą nad przebiegiem wszystkich działań związanych z obchodami 100-lecia Niepodległości. Tego dnia bito również rekord w śpiewaniu czterech zwrotek "Mazurka Dąbrowskiego". O 11.11 zebrano się zatem na przyszkolnym placu apelowym, by wspólnie zaśpiewać hymn narodowy. Uczniowie byli do tego wspaniale przygotowani, a dodatkowo na tle szarości mglistego piątkowego przedpołudnia wyróżniali się białoczerwonymi elementami ubioru. **Dyrektor Katarzyna Dymel** podkreśliła wagę tego dnia, choć chwilami głos odbierało jej wzruszenie wywołane występem zespołu Trans. Wywarł on ogromne wrażenie na zebranych, zwłaszcza że rozjaśniło się niebo, nadając temu momentowi niepowtarzalny charakter. Podczas apelu śpiewano też piosenki patriotyczne i recytowano wiersze. Ogłoszono również zwycięzców szkolnych konkursów zorganizowanych z okazji 100-lecia Niepodległości. Wcześniej jednak dyrektor Katarzyna Dymel, sekretarz gminy Anna Sawka oraz reprezentanci "Dwójki" w konkursie kuratorskim "Wielcy Polacy - Twórcy Niepodległości" - **Zofia Szeremet i Jakub Ratkiewicz** - wspólnie zasadzili przy

szkole drzewo na pamiątkę tego wzniosłego dnia. Zosia i Jakub odnieśli niebywały sukces w owym konkursie, zostając jego finalistami. W finale uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, spośród których wyłoniono sześciu laureatów. Musieli oni uzyskać 57,5 punktu. Kuba zdobył ich 54, a Zosia 52, zabrakło zatem naprawdę niewiele. To wspaniałe wyniki będące efektem pasji i pracy. To nie jedyne sukcesy uczniów związane z wydarzeniami organizowanymi w ramach świętowania 100. rocznicy. W Powiatowym Konkursie Plastycznym "Niepodległa" organizowanym pod patronatem Burmistrza Międzyrzecza oraz Starosty Powiatu Międzyrzeckiego również udało się wywalczyć kilka znaczących nagród. Nad przebiegiem działań czuwała tu plastyk Ewa Zabielska. Szkoła włączyła się także do projektu "BohaterON w Twojej Szkole", czyli części ogólnopolskiej kampanii o tematyce historycznej, mającej na celu upamiętnienie i uhonorowanie uczestników powstania warszawskiego poprzez wysłanie im symbolicznych kartek. W ramach realizacji założeń projektu, tj. wzmacniania poczucia tożsamości narodowej, krzewienia postaw patriotycznych oraz budowania wrażliwości społecznej poprzez poznawanie historii powstańców - uczniowie szkoły wysłali ponad 100 kartek, w których wyrazili swoją wdzięczność za Niepodległość oraz podziw dla bohaterstwa uczestników powstania. Wiele kartek zaadresowanych było do konkretnych osób, z których sylwetkami zapoznawano się zarówno na lekcjach

historii, jak i poprzez korzystanie ze strony internetowej projektu.

Sporo zatem działało się w "Dwójce" nie tylko podczas apelu zorganizowanego z okazji Święta Niepodległości, ale również przez cały rok. Warto przypomnieć, że szkoła wzięła udział w konkursie kuratorskim "Tydzień dla Niepodległej", zajmując II miejsce. Wręczenie nagród nastąpiło 14 listopada 2018 roku podczas uroczystej konferencji. Zwieńczeniem ogromnej liczby działań, o której pisałam też wcześniej, był uroczysty apel i wspaniały tort - wszak świętowano setne urodziny odrodzonej Polski! Każdy miał możliwość spróbowania go - trudno wyrażnie zaakcentować jedność i wspólną radość. Takie wydarzenie zdarza się raz w życiu... Nie było chyba nikogo, kto nie miałby świadomości tego i nie chciał czuć tak podniosłego momentu. Podziękowania za zaangażowanie należą się ogromnej liczbie osób - pani Ani i wszystkim nauczycielom oraz pracownikom szkoły, zawsze gotowym do działania rodzicom, pomysłowym i energicznym uczniom oraz wiernym przyjaciołom "Dwójki", a także wielu wspierającym instytucjom i pojedynczym osobom. Największe zaś TYM, dzięki którym można było tak świętować - cześć i chwała bohaterom!

ALEKSANDRA BIELA
Zdjęcia na stronie 26

Informacje o projekcie "BohaterON w Twojej Szkole" - Anna Kulig
Zdjęcia - Barbara Sieniawska, Dorota Zielińska, Małgorzata Czerwińska - Sienkowska

„Trójka” dla Niepodległej

Powolutku dobiega końca rok 2018 – rok niezwykle dla Polski, która obchodzi przecież setny jubileusz odzyskanej po 123 latach niepodległości.

Z całym przekonaniem można ten rok nazwać BIAŁOCZERWONYM, bo jeszcze nigdy dotąd nie wyeksponowano w kraju i na świecie tylu patriotycznych symboli w naszych narodowych barwach. Białą i czerwienią mieniła się też międzyrzecka „trójka”.

W dniach 19 – 26 października 2018r. obchodziliśmy Tydzień dla Niepodległej. Świętowanie, ogłoszone przez Lubuskie Kuratorium Oświaty, doskonale wpisało się w realizowany od 13. lat projekt pt. „Jak pamiętamy”, którego twórcą i koordynatorką jest od początku p. Irena Kilian. Nadrzędnym celem określającym charakter działań w ramach Tygodnia dla Niepodległej było uczczenie 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, a także 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego i 770. rocznicy nadania Międzyrzeczowi praw miejskich.

I tak - już w piątek, 19 października, uczniowie klas piątych, pod opieką swoich wychowawców i p. I. Kilian, pojechali do muzeum im. Powstańców Wielkopolskich, do Lusowa i odwiedzili też – na miejscowym cmentarzu – mogiłę generała Józefa Dowbor - Muśnickiego.

W poniedziałek, 22 października, odbyły się /w trzech turach/ uroczyste apele inauguracyjne obchody Tygodnia dla Niepodległej, na których dziewczynki i chłopcy z klasy 2A – w białoczerwonych chustach i z pięknymi kwiatami w rękach, zaśpiewali

piosenkę pt. „Jestem Polakiem”.

W środę, 24 października, klasy czwarte, pod opieką wychowawców, odwiedziły Izbę Pamięci 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. J. Dowbor - Muśnickiego.

W czwartek, 25 października. zaprosiliśmy delegację uczniów i ich opiekunów ze szkół: nr 1, nr 2, nr 6 i z Kaławy, na zawody patriotyczno - sprawnościowe o Puchar Patriotów Dyrektora SP3, pod patronatem Burmistrza Międzyrzecza. Drużyny wzięły udział w rozgrywkach sportowych, w turnieju wiedzy historycznej, w zawodach strzeleckich, w sprawdzianie praktycznym udzielania pierwszej pomocy oraz w grze miejskiej na międzyrzeckim szlaku pamięci narodowej.

W międzyszkolnych rozgrywkach brawurowo zwyciężyła ekipa z naszej szkoły w składzie: Tymon Paczkowski, Szymon Wyrzykowski, Igor Miernik, Mateusz Kaczmarek, Julia Szymańska i Małgorzata Kozielska /wszyscy z kl. 8a/, ale pozostałe drużyny także wykazały się wielkim zaangażowaniem i determinacją w realizacji turniejowych zadań.

W ciągu siedmiu dni społeczność szkolna realizowała wyznaczone zadania, którym przewodziły m.in. hasła takie jak: „Niepodległa pieśnią malowana”, „Nasza droga do niepodległości”, „Jestem Polakiem – co to znaczy?”, „Tu wszędzie jest moja Ojczyzna”, „Sprawy Ojczyzny traktuję jak własne” /JP II/. Poszczególne zespoły klasowe zdobyły swoje izby lekcyjne patriotycznymi gazetkami i dekoracjami, przygotowywały rozmaite patriotyczne gadzety: czapki, kokardy, rozety, chusty, wykonywały prace plastyczne, śpiewały patriotyczne pieśni, uczestniczyły w konkursie literackim i w okolicznościowych lekcjach tematycznych. A swoją patriotyczną postawę prezentowały również poprzez noszone

codziennie galowe stroje przybrane narodowymi barwami.

W piątek, 26 października, uczniowie klas starszych uczestniczyli w apelach zamykających Tydzień dla Niepodległej, zaś dzieci z klas 1-3, pod przewodnictwem wicedyrektor Donaty Groll oraz p. Ireny Kilian, wzięły udział w biało-czerwonej Paradzie Małych Patriotów, po ulicach naszego miasta.

Wszystkie uroczyste apele prowadziła p. Irena Kilian, a towarzyszyły im występy artystyczne uczniów naszej szkoły – m.in. zespół gimnastyczny pod kierunkiem A. Rodziewicz, Julita Lisiecka z VC oraz koncerty pieśni patriotycznych przygotowane przez p. M. Telegę – Nowakowską.

W dniach poprzedzających 100. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, uczniowie „trójki” odwiedzali mogiłę powstańczą na starym cmentarzu, a kl. IIA złożyła wiązkę biało-czerwonych róż i zapaliła światełko pamięci pod pomnikiem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. W czwartek, 8 listopada, uczniowie klas 4-8 obejrzyli historyczną prezentację multimedialną, autorstwa Grażyny

Piechockiej, pt. „100 lat Niepodległej”. W piątek, 9 listopada, uczniowie klas młodszych uczestniczyli w uroczystym apelu przygotowanym przez trzecioklasistów pod kierunkiem p. Elżbiety Kruk, a o godz. 11.11, w ramach akcji Rekord dla Niepodległej, odśpiewaliśmy 4 zwrotki „Mazurka Dąbrowskiego”.

Ponadto uczniowie starszych klas uczestniczyli w serii wydarzeń organizowanych przez międzyrzeckie Muzeum Regionalne im. Alfa Kowalskiego.

Czytelnikom „Powiatowej” życzymy Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego 2019 Roku !

**Szkolna Agencja Informacyjna
/GRAŻYNA PIECHOCKA/
Zdjęcia na stronie 42**

„Czyn minął, wspomnienia pozostały”

/ Jan Paweł II /

W ramach obchodów 100-lecia Niepodległości uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Międzyrzeczu wyruszyli na spacer. Chcąc przyłączyć się do świętowania tej zacnej rocznicy wybrali się



ślądami pomników, które przypominają jak trudno było zdobyć i utrzymać wolność naszej ojczyzny.

Pierwszym miejscem, które odwiedzili był Pomnik 1000-lecia upamiętniający okres istnienia Państwa Polskiego. Odwiedzili również Pomnik Pamięci Pionierów Ziemi Międzyrzeckiej, symbol



trudu odbudowy naszej małej ojczyzny. Następnie zatrzymali się pod ratuszem. Miejscem, które skupia przedstawicieli władzy wybranych suwerennie przez mieszkańców naszego miasta. Kolejnym punktem była jednostka wojskowa, gdzie

oddano hołd żołnierzom poległym w czasie wykonywania zadań bojowych poza granicami kraju. Te jakże tragiczne wydarzenia z 2011 roku uzmysłowiły wszystkim, że i obecnie ponosi się ofiarę broniąc naszej niepodległości. Następnym miejscem, które upamiętnia walkę o naszą niezależność był Pomnik Weterana oraz pomnik generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, patrona 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.

Dla uczestników była to „żywa” lekcja historii.



M. Piwińska i J. Maćkowiak

W NIETOPERKU DLA NIEPODLEGŁEJ

Nietoperk to wieś w gminie Międzyrzecz – wieś z bogatą historią i tradycjami. Publikacja **Wacława Nycza pt. Nietoperk – stare i nowe dzieje** bardzo rzetelnie tę historię dokumentuje. Autor



dedykując książkę wnuczkom, Paulinie i Hubertowi pisze: „*Najmilsze miejsce na ziemi. Twoja i moja ukochana „Mała Ojczyzna”. Tu się urodziłyśmy, tu wzrastaliśmy. Tu każdy zakątek, drzewo, kamień... Wszystko to ma magiczną moc. Wyzwała wspomnienia dzieciństwa. Ale o tym, jak ważne jest miejsce urodzenia, przekonujemy się znacznie później. I wtedy to coraz częściej, bezwiednie włącza się nasz „mózgowy” magnetowid, a przed oczyma wideotaśma kręci się, kręci się. Niekończące się wspomnienia, przemyślenia, rozliczenia”.*

Specjalnie nawiązałam do tej publikacji z okazji narodowego święta, bo niewiele wsi ma taką ciekawą monografię. Opowieści, rozmowy z mieszkańcami, wspomnienia z Kresów, wydarzenia z życia mieszkańców i zdjęcia – stare i nowe, które są już historią. Dla mnie pan Wacław jest nie tylko autorem książki – jest kronikarzem swojej miejscowości i pasjonatem pielęgnującym pamięć o Kresach, kresowej kulturze, pamiątkach i ludziach, których już nie ma. Wystawa tych kresowych pamiątek cieszy się w Polsce wielkim zainteresowaniem, a autor otrzymał już wiele odznaczeń. **I tu moja uwaga** – inni chwalą, swoi nawet nie zauważą.

Zgodnie z potrzebą pielęgnowania historii panie z **Koła Gospodyń Wiejskich w Nietoperku** nie zapominają o świętowaniu ważnych rocznic. **8 listopada** godnie uczciły narodowe święto – posadziły 100 krokusów, odśpiewały hymn, a w niebo pofrunęło biało – czerwone confetti. W takich narodowych barwach było też ciasto na popołudniową gościnę.



A w niedzielę 11 listopada – w imieniny św. Marcina – zgodnie z kilkuletnią tradycją - z

Nietoperka do Kęszycy wyruszyła piesza pielgrzymka. Nawet przydrożna kapliczka była przez mieszkańców wsi przybrana w narodowe barwy. Po uroczystej mszy św. panie z Kęszycy ugościły pielgrzymów rogalikami marcińskimi, ciastem i napojami.

I tak wszędzie powinno wyglądać świętowanie.

Przejrzałam kolejny raz monografię Nietoperka i moje



rozważania zakończę wierszem (str. 132). Odbija się w nim jak w lustrze nasz bardzo polski charakter. Może w nowym roku zmienimy się?

CUDZYSUKCES

Co ludziom najbardziej dopieka –
to sukces innego człowieka.
Nie własna opresja czy bieda –
lecz cudza wygrana lub scheda.
Rumieńcem oblicze nabiega
i w oku zakręci się łza...
Bo dostał nagrodę kolega.
Kolega!
Kolega!
Dlaczego nie ja?!
A sąsiad wziął spadek!
Dlaczego?
Dlaczego trafiło na niego?!
Dlaczego pociotka siostrzeniec
obnosi swój order jak wieniec?!



Dlaczego Kowalski z kuzynem
wziął premię za jakąś maszynę?!
Dlaczego ktoś inny ma więcej –
choć nie jest ni lordem, ni Fordem?!
Aż splunąć by chciało się w ręce –
i w mordę szczęściarza!
I w mordę...
Że orzeł? Że lata wysoko?
Niech chociaż podbite ma oko...
Ech! Marzę o takiej to scenie,
by sąsiad zawołał:

„Sąsiedzie!
Rad jestem, że tak ci się wiedzie!”...
Niestety! To tylko marzenie.

M. Terebesz

Wiele osób pyta mnie, gdzie można dostać/kupić *Nietoperek, stare i nowe dzieje*. Niestety, nakład z 2005 roku został wyczerpany. Może Gmina Międzyrzecz sfinansuje dodruk tej publikacji?

IZABELA STOPYRA

11 listopada w Brójcach

Hala sportowa w Brójcach wypełniona była do ostatniego miejsca i była to prawdziwa osobliwość. Ale też powód tego był **niezwykły, co mieszkańcy Brójec i okolic podkreślili swoim udziałem**. I było to dla nich zapewne wspaniałe, wzruszające i pełne emocji niedzielne popołudnie. Hala sportowa stała się dużą sceną widowiskową, którą opanowali nauczyciele i uczniowie Zespołu Edukacyjnego w Brójcach. Codziennosc sportowa hali zniknęła w powodzi elementów dekoracyjnych, flag i banerów z postaciami bohaterów niepodległościowych oraz innych białoczerwonych atrybutów. Organizatorzy przygotowali ciekawą scenografię, odpowiednią dla widowiska, które zaprezentowali widzom. **Widowisko składało się z trzech aktów, a motywem przewodnim był – orzeł**. I o nim to była opowieść, o jego niewoli, legendzie i powrocie. Były też dźwięki, pisk orła, które podnosiły dramaturgię akcji, a ta toczy się w wiejskiej chacie, w okresie walk o wolną Polskę. Rekwizyty sceniczne, kostiumy postaci, wnętrza chaty były świetnie dobrane i wykonane. Robiło to duże wrażenie i podkreślało wartość przedstawienia. Świetnie spersonifikowano orła. Uczniowie odgrywali swoje role, śpiewali, tańczyli. Wszystko mieli przygotowane perfekcyjnie i ich oglądanie było samą przyjemnością. **Dokonałi tego uczniowie z klas – V a, VIII a, IV b, II, Vb oraz przedszkolacy**. Dużymi oklaskami nagrodzili widzowie taniec z flagami, był bardzo widowiskowy. Na rocznicowej scenie wystąpili również nauczyciele Zespołu Edukacyjnego w Brójcach i to był początek akademii. Odegrali oni śpiewając scenkę – „Przybyli ułani”. Ułanów było zdaje się pięciu, panienek znacznie więcej. Wstęp więc był uroczny i udany. **Niepodległościowy apel prowadziła Patrycja Skrycka z kl. VII. A**

przedstawienie przygotowali: Agnieszka Konkiel, Monika Pilipczuk, Estera Kabat – Kaczmarek oraz Agnieszka Romańska – Ferenc. Cała impreza związana z rocznicowymi obchodami była wspaniale przygotowana i wymagała zapewne dużo wysiłku, starań, pracy oraz zaangażowania wielu osób – dyrektor **Lucyna Nowak**, wszystkich nauczycieli i pracowników szkoły, rodziców, uczniów, rodziców, sponsorów a nawet jednego z dziadków. A był to dziadek Mileny Dziekoń, który jako Józef Piłsudski dodatkowo uatrakcyjnił akademię. Nie bez przyczyny więc dyrektor Lucyna Nowak powtarzała – „Ja to mam szczęście”, bo rzeczywiście taki Zespół Edukacyjny to samo szczęście. Tą piosenką zresztą zakończono całe przedstawienie, a całą akademię konsumpcją olbrzymiego tortu. Słodkości było znacznie więcej i różnych innych przekąsek także. Serwowano je przez cały czas.

Niepodległościowa uroczystość w Brójcach zapoczątkowana mszą świętą była imprezą wyjątkową, niezwykłą i bardzo udaną. I jest to pewnie nie tylko moja opinia, ale również widzów oraz gości zaproszonych, wśród których byli między innymi: przewodniczący Rady Miejskiej – Jacek Marciniak, burmistrz Trzciela – Jarosław



Kaczmarek, brójcecki proboszcz – Jacek Hajduk, dyrektor Biblioteki Publicznej w Trzcielu – Dorota Świerzko, dyrektor Centrum Kultury – Anna Stróżyk. I niech zostaną nam wszystkim w pamięci słowa z tekstu prezentowanego w przedstawieniu – „Polska, mój kraj – ojczyzna”

*Zraniona ziemia – cała w
błznach
Usiana mogiłami, krwią
przeziąknięta
Dla mnie zawsze święta*

JADWIGA SZYLAR
Foto - Dariusz Konkiel

Niepodległościowe uroczystości w Trzcielu

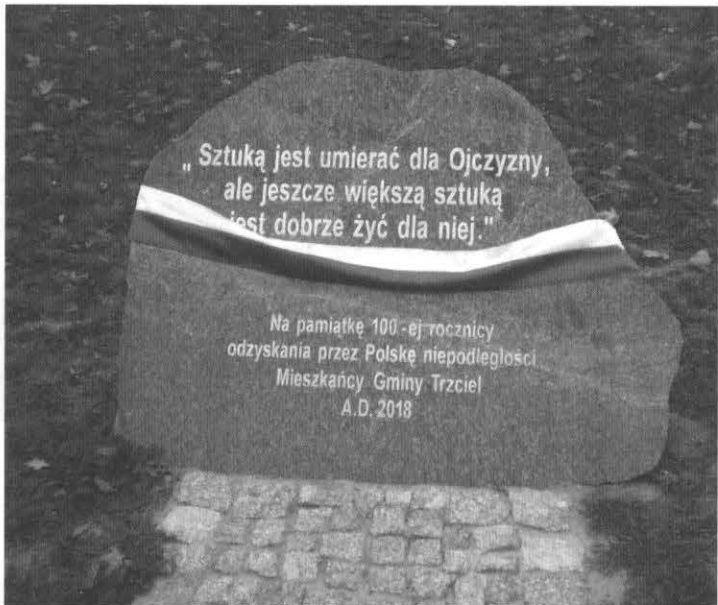
Hala sportowa w Brójcach wypełniona była do ostatniego miejsca i była to prawdziwa osobliwość. Ale też powód tego był niezwykle, co mieszkańcy Brójec i okolic podkreślili swoim udziałem. I było to dla nich zapewne wspaniałe, wzruszające i pełne emocji niedzielne popołudnie. Hala sportowa stała się dużą



sceną widowiskową, którą opanowali nauczyciele i uczniowie Zespołu Edukacyjnego w Brójcach. Codziennosc sportowa hali zniknęła w powodzi elementów dekoracyjnych, flag i banerów z postaciami bohaterów niepodległościowych oraz innych białoczerwonych atrybutów. Organizatorzy przygotowali ciekawą scenografię, odpowiednią dla widowiska, które zaprezentowali widzom. **Widowisko składało się z trzech aktów, a motywem przewodnim był – orzeł.** I o nim to była opowieść, o jego niewoli, legendzie i powrocie. Były też dźwięki, pisk orła, które podnosiły dramaturgię akcji, a ta toczy się w wiejskiej chacie, w okresie walk o wolną Polskę. Rekwizyty sceniczne, kostiumy postaci, wnętrza chaty były świetnie dobrane i wykonane. Robiło to duże wrażenie i podkreślało wartość przedstawienia. Świetnie spersonifikowano orła. Uczniowie odgrywali swoje role, śpiewali, tańczyli. Wszystko mieli przygotowane perfekcyjnie i ich oglądanie było samą przyjemnością. **Dokonał tego uczniowie z klas – V a, VIII a, IV b, II, Vb oraz przedszkolacy.** Dużymi oklaskami nagrodzili widzowie taniec z flagami, był bardzo widowiskowy. Na rocznicowej scenie wystąpili również nauczyciele Zespołu Edukacyjnego w Brójcach i to był początek akademii. Odegrali oni śpiewając scenkę – „Przybyli ułani”. Ułanów było zdaje się pięciu, panienek znacznie więcej. Wstęp więc był uroczy i udany. **Niepodległościowy apel prowadziła Patrycja Skrycka z kl. VII. A przedstawienie przygotowały: Agnieszka Konkiel, Monika Pilipczuk, Estera Kabat – Kaczmarek oraz Agnieszka Romańska – Ferenc.** Cała impreza związana z rocznicowymi obchodami była wspaniale przygotowana i wymagała zapewne dużo wysiłku, starań, pracy oraz zaangażowania wielu osób – **dyrektor Lucyny Nowak**, wszystkich nauczycieli i pracowników



szkoły, rodziców, uczniów, rodziców, sponsorów a nawet jednego z dziadków. A był to dziadek Mileny Dziekoń, który jako Józef Piłsudski dodatkowo uatrakcyjnił akademię. Nie bez przyczyny więc dyrektor Lucyna Nowak powtarzała – „Ja to mam szczęście”, bo rzeczywiście taki Zespół Edukacyjny to samo szczęście. Tą



piosenką zresztą zakończono całe przedstawienie, a całą akademię konsumpcją olbrzymiego tortu. Słodkości było znacznie więcej i różnych innych przekąsek także. Serwowano je przez cały czas.

Niepodległościowa uroczystość w Brójcach zapoczątkowana mszą świętą była imprezą wyjątkową, niezwykłą i bardzo udaną. I jest to pewnie nie tylko moja opinia, ale również widzów oraz gości zaproszonych, wśród których byli między innymi: przewodniczący Rady Miejskiej – Jacek Marciniak, burmistrz Trzciela – Jarosław Kaczmarek, brójcecki proboszcz – Jacek Hajduk, dyrektor Biblioteki Publicznej w Trzcielu – Dorota Świerzko, dyrektor Centrum Kultury – Anna Stróżyk. I niech zostaną nam wszystkim w pamięci słowa z tekstu prezentowanego w przedstawieniu – „Polska, mój kraj – ojczyzna”

*Zraniona ziemia – cała w bliznach
Usiana mogiłami, krwią przesiąknięta
Dla mnie zawsze święta*

JADWIGA SZYLAR
Foto - Dariusz Konkiel



Uroczysty apel trzecielskich pierwszaków

23 października w sali gimnastycznej ZE w Trzcielu odbył się uroczysty, niezwykle apel. Jego bohaterami byli uczniowie klas pierwszych szkoły podstawowej. Przejęci i skupieni przyrzekli – „**Ślubuję być dobrym Polakiem, dbać o dobre imię swojej klasy i szkoły. Będę uczyć się w szkole jak kochać Ojczyznę, jak dla niej pracować kiedy dorosnę. Będę się starać być dobrym uczniem, swym zachowaniem i nauką sprawiać radość rodzicom i nauczycielom.**” Po wzruszającym przyrzeczeniu odbyła się ceremonia „Pasowania na Ucznia Klas Pierwszych”. Dokonał tego dyrektor szkoły – **Dariusz Orzeszko**. Jako symbol pasowania, zgodnie ze szkolną tradycją, posłużył dyrektorowi potężnych rozmiarów drewniany ołówek. Te dwa elementy apelu były sednem całej uroczystości. Wcześniej jednak odbyły się prezentacje artystyczne pierwszaków z klas – A i B, których wychowawczyniami są – **Zyta Wojciechowska i Małgorzata Kuryś**. To były piękne występy, piosenki i wiersze uczniowie wykonali zachwycająco.

Tematycznie były one adekwatne do szkolnej uroczystości i obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W podobnym stylu udekorowane było miejsce uroczystego apelu, królowały kolory narodowe oraz rekwyzity plastyczne – uśmiechnięte uczniowskie twarze. Świątecznie też wyglądali sami bohaterowie uroczystości, kotyliony niepodległościowe, apelowe stroje i birety dodawały im szczególnego uroku. Cały apel, jego przebieg i charakter podziwiali liczni goście pierwszaków, a wśród nich: przewodniczący Rady Miejskiej – Jacek Marciniak, sekretarz Urzędu Miejskiego – Jacek Ignerek, dyrektor Biblioteki Publicznej w Trzcielu – Dorota Świerzko, dyrektor Centrum Kultury w Trzcielu – Anna Stróżyk, dyrektor trzecielskiego oddziału GBS-u – Rafał Toporowski, przedstawicielka Rady Rodziców – Katarzyna Płonka, sołtysi i radni, dyrekcja szkoły – Dariusz Orzeszko i Agnieszka Mularska, nauczyciele oraz koledzy z nieco starszych klas. Byli także najmilszy goście pierwszaków, ich wzruszeni rodzice. Na zakończenie uroczystości były przemówienia, życzenia i upominki dla świętujących uczniów. Z tych ostatnich pewnie byli zadowoleni, bo otrzymali książeczki SKO z 5- złotowym wkładem, „Słowniki ortograficzne”, wyprawki szkolne w kolorowych i zabawnych tornistrach oraz słodycze. Ten uroczysty apel miał jeszcze jeden znamieny element i on otwierał całą ceremonię - sztandar szkoły i hymn Polski. 43. pierwszaków zaśpiewało przepięknie cztery zwrotki hymnu. To był wzruszający moment, wyjątkowy, bardzo emocjonalny, po prostu serce się radowało. Jest to godna podziwu, że Zyta Wojciechowska i Małgorzata Kuryś w tak krótkim czasie zdołały tak wiele nauczyć swoich wychowanków, nauczyć, w obecnie śpiewnej formie, hymnu kilkuletnie dzieci to przecież nie lada sztuka. **Gratulacje dla uczniów i ich nauczycielek.**

JADWIGA SZYLAR

Foto – Zyta Wojciechowska



Z międzyrzeckiego ratusza

JUBILEUSZ 25-LECIA PARTNERSTWA

19 października burmistrz Remigiusz Lorenz uczestniczył w uroczystości obchodów 25-lecia



współpracy partnerskiej pomiędzy Międzyrzeczem i Berlinem Charlottenburg- Wilmersdorf. Obchody połączone były z uroczystością wręczenia medali dla zasłużonych mieszkańców Berlina.

Partnerstwo pomiędzy naszymi miastami zostało podpisane 23 października 1993 roku przez ówczesnego burmistrza Międzyrzecza Eugeniusza Ziarkowskiego i burmistrza Berlina Horsta Dohm.

OSTATNIA SESJA RADY MIEJSKIEJ

16 października w sali narad odbyła się sesja, kończąca VII kadencję Rady Miejskiej w latach 2014-2018. Podczas sesji burmistrz Remigiusz Lorenz wraz z zastępcą burmistrza Agnieszką Śnieg oraz przewodniczącą Rady Miejskiej Marią Kijak, podziękowali radnym za współpracę. Na zakończenie kadencji Rady Miejskiej podziękowania złożono również dyrektorom, kierownikom i prezesom instytucji oraz sołtysom, z którym Rada współpracowała na przestrzeni lat 2014-2018.



MŁODZIEŻOWA RADA MIEJSKA III KADENCJI

31 października w sali narad Urzędu Miejskiego burmistrz Remigiusz Lorenz wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej Marią Kijak, uczestniczyli w uroczystej I sesji Młodzieżowej Rady Miejskiej III kadencji. Podczas sesji podsumowano również pracę Młodzieżowej Rady Miejskiej II kadencji, której podziękowano za rok pracy i osiągnięte cele. Następnie młodzi radni złożyli ślubowanie i wybrali przewodniczącego, jego zastępcę oraz sekretarza. Dziękujemy serdecznie młodzieży poprzedniej kadencji za



zaangażowanie i pracę w Młodzieżowej Radzie Miejskiej oraz życzymy nowej kadencji powodzenia i jak największych sukcesów.

NOWA KŁADKA NA OBRZE

W Międzyrzeczu powstaje nowa kładka. Realizacja tej inwestycji jest wynikiem bardzo dobrej współpracy między gminą a 17 Wielkopolską Brygadą Zmechanizowaną. Przeprawa zostanie wykonana na wysokości Bulwaru Jana Pawła II w kierunku ul. Winnica, co usprawni ruch pieszo-rollerowy w tej części miasta. Zadanie realizowane jest ze środków gminy Międzyrzecz, a wykonawcą jest 2 Inowrocławski Pułk Inżynieryjny.

PLAC ZABAW I SIŁOWNIA W KĘSZYCY LEŚNEJ

Zakończyła się budowa placu zabaw wraz z siłownią zewnętrzną w Kęszycy Leśnej. W ramach tego zadania wykonany został plac zabaw z siłownią plenerową. Zamontowano 8 urządzeń zabawowych oraz 8 urządzeń do ćwiczeń. Teren został ogrodzony, wykonana została również nawierzchnia z kostki pod urządzenia siłowni. Koszt inwestycji wyniósł 266.539,79 zł, w tym 132.418,00 zł dofinansowania unijnego.

NOWY POMOST W BOBOWICKU

Po wielu staraniach ukończona została inwestycja budowy nowego pomostu rekreacyjnego w Bobowicku. Inwestycja ta sfinansowana została ze środków gminy przy pomocy funduszu sołeckiego. Jego koszt wyniósł 172.569,00 zł.



100. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

W naszym mieście 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości międzyrzeczanie świętowali dwa dni. 10 listopada, w wigilię Święta Niepodległości, burmistrz Remigiusz Lorenz wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej Marią Kijak i wiceprzewodniczącym Grzegorzem Skrzekiem, dokonali uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej z okazji 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości. Tablica powstała z inicjatywy radnego Grzegorza Skrzeka. Następnie na placu przy Pomniku Tysiąclecia Państwa Polskiego odbył się capstrzyk wojskowy, w którym licznie uczestniczyły poczty sztandarowe, delegacje zakładów pracy, szkół, instytucji



oraz mieszkańcy gminy. Przybyłych gości przywitał burmistrz, który wraz z delegacją Młodzieżowej Rady Miejskiej odczytał okolicznościowe przemówienie. Po apelu pamięci i salwie honorowej delegacje złożyły kwiaty. Obchody przy pomniku zakończyła uroczysta defilada kompanii honorowej i pocztów sztandarowych pomnik gen. Józefa Dowbor -Muśnickiego, gdzie złożone zostały kwiaty.

W drugim dniu obchodów 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości burmistrz uczestniczył w uroczystej mszy świętej w kościele św. Jana Chrzciciela. Tuż po mszy ulicami naszego miasta przeszedł barwny, biało-czerwony korowód, który z orkiestrą dętą poprowadził międzyrzeczan na plac przy dworcu PKP. Kulminacyjnym momentem obchodów rocznicowych była Inscenizacja Batalistyczno-Historyczna pn. „Powstanie Wielkopolskie”, podczas której każdy z widzów mógł przenieść się w dawne czasy, poczuć historię i osobiście przeżyć wzruszające chwile zwycięstwa. Piękne pieśni patriotyczne w wykonaniu międzyrzeckiej młodzieży dopełniły historycznego klimatu imprezy, a ciepła grochówka rozgrzała uczestników i widzów.

PATRYCJA KLARECKA -HAŁADUS



Informacje z USC w Międzyrzeczu

URODZENIA

1. Alan Krzysztof Andrukiewicz s. Adriana i Patrycji
2. Maksymilian Bartkowiak s. Arkadiusza i Mileny
3. Aleksandra Czyż c. Michała i Joanny
4. Igor Czuchra s. Patryka i Patrycji
5. Bogumiła Gabriela Gawryś c. Gabriela i Marty
6. Ignacy Remigiusz Lorenz s. Remigiusza i Agnieszki
7. Jaśmina Anna Łunkiewicz c. Krzysztofa i Elwiry
8. Oskar Pihan s. Damiana i Mileny

9. Maja Piskorska c. Mariusza i Moniki
10. Dorota Siemiatowska c. Adriana i Justyny
11. Gracjana Stachowiak c. Łukasza i Barbary

ZGONY

1. Waleria Antys ur. 1939 zam. Międzyrzecz
2. Henryk Frydrychowski ur. 1939 zam. Międzyrzecz
3. Emil Haluk ur. 1937 zam. Międzyrzecz
4. Aleksandra Kania ur. 1937 zam. Międzyrzecz
5. Edward Mielnik ur. 1943 zam. Kaława
6. Krystyna Podębska ur. 1952 zam. Gorzyca
7. Lechosław Przepióra ur. 1946 zam. Międzyrzecz
8. Grzegorz Śliwiński ur. 1972 zam. Święty Wojciech
9. Bronisław Wandel ur. 1926 zam. Międzyrzecz

Mikołajowo – gwiazdorskie wspominki

W grudniu dni są krótkie i zimne, ale lampkowe oświetlenia i świąteczne dekoracje oraz prezentowe oczekiwania i przeróżne niespodzianki wpływają na wyjątkowy nastrój tego miesiąca. Jest to miesiąc kolorowy, trochę magiczny i bardzo bogaty w tradycje bożonarodzeniowe. Chyba wszyscy niecierpliwie go oczekują, pewnie z różnych powodów. Dzieci czekają na św. Mikołaja i na świąteczne prezenty od Gwiazdora. Od dawien dawna tak było. Nie zawsze i nie wszędzie jednak istniała taka możliwość. W tragicznych latach wojny i okupacji, w latach głodu rzadko, kto myślał o prezentach dla dzieci. – „Nie było wtedy ani Mikołaja, ani Gwiazdora” – mówi Eugenia Kłosowska. Zwyczaj

ten zaczął się rozpowszechniać dopiero po wojnie. Ubogie i szare lata powojenne, niezbyt szeroki asortyment prezentowych towarów nie ułatwiała rodzicom zadania. Ale się starali i wzorowali się na szkołach, gdzie organizowano uczniom mikołajowe imprezy. Dawały one dużo radości dzieciom. Nieco później do tego pięknego zwyczaju dołączyły zakłady pracy. Rodzice ochoczo ze swoimi pociechami uczestniczyli w tych mikołajowych zabawach. Był wtedy obowiązkowo Mikołaj z



sumiastymi wąsami, w czerwonym ubiorze i z dużym workiem prezentów. A dzieci musiały popisywać się wierszykami, piosenkami i różnymi innymi umiejętnościami. **Te spotkania zostały w pamięci pewnie na zawsze.** Tylko Dziadek Mróz nie zyskał akceptacji polskich dzieci, a przede wszystkim ich rodziców. Królowała nasza tradycja, bo ma uroczystą wigilijno – świąteczno – pasterkową otoczkę. Niezwykłą, jedyną, najpiękniejszą. W wigilijny wieczór pod choinką dzieci znajdowały prezenty. Oczywiście były one różne, zależały od zasobności portfela rodziców i możliwości nabywczych. Większość paczek miała podobną zawartość – jabłka, orzechy włoskie, pierniczki, cukierki. A wśród tych ostatnich królowały – krówki, raczki i kukułki. Wyroby czekoladowe były rzadkością, a jeśli trafiły się zabawki to lalki, bąki i jarmarczne wyroby z drewna. Tak było w naszym dzieciństwie, niezbyt bogato, za to przygotowane przez rodziców z sercem i miłością. Potem paczki wzbogaciły się o skromne przybory szkolne, książki i kubańskie pomarańcze. Tym rarytasem z innego świata delectowały się dzieci tylko w święta. To była prawdziwa rzadkość. Jedna z babć opowiadała, że ona długo trzymała papierkowe opakowanie w swoich dziewczęcych pamiątkach, bo

tak pachniały pomarańczami. Wszystko nas wtedy cieszyło, nawet różga jeżeli się komuś trafiła za niegrzeczność. Było to coś innego, niecodziennego a nawet uroczystego. Jaki wówczas był rodzinny, serdeczny, świąteczny nastrój? Jak pachniała choinka ustrojona ozdobami przez nas wykonanymi? Zewsząd słychać było kolędy. Świat był taki inny i radośniejszy, szkoda że pomału odchodzi do lamusa. **Ja wspominam moje rodzinne święta z wielkim sentymentem.** Pamiętam też niektóre wigilijne prezenty, bo były one wyjątkowe, nadzwyczajne. Miałam 7 może 8 lat, gdy w świątecznej paczce znalazłam piękne skarpetki z myszką Miki. Jakie one były piękne, żadna moja koleżanka nie miała takich. Była to dla mnie wyjątkowa radość, a dotarły one do

mnie od wujka z Kanady. To była niespodzianka, tak bardzo mnie ucieszyła, że do dzisiaj to pamiętam. Były późniejsze kanadyjskie ołówki z gumkami, kożuszek, ale nie zrobiły już takiego wrażenia, chociaż też były prawie niespotykane. Zawsze ponadto dostawaliśmy z bratem bambosze, to był stały element naszych paczek. I o tym również pamiętam. Kiedyś pod choinką znalazłam „Króla Maciusia I”, był to również pamiętny prezent. **Wszystkie późniejsze paczki były wspaniałe, dawały dużo radości, ale te z dzieciństwa były prawdziwie niezwykle.** Zyta Wojciechowska do dzisiaj ma lalkę, swój najbardziej wyjątkowy prezent gwiazdkowy z lat dzieciennych. Przywiozła ją dla niej z Rosji babcia Matylda. Jedna z moich koleżanek także wspomina paczkę z lalką, bo było to spełnienie jej dziecięcych marzeń. A później już nie było tak pięknie i niezwykle. Trzydzieści lat temu mój siostrzeniec Krzysiek pod choinkę otrzymał rower i nie był z tego zadowolony, bo on wolał klocki Lego.

Dzisiaj już rzadko co może być niespodzianką. Dzieci są obdarowywane cennymi rzeczami z różnych okazji, prezenty stały się częste i nagminne. To, co dawno temu dla nas było niezwykłością, dzisiaj jest zwykłą codziennością. Chociaż dzisiejszy Majkel cieszył się 2 lata temu z paczki, w której była tabliczka czekolady oreo i drogie perfumy /według jego oceny/. A jego koleżanka Majka za najwspanialszy świąteczny prezent uważa maskotkę – Ferbi. Różnie więc to bywa, nie zawsze muszą to być gadzety elektroniczne czy inne wymyślne przedmioty. A jednak jakby tej radości świąteczno- prezentowej trochę ubyło. Może ma rację siostra Majkela – Julia, że najważniejszym prezentem pod choinką jest spotkanie całej rodziny przy świątecznym stole.

JADWIGA SZYLAR

Zdjęcia – z prywatnych zbiorów Łucji Zgody

ŚWIĄTECZNA PACZKA

Brzmi to bardzo obiecująco, ale nie chodzi mi o obecnie tak modne duże paczki świąteczne, ale te **moje sprzed lat**. Zbliża się czas świąteczny i dylemat – co kupić, co się przyda, czego jeszcze nie ma, co sprawi komuś przyjemność. Tzw. Gwiazdorzy lub Mikołaje prześcigają się w pomysłach i koszt takiej paczki rośnie. Często kupuje się rzeczy i przedmioty, które i tak planowało się kupić dziecku lub sobie. A może czasami chcemy uspokoić swoje sumienie i pokazać na co nas stać nie patrząc na koszty i czy prezent sprawia autentyczną radość? W tych „paczkach” potrafią znaleźć się drogocenne upominki np. laptopy, rowery, zegarki, komputery, złota biżuteria. Ale czy to trzeba aż święt, żeby ukochaną osobę

obdarować takimi prezentami? Czy nie można tego robić przez cały rok i z potrzeby serca? Czy nie jest najważniejsze to, że przy świątecznym stole spotyka się cała rodzina? A może działa tu powiedzenie „zastaw się a postaw się” i nikogo nie obchodzi, co dzieje się z tym ogromem prezentów?

Może to staje się z wiekiem, ale ja z nostalgią wspominam moje mikołajowe paczki. Kiedy w rodzinie jest czwórka dzieci i tylko jedna osoba pracuje to wiadomo, że się nie przelewa, ale rodzice chcą zrobić jakąś radość swoim pociechom. Po uroczystej wigilijnej kolacji, którą otwierał tatuś kolędą „Bóg się rodzi”, przy żywym drzewku (takie było zawsze w moim rodzinnym domu), przy palących się świeczkach umocowanych w lichtarzykach i śpiewanych obowiązkowo kolędach przychodził czas na otwieranie paczek, a właściwie paczuszek. Czasami leżały już pod choinką

przed kolacją (wtedy była informacja, że Mikołaj przez otwarte okno podrzucił) lub worek stał w korytarzu przy drzwiach, bo Mikołaj się spieszył do innych i tam zostawił.

Wszyscy dostawaliśmy takie same papierowe paczuski i mieliśmy w środku to samo: ciastka, cukierki, orzechy, jabłka, czasami czekolada i pomarańcze, które wtedy były wielkim rarytasem. Otwieraliśmy te paczuski, wykładaliśmy na stół i zaczynało się wspólne konsumowanie, a dziadek do orzechów krążył po stole. Ile było przy tym radości i wzajemnych rozmów. Bez żadnej zawiści porównywaliśmy rodzaj cukierka czy wielkość pomarańczy. A jak wtedy pachniały te pomarańcze i jakie były pyszne. Ale przecież nie to było najważniejsze. Ważne było to, że

mamy rodziców, którzy nas kochali i co okazywali nam na każdym kroku i każdym gestem, że byliśmy razem i mieliśmy siebie na dobre i złe. Wiem ile wymagało to wyrzeczeń z ich strony, by te paczuski dla nas zrobić. Docenia się to dopiero po latach, kiedy ich już wśród nas nie ma. Doceniajmy więc to, bo nieważne co jest na stole, ale że wszyscy chcemy być przy tym stole.

Życzę na **Święta Bożego Narodzenia** dużo zdrowia, radości i spokoju. Nie bójmy się przy świątecznym stole wrócić wspomnieniami do lat dzieciennych i uронić łezkę za tymi, których już wśród nas nie ma.

WIESŁAWA CHAMIENIA

Babskie rozmyślania o Świętach Bożego Narodzenia

„Najlepszym prezentem na święta jest obecność drugiej osoby”

Każdego roku, kiedy zbliżają się święta Bożego Narodzenia, siadam i rozmyślam. Wiele osób tak ma, że siada i rozmyśla, bo przecież takie myślenie, którego wyższą formą jest rozmyślanie – dotyka każdego, no, może każdego. Siadam więc i najpierw myślę o moich świętach w rodzinnym domu, domu, w którym zawsze pachniało makowcem, sernikiem i rybką. Z tą rybką to w ogóle cała historia, bo najpierw jak tato przyniósł ją do domu, to wrzucałam tego biednego karpia do wanny. Nasza rybka łapała powietrze w wodzie, ja siadałam na skraju wanny i rzucałam jej okruchy chleba. To była taka magia ... karp pływał, a ja przeżywałam jego nadchodzącą śmierć. W obrzyckim domu pachniała jeszcze ogromna, żywa choinka...

To są te zapachy i smaki zachowane na dnie duszy i serca. Były też oczywiście wymarzone prezenty - jakaś lalka, ubranka dla tej lalki i inne akcesoria niezbędne do zabawy z koleżankami. Potem urosłam troszeczkę i miałam swój dom, który zawsze starałam się prowadzić na podobieństwo tego, w którym dorastałam. Niestety, moje mieszkanie było za małe na wielką, prawdziwą choinkę, więc zastąpiłam ją sztucznym wytworem współczesnego świata. Potem jeszcze parę razy stawiałam prawdziwe drzewko, ale ono nigdy nie było już takie strzeliste jak to w obrzyckim domu, makowce też pachniały jakby inaczej. Moje dziecko rosło i gwiazdor też starał się spełniać jego marzenia. Cóż to były za marzenia - jakiś mały żółwik Ninja, potem hełm i drewniany karabin do zabaw na podwórku z kolegami.



Mijały lata i moje dziecko zaczęło pasjonować się układaniem klocków lego. To był początek dzisiejszego świata. Syn urosł założył własną rodzinę, a ja postarzałam się na tyle, by z jeszcze większym sentymentem wracać tam, gdzie był mój dom rodzinny. Nie oznacza to, że jest mi źle – wręcz przeciwnie, bo

żyjemy sobie spokojnie i szczęśliwie, tylko ten świat trochę mnie przerósł. Młodzi ludzie są zabiegani i zapracowani na tyle, że nie mają już chyba siły ani czasu na kultywowanie wielkich tradycji świątecznych. Mnie zaś cieszy zaś każda chwila spędzona wspólnie z rodziną. Na przestrzeni tych lat mojego życia wszystko się zmieniło, ale przecież to naturalne, że świat pędzi do przodu. Chcąc żyć, trzeba umieć „wbijać się” w rzeczywistość, więc wbijam się, jak mogę ...Wiem, że dziś kupujemy prezenty na miarę obecnych czasów- telefony, laptopy, komputery i inne cuda, bo przecież chodzi o to, by tymi prezentami sprawić radość najbliższym, a nie wpędzić obdarowanych w zakłopotanie. Każdy czas ma swoich idoli i upodobania. Tak było zawsze i nie ma co się denerwować i udawać, że jest inaczej. Zawsze bowiem kupowaliśmy prezenty adekwatne do czasu w jakim żyliśmy i to rzeczywistość decyduje o wszystkim, więc przestańmy biadolić.

I moi kochani, skończmy już te babskie rozmyślania, sentymentalne podróże w lata dzieciństwa i szykujmy się do świąt, które niech będą okazją do spotkań, rozmów i wzajemnego, prawdziwego szczęścia, czego wszystkim serdecznie życzę, bo pachnąca i mieniąca się choinka to przecież magia, symbol radości i miłości.

MARIOLA SOLECKA

CO POD CHOINKĄ?

Jest rok 1972, Boże Narodzenie, Wigilia w Zbąszyniu.

Mam 5 lat i z moją o rok młodszą siostrą Justyną, z niecierpliwością oczekujemy na prezenty, które z pewnością znajdziemy po choinką tego grudniowego, bardzo mroźnego dnia.

Babcia Hela z mamą zabarykadowały się w pokoju, gdzie króluje pięknie ubrana choinka i nie pozwoliły nam nawet zajrzeć przez dziurkę od klucza.

Co tam się u licha dzieje, słyszymy pod drzwiami tylko ściszone głosy. Czyżby za oknem zaparkował Gwiazdor, może przywiózł prezenty, a my nic nie widzimy?

Długie oczekiwanie na wejście i w końcu jest, hurra, wypuszczono nas do środka.

Kompletne zamieszanie, na podłodze pod choinką stoją dwa

łóżeczka, a w nich lale. Jakie piękne, jedna blondynka, druga brunetka. Ubrane w eleganckie sztruksowe garnitury, każda w innym kolorze i mrugają na nas swoimi czarnymi oczkami.

O rany, którą wybrać, każda wyjątkowa, każda cudowna.

Trzeba było szybko podjąć decyzję, co nie było łatwe, bo obie zmierzałyśmy w tym samym kierunku. Nie pamiętam dokładnie, która lala stała się moją przyjaciółką na wiele lat (kojarzę brunetkę w bordowym stroju), ale pamiętam jak bardzo było nastrojowo i radośnie



tego dnia. Takich chwil się nie zapomina.

Przytoczę pewne zdarzenie, również z okresu świąt, kiedy do drzwi dziadków zastukał okazały Gwiazdor (w dawnym Poznaniu domy odwiedzały właśnie Gwiazdory), zadzwonił wielkim dzwonem, wszedł do pokoju, spojrzał na mnie i siostrę i huknął - grzeczne byłyście? TAAAAAAK, a paciorek jakiś znanie TAAAAAAK, no to powiedzcie. Recytowałyśmy jak najęte nie wiedząc o tym, że ten Gwiazdor to syn sąsiadki babci z dołu.

Na zdjęciu jesteście z czasu wizyty Gwiazdora. Zgadnij, która z nas to Kaśka, a która Justyna?

**CZYTELNIKOM „POWIATOWEJ” SKŁADAM
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.
SPOTKAJMY SIĘ W NOWYM 2019 roku**

KAŚKA SULKOWSKA

Dary od św. Mikołaja i Gwiazdora

Czasami nachodzą mnie takie chwile, że zaczynam się zastanawiać, czemu ten czas tak szybko przemija. A szczególnie wtedy, kiedy dotyczy to czegoś wyjątkowo milego.

Mam taką teorię, że w całym kalendarzowym roku w latach dzieciństwa są takie okresy, na które czeka się z utęsknieniem. Kiedy ja byłem jeszcze dzieckiem, a później kiedy zacząłem już chodzić do szkoły był to czas letnich wakacji i miesiąc grudzień. Miesiąc szczególnie zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Nie mam tu jedynie na myśli Świąt Bożego Narodzenia, jako świąt niezwykle ważnych szczególnie dla katolików, ale z atrakcjami związanymi z tymi świętami. Dzisiaj jako głowa rodziny czyli ojciec i dziadek, wspólnie z żoną przy takiej okazji tęsknimy za rodzinnym spotkaniem, ale przed laty jako dziecko marzyłem głównie o prezentach. W moim domu była tradycja obdarowywania się prezentami dwukrotnie.

Pierwszy raz 6 grudnia z okazji Świętego Mikołaja, a po raz drugi prezentami przynoszonymi pod choinkę przez Gwiazdora w trakcie Wigilii. Na te pierwsze co roku zawsze natrafiałem, kiedy kładłem się spać, gdyż ukryte były pod moją poduszką. Wprawdzie były niewielkie, no bo cóż się mogło zmieścić pod poduszką (wtedy klocków Lego jeszcze nie było), ale każdy drobiazg mnie cieszył. Cieszył, bo otrzymywałem go zawsze tylko grzeczne dzieci! Trzeba było się więc usilnie starać, żeby znaleźć się na liście obdarowanych.

Większe oczekiwanie i zniecierpliwienie związane było z prezentami, które pojawiały się w trakcie świątecznej kolacji. Dużo wcześniej jednak swoje marzenia dotyczące prezentu trzeba było przedstawić w liście, który kilka dni przed świętami lądował pomiędzy drewnianymi ramami okien. I od następnego dnia mój rytuał codzienny polegał na zaglądaniu czy już list zniknął, czy też nie. Kiedy już go tam nie było, zacząłem odliczać godziny do chwili, kiedy to zasiądziemy przy

wigilijnym stole. Dość długo żyłem ze świadomością, że prezenty przynosi Gwiazdor. Aż do czasu, kiedy zobaczyłem jak tato z dwójką starszych braci ubierali choinkę i wtedy, jak bańka mydlana prysł czar tego, co przez lata mnie jako dziecku wydawało się magiczne. Bowiem do tego wydarzenia wszystko było tak realne - włącznie z prezentami i historiami o darczyńcach.

I jeszcze jedno wydarzenie z tamtych lat pozostało mi w pamięci. Pamiętam jak dziś, jak spotkałem się z bratem pod choinką! Pewnego świątecznego wieczoru, kiedy już wszyscy poszli spać i zapanowała w domu błoga cisza, skatulałem się ze swojego łóżka na podłogę i czołgając się ruszyłem w wiadomym mi kierunku. Niestety po drodze doszło do czołowego zderzenia z bratem, który podobnie jak ja miał chrapkę na cukierki czekoladowe, które wisiały na choince. Jakie było nasze zdziwienie, kiedy po zapalonym przez rodziców świetle okazało się, że w większości na choince wisiały już puste papierki, bo „ktoś” nas przechytrył i prędzej wpadł na taki pomysł.

Jurek, dzisiaj lat 68

Prezenty i prezenciki

W moim rodzinnym domu nigdy nie było problemu czy dawać paczki na Mikołaja, czy na gwiazdkę. Na Świętego Mikołaja dostawało się słodycze i drobne prezenty. Natomiast od Gwiazdora dostawaliśmy „prezenty duże”. Do Gwiazdora trzeba było pisać listy z życzeniami, co chcielibyśmy otrzymać. Oczywiście nie wszystko dostawało się co było napisane lub narysowane. Z perspektywy czasu doszedłem do wniosku, że to rodzice sugerowali co ma być w liście napisane. Większość co było napisane bez wstępnej akceptacji rodziców, a zwłaszcza mamy - nie było realizowane. To było najprawdopodobniej początkiem wątplenia w istnienie takiego kogoś, pomimo że ktoś w przebraniu Gwiazdora przychodził. Wątplenie nie powodowało zaprzestania pisanego listu. Był to cały ceremoniał. Jak był już list, to tylko trzeba było być grzecznym i czekać na wigilię. Od rana w wigilię to razem z siostrą przy oknie wypatrywaliśmy, kiedy ON przyjdzie.

Ale po kolei. W pierwszej kolejności był św. Mikołaj. Najlepszy prezent od niego to pajak i bzcyczna pszczoła. Pamiętam, że koło małego kościółka na ul. Ściegiennego (obecnie kościół grekokatolicki) znajdował się sklep z dewocjonaliami i tam można było kupić takie prymitywne na obecne czasy zabawki. Wtedy to było coś wspaniałego. Pajak to było kawałek drewna z nogami ze sprężystej stali i wklęsłą gumką, którą przyklejało się na kaflach pieca. Sprężynki powodowały odklejenie się i zabawa polegała na biciu rekordów - czyj pajak dalej odskoczy. Z kolei zabawa pszczołą polegała na kręceniu pszczoły umocowanej na końcu gumki. Wydawała dźwięki zbliżone do oryginału. Każdy kręcący uznawał, że jego dźwięki są najbliższe rzeczywistych. Słodycze dostawaliśmy takie same z siostrą, która do dzisiaj wypomina mi, że połowę jej wyjadałem. Nie przypominam sobie tego, ale znając siebie i zamiłowanie do wszystkiego co słodkie - jest to możliwe. Po latach tylko mogę cię Ela za to przeprosić.

Przynajmniej zachowałeś długo „linię”.

Gwiazdor przychodził w wigilię. Przytoczę dwa takie listy i prezenty otrzymane. Pierwszy to z czasów przedszkola, kiedy nie umiałem pisać. Narysowałem coś co bardziej przypominało żyrafę z trzema nogami niż wymarzonego konia. Wytłumaczyłem, że to koń. Nie pamiętam tego, ale rysunek długo mi przypominał o tym fakcie. Oczywiście dostałem konia na biegunach. Był to drewniany koń z malowanymi uszami, ogonem i grzywą. Zdjęcia z lat 50. pokazują, że tylko ja mogłem siadać na jego grzbiecie i nogi kłaść na uszy. Drugi przypadek to gdy chodziłem już do szkoły. W liście do Gwiazdora napisałem, że chcę prawdziwy karabin i sweter bramkarski. Dostałem, ale to był zwykły sweter i w takim przypadku nie tylko smutek, ale prawdziwy płacz. Wiem, że mój tata to przewidział i szybko zwykłą kredą z tyłu napisał jedynekę. Płacz zamienił się w wielką radość i w tym swetrze poszedłem spać. Karabin był świetny, ale wtedy poszedł na drugi plan. Słodycze o dziwo poszły w całkowite zapomnienie. Karabin dopiero w pierwszy dzień świąt został przetestowany. Ze strychu zniesiony został, gdzie był przechowywany wspomniany wcześniej koń, ale on ze względu na rozmiary nie pasował do zabawy. Pamiętam, że jak w tym bramkarskim swetrze szedłem do szkoły, to w klasie kredą rysowałem numer. Tym sposobem miałem sweter jako odzienie i strój bramkarza. Zastanawiam się dlaczego bramkarza, przecież nigdy nim nie chciałem być...

Pomimo że to były „fajne” przypadki, to nigdy nie potrafiłem wtedy zrozumieć dlaczego ja dostaję prezenty na gwiazdkę ze słowami „to jest też na urodziny i imieniny”, które są tuż po świętach. Obecnie nastąpiła duża zmiana. Lubię otrzymywać, ale bardziej lubię dawać prezenty.

Życzę wszystkim, żeby otrzymali moc prezentów i byli z tego zadowoleni. Najlepszym prezentem niech będzie zdrowie.

JAN WIŚNIEWSKI

Hotel Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów

Międzyrzecz, ul. Stoczniowców Gdańskich 1970nr1

tel. 510 100 888



BAL SYLWESTROWY

Cena 380zł/pary z pełną konsumpcją
Bogate menu, 0,5 l alkoholu, szampan na parę

Rezerwacja

Szalona zabawa do białego rana

Muzyka na żywo DJ Szyszka

ZAPRASZAMY



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

przepełnionych miłością i rodzinnym ciepłem.

Niech promień łaski, wiary narodzenia, zgoda i szacunek zapanują w Waszych domach.

Niech Nowy Rok obdaruje Was zdrowiem i szczęściem.

Niech stanie się okazją do wyrażenia najpiękniejszych uczuć

– wzajemnego wsparcia, miłości i przyjaźni.

Burmistrz Międzyrzecza

Remigiusz Lorenz



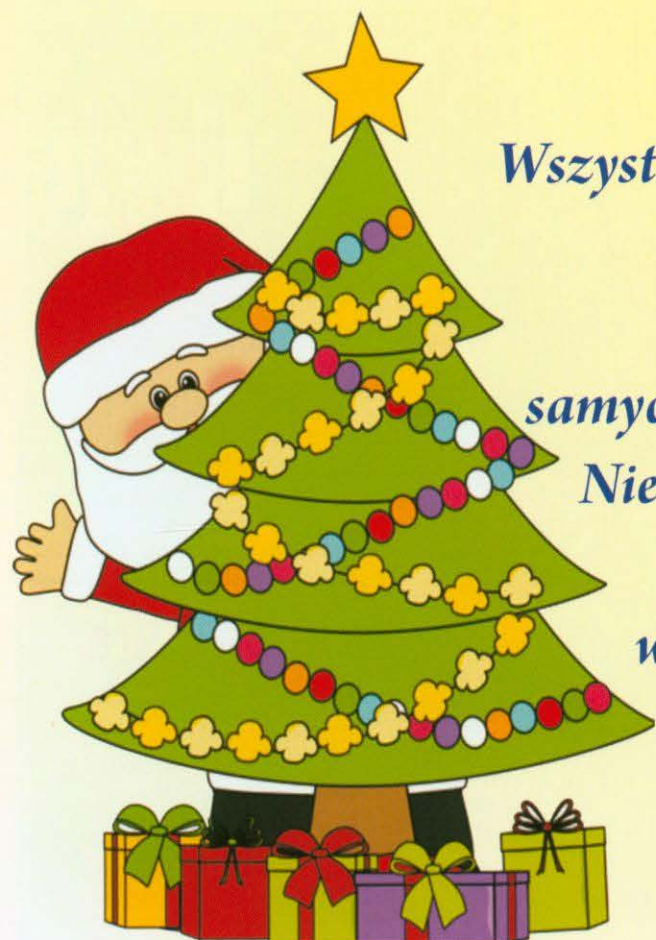
Szkoła Podstawowa nr 2
dla Niepodległej - do tekstu na str. 14





NARODOWY BIEG STULECIA MIĘDZYRZECZ 2018





*Wszystkim mieszkańcom naszego powiatu
z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
samych radości, spokoju i dużo zdrowia.
Niech przy zapachu choinki upłyną
szczęśliwe chwile
w ciepłej rodzinnej atmosferze.*

*Przewodniczący Rady Powiatu
Starosta Międzyrzeczki
Zarząd Powiatu*

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnekowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo

(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

VHS- Video8- HI 8- MiniDV

Przegramy

Twoje filmy

na płyty DVD i pendrive

tel. 602 337 017



Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka**Pracownia Protetyczna****Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7**

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**Gabinet Stomatologiczny**lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**Gabinet Weterynaryjny "Pluto"**

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

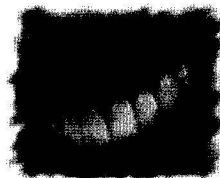
- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo-ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

**Gabinet czynny:**

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12

Janusz Jaskowicz**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")****tel. 0 601 55 61 67****Pracownia protetyczna**

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane
z najwyższą starannością

**NAPRAWA PROTEZ**Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

**PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY
Izabela i Konrad Ziarkowscy**

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)**Gabinet czynny:****od poniedziałku do piątku w godz. 9-19**(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNYlek. med. **Roman Turowski**
specjalista urolog(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019**SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA**lek. Katarzyna Grela-Cyndecka
Specjalista Chorób Wewnętrznych
Kardiolog
Diagnostyka Kardiologiczna EKG,
ECHO SERCA**MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)**rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00

EMERYCKIE WYPADY

Na początku października grupa emerytów z sekcji działającej przy Zarządzie Oddziału ZNP wybrała się prywatnie na wycieczkę do **Pszczewa**. Wydawać by się mogło, że cóż to za wycieczka, 14 kilometrów od Międzyrzecza i w dodatku wieś. Nic bardziej błędnego, bo okazuje się, że Pszczew ma bogatą i ciekawą historię oraz swoje legendy. Wiedzieliśmy, że na terenie gminy jest 17 jezior, że gminę tworzy 13 miejscowości, że jest Dom Szewca i corocznie odbywa się Jarmark Magdaleński.



Otóż Pszczew to dawne miasto, obecnie wieś letniskowa o charakterze miejskim. W IX wieku istniała osada na półwyspie św. Katarzyny. Pierwsza wzmianka o Pszczewie pochodzi z 1256 roku (niektóre źródła podają 1259r.) kiedy to był on, do czasu rozbiorów Polski,



„Życie przemija, jednak pamięć o kochanej osobie pozostaje w sercach na zawsze”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że z naszego grona odeszła

Koleżanka

Halina Kossut

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składa

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Międzyrzeczu



własnością biskupów poznańskich i miejscem ich wypoczynku.. Prawa miejskie uzyskał w 1288 r. (wg encyklopedii w 1326r.) za zgodą Przemysława II za pośrednictwem biskupa Jana Gerbicza. W początkach XV wieku ks. biskup Andrzej z Bnina Opaliński nadał miastu herb. W 1631 r. miasto zostało zniszczone przez wojska szwedzkie, spalono miejscowość, kościół i plebanię. W wyniku I rozbioru Pszczew przeszedł pod panowanie pruskie. Był ośrodkiem polskości na tych ziemiach. To tu były strajki szkolne w obronie przed germanizacją i powstał Polski Bank Ludowy. Po rozbiorach w latach 1807 – 1815 należał do Księstwa Warszawskiego i ponownie do Prus. Traktat Wersalski pozostawił Pszczew w granicach Rzeszy Niemieckiej choć w owym czasie przeważała tu ludność polska. Po II wojnie światowej Pszczew wrócił do Polski w 1945 r. i wtedy też stracił prawa miejskie. Warto zaznaczyć, że w 1887 r. Pszczew otrzymał połączenie kolejowe z Międzyrzeczem i Międzychodem.

Nasze zwiedzanie zaczęliśmy od Domu Szewca znajdującego się w mieszczkańskiej kamienicze z połowy XVIII wieku. Ekspozyty są bardzo ciekawe, cenne - starodruki, zdjęcia, dokumenty, sprzęt codziennego użytku i jest ich naprawdę dużo, a historię tworzenia muzeum i zbiorów przekazała nam przewodniczka p. Joanna Misiewicz. Ostatnio odnaleziono księgę liturgiczną – mszał rzymski Missale Romanum z 1612 roku wydrukowaną we Włoszech. Podziwiając uliczki i ich zabudowę udaliśmy się na punkt widokowy znajdujący się na tzw. górze wieżowej (słyszałam też nazwy: góra księdza, wzgórze biskupa), która po badaniach archeologicznych okazała się być punktem obronnym i skąd roztacza się piękny widok na okolicę. Nasza trasa wiodła przez zespół dworski z zabytkowym parkiem z XVIII – XIX wieku, barokową plebanię i późnorenansowy kościół z bogatą historią.

Następnie udaliśmy się do Ośrodka Edukacji Przyrodniczej. Po ogrzaniu się przy kominku (było zimno i wietrznie) i wypiciu herbatki przeszliśmy do sali edukacyjnej. Dużą frajdę sprawiły nam zajęcia z mikroskopem, a trzeba zaznaczyć, że na tym terenie występują rzadkie okazy roślin, więc mieliśmy co oglądać i podziwiać.

Zwiedziliśmy, zobaczyliśmy, poznaliśmy historię i legendy Pszczewa. Dowiedzieliśmy się też dużo o roślinności tego terenu dzięki naszym wspaniałym przewodniczkom i opiekunkom, które towarzyszyły nam przez cały czas naszego pobytu w Pszczewie przekazując nam naprawdę dużo wiadomości. Dziękujemy za to bardzo serdecznie p. Karolinie Korenda – Gojdz i pracownikom Pszczewskiego Parku Krajobrazowego paniom Katarzynie Kopka i Barbarze Semkło.

Zachęcam by przy wolnej sposobie czy niedzieli odwiedzić Pszczew i inne okoliczne miejscowości, i zapoznać się z ich historią.

WIESŁAWA CHAMIENIA



„Czujka na straży Twojego bezpieczeństwa!”

to ogólnopolska kampania edukacyjno -informacyjna na temat zagrożeń związanych z możliwością powstania pożarów w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych oraz zatruciem tlenkiem węgla.

Kampania realizowana od października 2018 r. do marca 2019 r. ma uświadamić o zagrożeniach i konieczności instalowania czujek gazu, dymu i tlenku węgla – czadu, cichego zabójcy, którego nie widać, nie słychać i nie czuć.

O akcji pod takim hasłem poinformował 17 października przedstawiciel mediów komendant powiatowy PSP st. bryg. Marek Harkot. Otrzymaliśmy materiały do wykorzystania w artykułach. Czytamy w nich: W okresie jesienno-zimowym, w naszym kraju w mieszkaniach i domach jednorodzinnych wzrasta ryzyko powstania pożarów. Najczęściej dochodzi do nich w wyniku wad, albo niewłaściwej eksploatacji urządzeń grzewczych, elektrycznych i gazowych. W tym samym okresie odnotowywany jest także wzrost liczby zatruc tlenkiem węgla, zwanym "cichym zabójcą", gdyż jest niewidoczny, nie ma smaku, ani zapachu. Kampania jest skierowana do społeczeństwa, m.in. do dzieci i młodzieży oraz do seniorów. Edukacja najmłodszych jest wspianą inwestycją w przyszłość, z uwagi na fakt, że najmłodszy w rozmowach z dorosłymi dzielą się zdobytą wiedzą. Kampania składa się z kilku obszarów m.in.: edukacji, informacji i promocji. Celem głównym kampanii jest zmniejszenie liczby ofiar pożarów i zatruc tlenkiem węgla w mieszkaniach oraz domach jednorodzinnych. Celami szczegółowymi są: podniesienie poziomu wiedzy na temat: zagrożeń związanych z pożarem w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych, zagrożeń związanych z emisją tlenku węgla, zapewnienia właściwej ewakuacji oraz sposobów powiadamiania służb ratowniczych. Istotnym jest uświadomienie odbiorcom kampanii korzyści, jakie niesie za sobą zamontowanie i właściwa eksploatacja czujek dymu i tlenku węgla w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych. Ważne jest przypomnienie właścicielom i zarządcom budynków obowiązku okresowego dokonywania przeglądów i czyszczenie przewodów kominowych oraz sprawdzenie instalacji wentylacyjnej.

Co jest główną przyczyną zatruc tlenkiem węgla?

Głównym źródłem zatruc w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentylacyjnych i dymowych. Ich wadliwe działanie może wynikać z: nieszczelności, braku konserwacji, w tym czyszczenia, wad

konstrukcyjnych, niedostosowania istniejącego systemu wentylacji do standardów szczelności stosowanych okien i drzwi, w związku z wymianą starych okien i drzwi na nowe.



PRZYPOMINAMY!

Zgodnie z § 34 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 7.06 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. Nr 109 poz.719), w obiektach, w których odbywa się proces spalania paliwa stałego, ciekłego lub gazowego, usuwa się zanieczyszczenia z przewodów dymowych i spalinowych:

- cztery razy w roku w domach opalanych paliwem stałym (np. węglem, drewnem),
 - dwa razy w roku w domach opalanych paliwem ciekłym i gazowym,
 - co najmniej raz w miesiącu, jeżeli przepisy miejscowe nie stanowią inaczej od palenisk zakładów zbiorowego żywienia i usług gastronomicznych.
- co najmniej raz w roku usuwamy zanieczyszczenia z przewodów wentylacyjnych.

Z kolei art. 62 ust. 1 pkt 1 c ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz.1624) zobowiązuje właścicieli i zarządców bloków mieszkalnych i domów jednorodzinnych do okresowej kontroli, co najmniej raz w roku stanu technicznego instalacji gazowych oraz przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych).

RADZIMY!

Co zrobić, aby uniknąć zaccadzenia?

1. Systematycznie czyścić, sprawdzać szczelność i wykonać przeglądy techniczne przewodów kominowych.
2. Użytkuj tylko sprawne techniczne urządzenia, zgodnie z instrukcją producenta.
3. Nie zasłaniaj i nie przykrywaj urządzeń grzewczych.
4. Nie zaklejaj i nie zasłaniaj kratki wentylacyjnych.
5. W przypadku wymiany okien na nowe, sprawdź poprawność działania wentylacji, nowe okna są najczęściej o wiele bardziej szczelne w stosunku do wcześniej stosowanych w budynku i mogą pogarszać wentylację.

Nie bagatelizuj objawów takich jak: bóle i zawroty głowy, duszność, senność, osłabienie, przyspieszona czynność serca, mogą one być sygnałem, że ulegamy zatruciu tlenkiem węgla.

W takiej sytuacji natychmiast przewietrz pomieszczenie, w którym się znajdujesz i zasięgnij porady lekarskiej.



Kronika policyjna

BEZPIECZEŃSTWO NAD WODĄ

Piękna praca dopracowana w każdym szczególe - nie mogło być inaczej, 10-letnia Julita Lisiecka z Międzyrzecza, która zajęła I miejsce w konkursie plastycznym, odebrała nagrody.

Blisko 170 prac plastycznych zostało nadesłanych na konkurs „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą”, który adresowany był do uczniów klas IV - VII szkół podstawowych.



Konkurs zorganizowano w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. w ramach akcji informacyjno - edukacyjnej „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą”.

Komendant Powiatowy Policji w Międzyrzeczu mł. insp. Paweł Rynkiewicz oraz dzielnicowy asp. szt. Tomasz Dzikowski uroczyście wręczyli dyplom i gadzety policyjne oraz nagrody ufundowane przez Wojewodę Lubuskiego, Kuratorium Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Gorzowie Wlkp. Julicie Lisieckiej, uczennicy klasy V c ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu, która zajęła I miejsce w konkursie plastycznym. Celem konkursu było propagowanie zasad bezpiecznych zachowań wśród dzieci podczas wypoczynku letniego, edukacja i popularyzacja wiedzy wśród dzieci na temat odpowiednich zachowań nad wodą oraz promowanie wśród dzieci zdrowego stylu życia i bezpiecznych zachowań. 10-latką z dbałością o najdrobniejsze szczegóły narysowała wszystkie zasady, których należy przestrzegać nad wodą. Przy ocenianiu prac pod uwagę brano zgodność pracy z tematyką konkursową, wartość artystyczną i techniczną wykonania pracy, oryginalność podejścia do tematu oraz wartość merytoryczną i walory edukacyjne pracy. Pani Anna Lisiecka- mama laureatki jest z niej bardzo dumna i



chętnie podczas spotkania z komendantem i dzielnicowym wyliczała talenty córki. Jak się okazuje, Julitka jest bardzo zdolna i pracowita, oprócz codziennych zajęć w szkole znajduje czas na taniec, śpiew, prace plastyczne, karate oraz recytację wierszy, a do tego doskonale się uczy. Była już wielokrotnie nagradzana na różnych festiwalach i konkursach.



Serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!
Do gratulacji dołącza się Powiatowa.

POLICJANT NIE DOPUŚCIŁ DO TRAGEDII

Policjant zapobiegł nieszczęściu. Nie czekał, zareagował natychmiast i najprawdopodobniej uratował życie śpiącej kobiecie.



Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego międzyrzeckiej Policji zgodnie z dyslokacją służby, kontrolowali pojazdy przy trasie K-92 w Lutolu Suchym. Podczas kontroli mł. asp. Krystian Kryś zauważył dym wydobywający się z okna w pobliskiego domu. Najpierw wytypował drzwi mieszkania, jednak nikt nie otwierał, a drzwi były zamknięte na klucz. Po wielokrotnym, głośnym pukaniu mieszkająca tam ok. 50-letnia kobieta otworzyła drzwi. Mieszkanie było kompletnie zadymione. Policjant ustalił, że kobieta zasnęła i nie miała pojęcia, że grozi jej niebezpieczeństwo. Najprawdopodobniej doszło do tzw. cofki w piecu kaflowym. Strażacy przewietrzyli mieszkanie i wygasili piec. Kobieta w tym czasie była już bezpieczna.

SKUTECZNI W ZWALCZANIU PRZESTĘPCZOŚCI NARKOTYKOWEJ

Znaczna ilość środków odurzających w mieszkaniu. 43-letni mieszkaniec gminy Międzyrzecz usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości narkotyków, za co grozić mu może kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Narkotyki są niezwykle szkodliwe. Każdy kontakt ze środkami odurzającymi jest niebezpieczny i każdy może prowadzić do uzależnienia. Uzależnienie od nich to nie jedyny efekt uboczny stosowania narkotyków. Przy długotrwałym nadużywaniu są trucizną, która powoli niszczy cały organizm. Wpływają nie tylko na funkcjonowanie poszczególnych narządów, lecz także mogą zmieniać psychikę człowieka.

Policjanci z Międzyrzecza czynią ogromne starania, aby wszelkie środki odurzające wyeliminować z rynku, weryfikują każde zgłoszenie oraz prowadzą szereg



czynności pozaprosesowych, które mają na celu pozyskanie jak największej wiedzy w tym zakresie. Tak też było 25 września 2018 roku na jednej z dróg powiatu międzyrzeczkiego. Policjanci zatrzymali do kontroli drogową samochód. Z informacji uzyskanych przez policjantów wynikało, że kierowca BMW może posiadać większą ilość środków odurzających. Podczas wstępnego sprawdzenia policjanci nie ujawnili środków odurzających, ale już podczas przeszukania mieszkania 43-letniego mężczyzny okazało się, że w domu przechowywał znaczną ilość środków odurzających. Policjanci zabezpieczyli różnego typu pojemniki wypełnione narkotykami, w tym marihuaną, kokainą oraz 645 gramów amfetaminy o łącznej czarnorynkowej wartości ok. 40 tys. zł.

Michał J. usłyszał już zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających, za co ustawa przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności. Prokurator zastosował wobec podejrzanego również środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego oraz dozoru Policji.

Tylko do końca września 2018 roku policjanci z Międzyrzecza zabezpieczyli już niemal 8 kilogramów różnego rodzaju środków odurzających.

To kolejna duża realizacja międzyrzeczkich policjantów. W styczniu dzięki kilkumiesięcznej zmuśnej pracy operacyjnej policjantów z Międzyrzecza, która polegała na zbieraniu informacji, analizach, wykorzystaniu nowoczesnego sprzętu oraz współpracy służb, na polski rynek nie trafiła ogromna ilość środków odurzających. Dwóch mężczyzn zatrzymanych na przejściu granicznym w Świecku usłyszało zarzut przywozu znacznej ilości środków odurzających, za co grozi kara do piętnastu lat pozbawienia wolności. Jeden z nich usłyszał również zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków, za co grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

ODBLASKI

Okres jesienny to czas szczególnie niebezpieczny dla „niechronionych” uczestników ruchu drogowego. Wcześniej zapadający zmrok i opady deszczu w znacznym stopniu ograniczają widoczność na drodze. Dlatego tak ważne jest noszenie przez pieszych i rowerzystów elementów odblaskowych.

Policjanci odwiedzają dzieci ze szkół i przedszkoli. Przypominają najmłodszym podstawowe zasady bezpieczeństwa podczas zabaw, ale również mówią im, jak mają zachowywać się na drogach, aby uniknąć zagrożeń. Policjanci zauważyli, że na terenie powiatu międzyrzeczkiego, dzięki tym spotkaniom, dzieci „rozwieciły się” odblaskami i znacznie poprawiła się ich widoczność przy drogach. Najmłodsi już wiedzą, że dzięki elementom odblaskowym przyklejonym do odzieży lub plecaków, są lepiej widoczni dla kierowców, a tym samym bardziej bezpieczni. Niestety - wielu rodziców nie pamięta, aby

zadbać o swoje pociechy. Dlatego też policjanci z Międzyrzecza w ramach prowadzonych akcji przekazują takie odblaski z apelem, aby przyklepiać je w widocznych miejscach, np. do odzieży czy torebek. Mogą to być opaski lub kamizelki. Warto przypomnieć, że po zmroku pieszy ubrany w ciemny strój jest widziany przez kierującego pojazdem z odległości około 40 metrów. Natomiast osoba piesza, mająca na sobie elementy odblaskowe, staje się widoczna nawet z odległości 150 metrów. Te dodatkowe metry pozwalają kierowcy wyhamować i bezpiecznie ominąć pieszego.

Przypominamy, że każdy pieszy, który porusza się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, musi mieć odblask umieszczony w sposób widoczny dla kierujących.

Pamiętajmy, że nawet niewielki odblask może ocalić życie wielu użytkownikom dróg.

NIE UNIKNIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

Ukrywał się przed Policją przez cztery lata, a sądy wydały za nim 10 listów gończych. 53-latek został namierzony i zatrzymany, kolejne 10 lat spędzi w więzieniu.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego KPP w Międzyrzeczu od czterech lat prowadzili poszukiwania za mieszkańcem gminy Trzciel, za którym sądy wydały łącznie 10 listów gończych. Mężczyzna miał na swoim koncie oszustwa na bardzo wysokie kwoty oraz wyrok za przywłaszczenie mienia. Dzięki wyteżonej pracy i dużemu zaangażowaniu w proces poszukiwawczy, policjantom udało się go namierzyć i zatrzymać. Mężczyzna był ogromnie zaskoczony, gdy policjanci przyjechali pod jego dom i zatrzymali go, zanim przekroczył jego próg. 53-latek został



przetransportowany do Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu, gdzie spędzi najbliższe 10 lat.

NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI

Kiedy temperatura na zewnątrz spada poniżej zera, kiedy pada deszcz lub śnieg, nie zapominajmy, że są osoby, które mogą potrzebować naszej pomocy. Czasami wystarczy telefon. Każde zgłoszenie jest sprawdzane.

Należy pamiętać, że na wychłodzenie organizmu są szczególnie narażeni bezdomni, osoby starsze i osoby nietrzeźwe. W sezonie jesienno-zimowym policjanci sprawdzają różne miejsca, takie jak pustostany, altany na terenach działek i ogrodów, wszędzie tam, gdzie mogą przebywać osoby bezdomne. Sprawdzają, czy nie potrzebują pomocy. Jeżeli jest taka potrzeba, przewożą takie osoby do noclegowni, gdzie mogą się umyć i ogrzać.

Pamiętajmy, że obowiązkiem każdego z nas jest reagowanie na cudzą krzywdę. Nie bądźmy obojętni wobec tych, którzy zwłaszcza teraz mogą potrzebować naszej pomocy. Wystarczy tylko jeden telefon pod numer **112** lub **997**, by uchronić kogoś od zamarznięcia i uratować czyjeś życie.



asp. JUSTYNA ŁĘTOWSKA



Z kociołka skwierzyńskich harcerzy



Rajd Harcerski „Driada” 2018

26 października z różnych krańców naszego województwa zjechali harcerze, żeby poznać driadowy świat z bliska i poczuć smak przygody. By dołączyć do grona szczęśliwców, którzy wraz z innymi stanęli do boju i zmierzili się z „najsilniejszymi siłami” świata i swoimi lękami, trzeba było utworzyć patrol, wybrać głowę rodziny i przyjechać do Drezdenka. Tym razem harcerze przenieśli się do mitologicznych czasów, w których patrole wypełniały zadania i zbierały „Punkty Herkulesa”. Do grona szczęśliwców dołączyli członkowie Związku Drużyn ZHP Skwierzyna – harcerze z 56 DH „Grom”. Wędrowali po pięknych lasach drezdeneckich, wykonywali zadania na suchym lądzie i po wodzie. Jak zawsze towarzyszyło harcerzom zmęczenie, uśmiech i dobry humor. Ich trud został wynagrodzony, harcerki i harcerze z 56 DH „Grom” zdobyli **II miejsce w jubileuszowej 10. edycji Rajdu Harcerskiego „Driada”**. Gratulujemy!!!



„...Uwięziony ptak nie śpiewa. A czy wiesz dlaczego? Bo nie spotkasz nigdy w klatce ptaka szczęśliwego. Tak poznałam, zrozumiałam słowa najważniejsze, Niepodległość znaczy wolność, słowa najpiękniejsze”.

Te piękne słowa piosenki nieznanego autora pozwolą młodemu pokoleniu zrozumieć znaczenie wyrazu „Niepodległość”. Od początku roku Polacy szykowali się do powitania 11 listopada. Jedni bardzo hucznie, radośnie lub w ciszy i skupieniu, rodzinnie. Polacy w ojczyźnie i za jej granicami mieli okazję uczcić rocznicę 100-lecia odzyskania niepodległości. Już w czasie wakacji zuchy, harcerze i instruktorzy z różnych krańców Polski, a nawet świata, wzięli udział w wielkim przedsięwzięciu jakim był Zlot Gdańsk 2018. To tam odbyła się największa zbiórka krwi – 56 litrów, powstała **największa żywa flaga Polski**, a członkowie największej organizacji harcerskiej uczcili płomieniem **Watry harcerskiej 100-lecie odzyskania niepodległości**,



100-lecie Związku Harcerstwa Polskiego, 100-lecie Ruchu Wędrowniczego na świecie. To był przedsmak obchodów 11 listopada. O godzinie 15.00 mszą św. w Kościele Zbawiciela rozpoczęły się w Skwierzynie obchody 100-lecia Niepodległości. Następnie mieszkańcy trzymając **100- metrową flagę Polski** przemaszerowali pod pomnik, który został ufundowany z okazji 100-lecia Niepodległości oraz w hołdzie Powstańcom Wielkopolskim i ofiarom nazistowskiego obozu w Skwierzynie. Po uroczystym apelu i okolicznościowym przemówieniu, mieszkańcy, przedstawiciele zakładów pracy i władz, złożyli pod pomnikiem wiązanki kwiatów i zapalili znicze. Jak zawsze nie mogło zabraknąć członków Związku Drużyn Skwierzyna. Zuchy z 3 Gromady Zuchowej „Leśne Pogotowie” wraz z harcerkami i harcerzami z 56 DH „Grom” uczestniczyli w jubileuszowym święcie 11 listopada. Punktem kulminacyjnym na pamiątkę wielkiej rocznicy było posadzenie „drzewek pamięci”. Ponieważ zieleni nigdy nie jest za dużo, niech wyrosną nam na ogromne drzewa. Dzień zakończył się wspólnym piknikiem mieszkańców Skwierzyny, podczas którego można było popробować grochówki i pośpiewać.



Przed harcerzami jeszcze jedno wielkie wydarzenie - Betlejemskie Światło Pokoju.

Po raz 28. harcerze będą nieśli światło z tegorocznym hasłem: **Światło, które łączy.** Liturgia Kościoła, nasza wiara i kalendarz pozwalają nam wciążyć każdego roku przeżywać Święta Bożego Narodzenia i cieszyć się tajemnicą objawienia się światu Jezusa Chrystusa. Nim jednak zasiądziemy do wspólnych rodzinnych spotkań przy wigilijnej kolacji, w adwentowe czuwanie od 28 lat wpisuje się akcja **Betlejemskiego Światła Pokoju**, zapoczątkowana w Austrii w 1986 roku, a od 1991 roku realizowana w Polsce przez harcerzy ZHP.

16 grudnia w Svicie /miasto na Słowacji, położone u stóp Tatr Wysokich/ nastąpi przekazanie **BŚP** od słowackich skautów i dalej do Zakopanego, gdzie po uroczystej mszy na Głodówce, wszyscy z symbolicznym światłem powrócą do swoich hufców. BŚP stało się nieodzownym symbolem Świąt Bożego Narodzenia. Pozwólmy wejść **Światłu, które łączy** nasze domy i serca, pomóżmy harcerzom podzielić się światłem z innymi, niech dobro i ciepło zarazi nas wszystkich.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia zuchom, harcerzom, instruktorom i przyjacielom. Aby czas świątecznej Wigilii przyniósł wiele radości, spokoju i odpoczynku. Niech nadchodzące dni będą jaśniejsze dzięki Betlejemskiemu Światelku Pokoju.

Z harcerskim pozdrowieniem

„Czuwaj”

PHM. BEATA GUNIA

Dziękuję p. Danielowi Andalukiewiczowi za udostępnienie zdjęć z uroczystości 11 listopada

listopada



KORCZAKOWE NEWSY ZE SKWIERZYZNY- ciąg dalszy

Czas płynie. Mijają dni, tygodnie, miesiące, a w życiu każdego wiele się dzieje. Zdarza się, że wracamy myślami do wspomnień bardziej lub mniej odległych wydarzeń. Wychowankowie skwierzyńskiego Domu Dziecka jak zawsze mieli wiele ciekawych przygód i niespodzianek.

Wszyscy wrócili wymęczeni i zadowoleni z podróży oraz stęsknieni za innymi domownikami. Z kolejnymi dniami wakacji przybywały nowe atrakcje. Jedną z nich była podróż do Bolemina na stadninę „Bonanza”, gdzie nasi wychowankowie mieli możliwość przebyć leśną trasę na... koniach.

Jednak najbardziej wyczerpującą przygodą tegorocznych wakacji był spływ kajakowy Odrą na trasie Stary Dworek- Lisia Polana. Wychowankowie wraz z kilkoma opiekunami wiosłując podziwiali zachwycający krajobraz tamtych terenów. Spływ został zorganizowany przez „El Canoe”, a pan Roman Łyskawiński nie tylko wypożyczył nam swoje kajaki i zaplanował drogę, ale także udostępnił miejsce na ognisko z kiełbaskami po wyczerpującym dniu. **Jeszcze raz bardzo dziękujemy.**

Upalne lato sprawiło, że każdy pragnął trochę ochłody. Dzieciaki z Domu Dziecka szukały jej w trakcie wielu wyjazdów nad jezioro Głęboke, gdzie zdobywały opaleniznę oraz pluskały się w wodzie.

Wakacje były wyczerpujące, ale dostarczyły dużo energii i chęci do nauki, która nastąpiła wraz z przyjściem września. Chociaż lato kończyło się, a jesień nadchodziła wielkimi krokami w skwierzyńskim Domu Dziecka nie zabrakło kolejnych wrażeń.



Już w pierwszych tygodniach szkoły, dzięki uprzejmości p. Ewy Zdrowowicz- Kulik kilkoro najstarszych wychowanków wybrało się do Warszawy. Wyjazd był zorganizowany dla laureatów konkursu „Smog zabija 2018” przez lubuskich działaczy Nowoczesnej pod patronatem pośła Pawła Pudłowskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Sejm, Stare Miasto oraz spotkali się podczas obiadu z p. Pawłem Pudłowskim w restauracji sejmowej.



Wyjazd dostarczył wielu ciekawych wrażeń.

Dzięki uprzejmości p. Ewy Stachowiak wychowankowie odwiedzili stadninę „Bonanza” w Boleminie, by móc spędzić dzień wśród koni i podziwiać jeździeckie umiejętności Nikoli i Oliwii. A gdy opadły emocje towarzyszące wizycie w stadninie, w progach Domu Dziecka zagościli motocykliści West Side Chapter z Pszczewa, którzy podzielili się swoją pasją i opowieściami z harley'owych tras. Wychowankowie byli zachwyceni i zafascynowani.

Chociaż rok szkolny ruszył pełną parą, nie zabrakło także czasu na wspólne zajęcia. Podopieczni Domu Dziecka mieli możliwość wzięcia udziału w kilkutygodniowym kursie „Trening asertywnej komunikacji jako formy zapobiegania konfliktom w relacji rówieśniczej” prowadzonym przez p. Anię Maslej. Wychowankowie zadowoleni z nowych umiejętności i ciekawi kolejnych zajęć z uśmiechem ukończyli pierwszy etap kursu.

Pomimo wielu wrażeń i atrakcji najbardziej oczekiwanym momentem przez wszystkich wychowanków i pracowników Domu Dziecka był zakup nowego, prostego z salonu, samochodu. W dniu przekazania samochodu podekscytowani zebrali się liczną ekipą i oczekiwali chwili przecięcia czerwonej wstęgi przez pana starostę oraz panią dyrektorkę Domu Dziecka.

Najszczerze wyrazy podziękowania od wychowanków i pracowników za spełnienie marzenia o nowym pojeździe składamy władzom Powiatu Międzyrzeckiego, staroście p. Grzegorzowi Gabrielskiemu za sfinalizowanie zakupu i dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie p. Elżbiecie Górnej za pomoc w inwestycji.

EWELINA STRYŻEWSKA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy naszym bliskim, rodzinom, znajomym, darczyńcom, osobom o wielkich sercach dużo uśmiechu, zdrowia i miłości, białych, spokojnych i rodzinnych świąt, smacznego karpia i aromatycznego barszczu z uszkami, a Nowy Rok niech obfituje w same sukcesy i przynosi miłe niespodzianki.

Dyrektor, pracownicy oraz wychowankowie Domu Dziecka w Skwierzynie

Od redakcji: Pod takim tytułem była I część newsów Beaty Guni – Powiatowa nr 8/218 sierpień 2017, s. 36-37



Już pierwszego dnia wakacji trójka wychowanków - Paulina S., Adam L. i Rafał K. z samego rana wyjechali do Trzcianki pod Warszawą, gdzie wzięli udział w **I Ogólnopolskim Biegu Przelajowym** Wychowanków Pieczy Zastępczej „Mam w sobie siłę”. Pomimo wczesnej pobudki i długiej podróży naszym sportowcom udało się ukończyć bieg o długości 8 km, zajmując 3 miejsce drużynowo. Indywidualnie zdobyli: Paulina - 3 miejsce w kategorii dziewcząt, Adam - 4 i Rafał - 6 w kategorii chłopców. Zmęczeni, szczęśliwi i dumni wrócili do domu, aby pochwalić się swoimi osiągnięciami.

Wraz z porzuceniem szkolnych plecaków wychowankowie Domu Dziecka spakowali podróżne torby, aby spędzić czas na obozach. Dzięki 3 edycji charytatywnej akcji „Wakacje z Muszkieterami”, której ambasadorką jest Sylwia Gruchała, a honorowy patronat sprawuje Rzecznik Praw Dziecka, Fundacja Muszkieterów zabrała kilkoro wychowanków na kolonie do Julinka pod Warszawą. Kolejna grupa mogła poznać malownicze górskie okolice na obozie w Wiśle, na który wybrały się dzięki Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp. Natomiast najstarsi wychowankowie mieli możliwość oglądać piękne krajobrazy i poczuć „halny we włosach” na obozie w Piwnicznej Zdrój.



Śmieszne święta, czyli każdy powód jest dobry do śmiechu...

Grudzień to ostatni miesiąc roku i żeby wszystko zakończyć z uśmiechem, to i moje zabawy z dniami nietypowymi, śmiesznymi - też dobiegły końca. Był to mój ulubiony cykl, który w różnych odsłonach powtarzałam parę razy. Tym razem jednak obiecuję, że rozstaję się z tym tematem definitywnie. Dziękuję za ciepłość. Mam nadzieję, że czasami te dziwne dni wywołały odrobinę uśmiechu na Państwa ustach.

Grudzień rozpoczynamy obchodami Świątowego Dnia Puszczania Bąków (01.12.). Niekoniecznie musi to być zabawne dla otaczającego nas świata, świata, którego ludność i tak już ledwie dyszy z powodu zanieczyszczenia atmosfery. Z drugiej jednak strony, taki bączek może pozbawić nas bólu brzuszka i niezbyt przyjemnego skrętu kiszek, więc ... na zdrowie.

Nie wiem, czy ktoś obchodzi jeszcze 4 grudnia Barbórkę, ale ja ze względu na sentyment do Śląska oraz pewnego pana, który pytał rodaków „Pomożecie”? pamiętam o tym dniu, a pamiętam również z tego powodu, że znam parę fajnych dziewczyn o imieniu Barbara... Jak z powyższych argumentów wynika, ja będę obchodzić ten dzień uroczystie. Ledwie zdążyliśmy zdjąć górnicze czapki z pióropuszcami, to uczestnictwo w Dniu Ninja (05.12.) zobowiązuje nas do założenia stroju słynnego bohatera filmu Wojownicze Żółwie Ninja. Film to dla mnie szczególnie, gdyż przenosi mnie w lata dzieciństwa mojego syna, którego fascynowały te żółwie, a dowodem tej fascynacji były dekoracje jego pokoju i elementy jego chłopięcego stroju. Zapewne dlatego zdziwiłam się, gdy przeczytałam, że dzień ten powstał z inicjatywy sieci fastfoodowej Ninja Burger, która swoje zamówienia realizuje, jak twierdzi - z prędkością Ninja. To także święto na cześć filmu „Ostatni samuraj” z 2003 roku.

Na 6 grudnia czekają wszystkie dzieci małe i duże, bo to przede wszystkim cudowny dzień, w którym przybywa do nas święty Mikołaj przynoszący drobne upominki, ale dający znak, że Święta Bożego Narodzenia są tuż, tuż. Ten dzień to także Dzień Anioła. Był Mikołaj i Anioł, więc może i realnym świętem okaże się Dzień Dziewic obchodzony 9 grudnia. Dwa dni później mamy pretekst do prawdziwej uczty ducha i ciała bo to Dzień Chruścików i Międzynarodowy Dzień Tanga (11.12.) możemy więc spokojnie zjesz-

te pyszne chruściki, a potem włączyć sobie na DVD płytę z pięknym filmem „Zapach kobiety” i za wzorem Al Pacino iść w tango. Fajnie to wygląda, tyle że nie chodzi tu wcale o pyszne ciasto, a o owady wodne objęte ochroną. Owady te to właśnie chruściki, o których pięknie opowiadał w radiowej Trójce w 2002 roku Lech Pietrzak. Właśnie to on zaproponował obchody Dnia Chruścika ... ot ciekawostka.

13 grudnia to data, która ma duże znaczenia dla historii naszego kraju, ale w tym kalendarzu znajdujemy powody do uśmiechu, więc pamiętajmy, że to także Dzień Telewizji dla Dzieci. Nie wiem, co dzisiaj oglądają nasi milusińscy w telewizji, ale pamiętam bajki mojego dzieciństwa. Dzieci lubią telewizję, choć oczywiście pewnie wolą laptopy, komórki czy tablety - takie czasy.

Dzień Palenia Świec dla Aniołów przypadający na 15 grudnia to taka chwila dla własnych myśli, pragnień i marzeń... Z każdym dniem robi się bardziej świątecznie, więc cudowna może być chwila, w której wykorzystując Dzień Pokrywania Wszystkiego Czekoladą (16.12.) staniemy się jeszcze słodsi i lepsi i tacy też z tabliczką czekolady rozpoczniemy obchody Dnia bez Przekleństw oraz Ogólnopolskiego Dnia Rozmów Twarzą w Twarz (17.12.). Myślę że to nie jest przypadkowa kolejność- najpierw słodycz czekolady pozostawiająca na długo swój smak i dobroczynne działanie, a potem próba przeżycia dnia bez popularnej i prawie, można rzec wszechobecnej „kuchennej” łaciny, co dla niektórych osobników rodzaju ludzkiego jest niemożliwe. I nie wiem, co jest trudniejsze, czy ten dzień pełen tylko pięknej polszczyzny, czy konieczność rozmawiania twarzą w twarz? Sami Drodzy Czytelnicy spróbujcie odpowiedzieć sobie na to pytanie... Teraz, jak udało nam się przejść te trudne dni pełne rozmów twarzą w twarz bez wulgaryzmów, to już może być tylko lepiej, bo 21 grudnia mamy Dzień Orgazmu i Światowy Dzień Pozdrawiania Brunetek. Mam nadzieję, że wszyscy będą zadowoleni... Czas Święt Bożego Narodzenia to dni pełne miłości, a więc 24 grudnia Dzień Raju, 28 Międzynarodowy Dzień Pocałunku. Rok kończymy nie tylko Sylwestrem, ale i Dniem bez Bielizny (31.12.).

I to by było na tyle ... życzę Wam Drodzy Czytelnicy wspaniałych Świąt, cudownych przeżyć przy rodzinnym stole i sylwestrowego szaleństwa.

MARIOLA SOLECKA



Październik miesiącem ważenia tornistrów

Wyniki badań na temat szkodliwości ciężkich szkolnych tornistrów prowadzą do następujących wniosków: nadmierne obciążanie młodego kręgosłupa to prosta droga do bólu pleców i poważniejszych schorzeń w przyszłości. Zbyt ciężki plecak może zaburzyć prawidłowy rozwój kręgosłupa, skutkiem czego jest boczne skrzywienie kręgosłupa, czyli skolioza. Ciężary noszone przez dzieci wpływają negatywnie na stawy biodrowe, kolana, a także stopy. Skutki wad postawy nabyte w dzieciństwie ujawniają się najczęściej dopiero w dojrzałym wieku.

W ramach obchodzonego po raz pierwszy Ogólnopolskiego Dnia Tornistra pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu przeprowadzili pomiary wagi tornistrów w dwóch wyznaczonych placówkach.

Do analizy przyjęto proporcję wagi ciała dziecka do wagi tornistra oraz wiek dziecka. Wyniki kwalifikowano w 2 kategoriach – norma niska z wagą tornistrów do 10% masy ciała ucznia i norma wysoka z

wagą tornistrów do 15% masy ciała ucznia. Zaleca się, aby waga tornistra nie przekraczała 10% masy ciała dziecka.

Badania wykazały, że u 49 % uczniów waga tornistrów przekroczyła 10 % masy ich ciała, a u 40 % uczniów przekroczyła 15 % masy ciała. Uzyskane wyniki nie odbiegają od wyników badań przeprowadzanych w latach poprzednich. Nadmierna waga plecaków-tornistrów wynika nie tylko z konieczności przynoszenia do szkoły podręczników szkolnych i zeszytów, ale również przedmiotów niezwiązanych z lekcjami (pamiątniki, dodatkowe piórniki, napoje w dużych butelkach, strój na WF lub podręczniki, które w danym dniu są niepotrzebne). Ponadto uczniowie często nie wypakowują z dnia na dzień swoich plecaków, tylko dorzucają kolejne książki.

Poniżej przedstawiamy kilka rad, aby tornistry/plecaki dzieci były lżejsze:

- przed zakupem skontrolujmy szelki, które powinny być mocne, szerokie i regulowane;
- tornister/plecak powinien być dobrze

usztywniony i odpowiednio wyprofilowany;

- kupujmy zeszyty w cienkich okładkach; zamieniamy grube zeszyty na cieńsze;
- na bieżąco sprawdzamy zawartość piórnika;

- systematycznie kontrolujemy, co dziecko pakuje do tornistra/plecaka;
- proponujemy lżejsze, a do tego bezpieczniejsze napoje w plastikowych butelkach.

Ponadto pamiętajmy, aby od pierwszej klasy uczyć dzieci racjonalnego pakowania tornistrów, usuwania z nich rzeczy niepotrzebnych. Plecak powinien być noszony na plecach, a nie na jednym ramieniu, czy w ręce.

Jednocześnie zachęcamy do skorzystania ze strony edukacyjnej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu edu.wsse.gorzow.pl/międzyrzecz.

Informację przygotowały – Aleksandra Gomuła, Ewa Butkiewicz – PSSE w Międzyrzeczu

TARGI EDUKACYJNE - FESTIWAL ZAWODÓW 2018

15 listopada 2018 roku, szkoły realizujące zadania w ramach projektu "Modernizacja kształcenia zawodowego w powiecie międzyrzeczkiem" wzięły udział w II Targach Edukacyjnych pod hasłem Festiwal zawodów.

Targi odbywały się w Ośrodku Szkolenia i Wychowania OHP w Międzyrzeczu i miały na celu promocję międzyrzeczkich szkół wśród uczniów kończących w tym roku szkołę podstawową i gimnazjalną. Wśród wystawców znalazły się: Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu: Technikum nr 1 i technikum nr 2; Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Międzyrzeczu, Zespół Szkół nr 2 w Trzcielcu, Ośrodek Szkolenia i Wychowania OHP w Międzyrzeczu oraz Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku, które prezentowały się profilami i kierunkami oferowanymi w swoich szkołach. Były to więc stoiska typowo zawodowe takie jak: fryzjer,



kucharz, technik informatyk, technik logistyk, technik spedytor, ślusarz, elektryk, technolog żywienia, rolnik, technik organizacji reklamy, technik weterynarz, technik architektury krajobrazu i wiele innych atrakcyjnych kierunków. Szkoły zorganizowały ciekawe konkursy i aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić swoją ofertę.

Targi edukacyjne cieszyły się bardzo dużą popularnością wśród młodzieży (liczba odwiedzających przekroczyła 300 osób), tym bardziej że uczniów na stoiskach wystawienniczych wspierali pracodawcy, którzy służyli fachową wiedzą na temat praktyk i stażów zawodowych oraz możliwości podjęcia zatrudnienia po ukończeniu szkoły.

Mamy nadzieję, że targi przyczyniły się do świadomych wyborów edukacyjnych i zawodowych.

KATARZYNA SZERSZENIÓW
powiatowy konsultant, doradca zawodowy



Dlaczego listopad jest najdłuższym miesiącem w roku?

Z matematycznego punktu widzenia - oczywiście - nie jest. Liczy wszak 30 dni, a w roku kalendarzowym mamy kilka miesięcy 31-dniowych. Cóż znaczy ten jeden dzień? Otóż w lipcu czy sierpniu znaczy wszystko! A przynajmniej 24 godziny więcej lenistwa, snu lub narzekania, że oto kończą się wakacje. Oczywiście, tego rodzaju doświadczenia nie dotyczą wszystkich, ale przecież każdego dotyczy za to przemijanie lata... I jak wiele znaczy ten dzień, kiedy obiecaliśmy sobie, że coś zrobimy jeszcze w bieżącym miesiącu! Znaczy jeszcze więcej, jeśli obiecaliśmy nie sobie, lecz komuś... Zazwyczaj cieszymy się więc z dodatkowego czasu - nie brakuje wśród nas wielbicieli przesuwania wskazówki zegara do tyłu i zdecydowanych wrogów posuwania jej naprzód - wolimy zyskiwać niż tracić. Ale co zrobić, gdy ten czas jakoś mnoży się w nieskończoność i mimo że tyle razy kładziemy się wieczorem spać i wstawiamy rano, wciąż jest listopad?

Obserwuję to zjawisko od wielu lat, ba, nawet go doświadczam i w końcu zaczęłam się zastanawiać - co jest nie tak z tym miesiącem? Przecież - jak już udało nam się ustalić - ma nawet jeden dzień mniej niż kilka innych (choć w porównaniu z lutym...). Znajdzie się tu nawet parę wolnych dni związanych z Dniem Wszystkich Świętych czy Świętem Niepodległości. Co więcej, odległość między jednym a drugim wcale nie jest duża i gdy już doczekamy owego drugiego, to jesteśmy PRAWIE w połowie listopada. Co jeszcze ułatwia przeżycie w tym czasie? A chociażby andrzejki - to dla miłośników wróżb albo po prostu dobrej zabawy. Poza tym w listopadzie towarzyszy nam

wizja zbliżającego się Bożego Narodzenia. Sklepy po brzegi wypełniają się ozdobami, z każdego rogu uśmiechają się prezenty albo pomysły na nie (ewentualnie brak pomysłów). Nie wszystkich może cieszy ten czas, ale większość ludzi lubi jednak odpocząć od pracy. **To dlaczego listopad tak dokucza?** Może dlatego że w tym miesiącu po prostu wszystko długo trwa. Długo ubieramy się przed wyjściem, bo przecież na dworze coraz chłodniej i bez różnorakich akcesoriów typu szalik czy czapka - ani rusz! Zanim jednak wyjdziemy z domu, to musimy wyjść z łóżka, a to w listopadzie zajmuje stanowczo więcej czasu niż w pozostałej części roku. Jak wychylić nos spod kołdry, gdy za oknem ciemno, zimno, mokro - słowem: listopadowo? Dłużej trwa jedzenie śniadania, bo trzeba uzupełnić je wielkim kubkiem gorącej herbaty, inaczej temperatura ciała pozostanie znacznie niższa od normalnej. I noce są dłuższe, bo zaczynają się już około 16.00. **Jak zatem miesiąc ma być krótki, skoro wszystko w nim długie?** Krótszy jest tylko dzień, ale o tym może lepiej tu nie wspominać... I w ogóle wraz z listopadem nadchodzi jeszcze bardziej jesienna aura niż dotychczas. Wspomnienia lata zdają się wystarczać tylko na wrzesień i październik, a w listopadzie wiosny nawet wstyd jeszcze wyglądać... **Pozostaje więc doceniać fakt, że czas jednak wcale tak szybko nie płynie...**

A. BIELA



DKK POLECA

Książki na jesienne wieczory

*Człowiek wędnie bez dobrej książki,
jak wędnie kwiat bez słońca*
Kornel Makuszyński

*Czytanie to najpiękniejsza zabawa,
jaką sobie ludzkość wymyśliła*
Wisława Szymborska

Czytanie jest ważną sferą w naszym życiu. Uczy myślenia, pobudza wyobraźnię, rozwija wrażliwość estetyczną, wpływa na rozwój intelektualny, rozwija życie emocjonalne, kształtuje wyobraźnię i postawę twórczą. Dobra książka porusza i ożywia umysł.

Z czytaniem jest jak z miłością. Nawet jeżeli związek się skończył – czegoś nas nauczył. Podobnie jest z książką – każda przeczytana zostawia w nas ślad.

Jesień jest porą roku, która dla uzależnionych od czytania oznacza same przyjemności. Dłuższe wieczory są pretekstem do zatopienia się w dobrej książce. W związku z tym mamy dla Państwa kilka propozycji.

Agnieszka Janiszewska *Pamiętam*

Agnieszka Janiszewska zabiera czytelnika w refleksyjną podróż w czasie i przestrzeni.

Propozycja autorki jest powieścią obyczajową w epickim wydaniu. Książka zadowoli wszystkich miłośników sag rodzinnych, którzy oczekują emocji, nakreślonego tła społecznego oraz bohaterów, wywołujących mieszane uczucia.

Akcja dzieje się na kilku płaszczyznach, w powiązaniu z tajemnicą staje się intrygująca. Mamy narrację pamiętnikarską pod postacią kartek z dziennika, mamy przeplatanie się ze sobą losów bohaterów, mamy również retrospekcje pod postacią powrotu do przeszłości.

W książce jest miłość, nienawiść, śmierć, kłamstwo i tajemnica. Pamiętam jest wspaniałą ucztą literacką dla każdego.

MOK na GRUDZIEŃ

DZIADEK DO ORZECHÓW – Balet w II aktach

DATA: 22 i 28.12.2018 r.

GODZ: od godz. 17:00

BILETY: 18zł ulgowy, 25zł normalny

MIEJSCE: sala kinowo-widowiskowa MOK

OPIS: Piotr Czajkowski (1840–1893) / Jurij Grigorowicz

Retransmisja HD przedstawienia nagranych na żywo 21 grudnia 2014r.

W wielu krajach nie ma Bożego Narodzenia bez gwiazdkowego spektaklu „Dziadka do orzechów”. Choć prapremiera baletu odbyła się w Petersburgu w dniu Świętego Mikołaja, 6 grudnia 1892 roku, to tradycja gwiazdkowa towarzysząca temu baletowi powstała niemal pół wieku później, w Stanach Zjednoczonych. Choć dziś, inaczej niż za czasów Czajkowskiego, spektakl ten jest kierowany głównie do młodszych widzów, to nadal pozostaje jednym z najpopularniejszych arcydzieł klasycznego baletu rosyjskiego. Oparty na opowieści modnego wówczas fantastycznego pisarza E. T. A. Hoffmanna „Dziadek do orzechów” miał wykorzystywać zainteresowanie elit petersburskich fantastyką. Tymczasem okazał się wspaniałym spektaklem familijnym. Mali widzowie odnajdą w nim baśniową historię małej Klary (w rosyjskiej wersji jest to Masza), która dzięki

Kamil Bałuk *Wszystkie dzieci Louisa*

Książka – reportaż dotyczy początków powstawania banków spermy w Holandii i braku kontroli nad nimi w latach 80. i 90. XX wieku. Autor podczas drobiazgowego reporterskiego śledztwa szukał odpowiedzi na pytanie, jak doszło do tego, że jeden człowiek został ojcem ponad 200. dzieci oraz kim dzisiaj są te dorosłe już dzieci, które szukają informacji o tym, jakie mają korzenie.

Książka zmusza do refleksji i stawiania sobie trudnych pytań. Daje również wiele informacji o ludziach, ich charakterach, czy chorobach.

Michael Farquhar *Sekrety carów*

Jest to świetnie opracowana książka ukazująca losy władców z dynastii Romanowów. Autor zwraca uwagę na ich życie prywatne, związane z nim skandale i zabójstwa. Z kart książki Romanowowie wyłaniają się jako patologiczna rodzina, szalona, rozpustna i okrutna.

Fakty, domysły, intrygi, tajemnice, namiętność, uzależnienia, polityka, sojusze, walka o wpływy i władzę. Czyta się jak dobrą książkę sensacyjną.

Joanna Sykat *Cztery strony miłości*

Książka jest historią miłości, która niejedno ma imię. Poznajemy nauczycielkę gry muzyki, Łucję, która całkiem niedawno była najszcześniejszą kobietą pod słońcem. Przy swoim boku miała mężczyznę, który był ucieleśnieniem jej najsłodszych pragnień.

Aktualnie małżeństwo Łucji przechodzi poważny kryzys, jej mąż oddalił się od kobiety, dzieląc na pół wspólne mieszkanie z niewyjaśnionych powodów.

Jest to historia o potrzebie kochania i bycia kochanym. Autorka podejmuje bardzo ważne problemy, takie jak zaufanie, brak wiary w samego siebie, stereotypy. Akcja jest nieprzewidywalna, wzruszająca, bardzo prawdziwa.

Zapraszamy do lektury!

Renata Dyla

Katarzyna Terpilowska

dobremu sercu i odwadze wyzwala spod czaru księcia zaklętego w dziadka do orzechów. To jeden z najpiękniejszych baletów z fenomenalną muzyką Czajkowskiego. Przedstawienie trwa około 2 godzin i 10 minut.

KONCERT WIEDEŃSKI

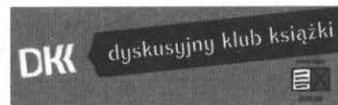
DATA: 18.01.2019 r.

GODZ: 18:30

MIEJSCE: sala kinowo-widowiskowa MOK

BILETY: 75zł

OPIS: Podczas gali usłyszą Państwo obdarzonych wspaniałymi głosami fantastycznych solistów operowych. Towarzyszyć im będą wybitni polscy kameraliści młodego pokolenia, występujący na co dzień z najlepszymi orkiestrami i dyrygentami w Polsce i Europie. Tej gali nie można przegapić, na scenie pojawią się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec, fortepianu, wspaniali soliści polskiej estrady. Zabrzmia największe przeboje króla walca - Johanna Straussa, nie zabraknie także popisowych arii z najsłynniejszych operetek - "Zemsta nietoperza", "Baron cygański", "Wesoła wdówka", "Księżniczka Czardasza" oraz "Kraina Uśmiechu". Publiczność usłyszy m.in.: Walc "Nad pięknym modrym Dunajem", Arię Barinkaya "Wielka sława to żart", Duet wszech czasów "Usta milczą dusza śpiewa" czy polkę "Tritsch- Tratsch". Koncert programowo nawiązywał będzie do tradycyjnych gali i noworocznych koncertów odbywających się w Wiedniu.



"Frankenstein" w MOK-u

28 października 2018 roku w Międzyrzeczkim Ośrodku Kultury miała miejsce retransmisja spektaklu "Frankenstein" wystawionego w National Theatre i wyreżyserowanego przez Danny'ego Boyle'a. Historia na pewno wszystkim świetnie znana, zyskała dodatkowy wymiar po przeniesieniu jej na scenę w takiej formie i przedstawieniu przez doskonałych aktorów. Niezwykle poruszająca interpretacja dzieła Mary Shelley przykuła mój wzrok do ekranu od pierwszej minuty, a pozwoliła go oderwać dopiero w chwili, gdy rozbrzmiały oklaski londyńskiej publiczności. W sali kinowej nikt - oczywiście - nie klaskał, aczkolwiek wrażenie, jakie wywarł spektakl na naszej

niewielkiej widowni, dawało się odczuć. W tym miejscu nasza mnie jednak pewna refleksja, a za nią pojawiły się kolejne. Po pierwsze - świetnie, że nadarzyła się okazja, by w naszym kinie obejrzyć retransmisję przedstawienia na najwyższym światowym poziomie. Po drugie - szkoda, że z tej możliwości skorzystała zaledwie garstka osób, zapewne pasjonatów teatru lub powieści gotyckiej, a może wielbicieli odtwórców głównych ról. Deszczowa pogoda wyjątkowo sprzyjała tej niedzieli podobnym rozrywkom, więc bodźców zachęcających nie brakowało. I wreszcie po trzecie - jak niesamowitym przeżyciem okazałoby się z całą pewnością obejrzenie takiego spektaklu na żywo. Kunszt aktorski,

charakteryzacja, muzyka, a nawet teatralne efekty specjalne sprawiały bowiem, że chwilami można było zapomnieć, że nie gości się w National Theatre, lecz po prostu w sali kinowej. Czy podobne doświadczenie będzie mi dane? Tego nie wiem. Cieszy mnie natomiast fakt, że powoli dojrzewamy do tego, by takie retransmisje miały u nas miejsce i liczyć na to, że będą one przyciągać coraz większą liczbę widzów.

Już w grudniu dwukrotnie zaistnieją okazja zobaczenia retransmisji baletu "Dziadek do orzechów" z Teatru Bolszoi. Może świąteczny klimat przysłuży się liczniejszemu udziałowi w tym wydarzeniu. Zachęcam w imieniu swoim i wszystkich COOLturałnych ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu (i nie tylko).

A. BIELA

SZTAB WOŚP W SKWIERZYNIE ZAREJESTROWANY

Burmistrz Skwierzyny Lesław Hołownia wspólnie ze Skwierzyńskim Ośrodkiem Kultury oraz Ośrodkiem Sportu i Rekreacji zapraszają do wzięcia udziału w XXVII Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który w Skwierzynie trwać będzie 3 dni - od 11 do 13 stycznia 2019 roku.

Hasło Finalu: Pomaganie jest dziecinnie proste. Gramy dla dzieci małych i bez focha

Sztab WOŚP SOK w Skwierzynie został oficjalnie zarejestrowany i już od 7 listopada do 7 grudnia 2018 roku - od poniedziałku do piątku w godz. od 8:00 do 15:00 zapraszamy osoby, które chciałyby zostać wolontariuszami - do sekretariatu Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury (ul. Teatralna 5). Prosimy zabrać legitymację lub dowód osobisty (do wglądu). Jeśli nie masz ukończonych 18 lat musisz mieć pozwolenie od rodziców na udział w kweście. Zdjęcie do identyfikatora zostanie zrobione na miejscu. Prosimy o wydrukowanie oraz wypełnienie sztabowej ankiety Wolontariusza i dostarczenie do sekretariatu SOK.

Podczas XXVII Finalu czeka na nas wiele atrakcji:

- **11 stycznia (piątek)** w Zespole Edukacyjnym w Skwierzynie (ul. Mickiewicza 26 i ul. Batorego 14) oraz w Szkole Podstawowej w Murzynowie (ul. Kościelna 7) odbędą się Orkiestrowe Kiermasze, podczas których będzie można spróbować domowych wypieków oraz wziąć udział w loterii fantowej.

- **12 stycznia (sobota)** odbędzie się na sportowo. Trwają ustalenia jeżeli chodzi o formę wydarzenia. Nowością będzie Orkiestrowy Maraton Zumby, Fitnessu, Salsation i Trampolin, na który zapraszamy w godzinach popołudniowych do sali sportowej w Zespole Edukacyjnym (ul. Batorego - dawne gimnazjum).

- **13 stycznia (niedziela)** rozpocznie się od kąpieli ze skwierzyńskimi morsami nad Jeziorem Głębokie. Wolontariusze w tym dniu kwestować będą od godz. 8:00 do godz. 20:00. Zwieńczeniem naszego grania w Skwierzynie będzie tradycyjnie koncert w sali widowiskowej SOK, gdzie odbędą się liczne występy artystyczne, licytacje, światelko do nieba oraz wiele innych wspaniałych atrakcji m.in. pokaz motocykli, a także będzie można spróbować domowych wypieków, napić się ciepłej kawy, herbaty i skosztować przepysznej grochówki. O każdej pełnej godzinie odbędą się licytacje fantów, które mamy nadzieję pozyskać od naszych darczyńców i sponsorów.



Zwracamy się do Państwa z prośbą o przekazanie fantów i gadżetów, które zostaną zlicytowane podczas XXVII Finalu WOŚP. Dzięki tym przedmiotom będziemy mogli razem zagrać dla dzieci. Mamy ogromną nadzieję, że tak jak i w poprzednich latach nie zabraknie ludzi o wielkim sercu, co wielokrotnie mieszkańcy udowodniali podczas Finalów odbywających się w Gminie Skwierzyna. Bardzo liczymy na Państwa pomoc i dobre chęci, bo przecież „Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej”.

Final WOŚP w Skwierzynie będzie można również wesprzeć od 15 grudnia do 12 stycznia 2019 roku m.in. w punktach usługowych, aptekach, sklepach, firmach, warsztatach samochodowych oraz salonach urody zlokalizowanych na terenie Skwierzyny. Przy kasach będą znajdowały się puszki WOŚP naszego sztabu, do których będzie możliwość wrzucenia datków.

SIE MA

Przemysław Uss

Szef Sztabu WOŚPSOK w Skwierzynie

tel. 530 970 314, e-mail: sok@skwierzyna.pl

Więcej informacji na profilu społecznościowym:

<https://www.facebook.com/WOSPSOKSkwierzyna>



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA GRUDZIEŃ 2018 r.:

01.12.2018 r.

GODZ. 17:00 „MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM”, Polska, komedia, 15 lat, 115 min.

GODZ. 19:15 „MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM”, Polska, komedia, 15 lat, 115 min.

02.12.2018 r.

GODZ. 12:00 „MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM”, Polska, komedia, 15 lat, 115 min.

05.12.2018 r.

GODZ. 17:00 „MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM”, Polska, komedia, 15 lat, 115 min.

GODZ. 19:15 „MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM”, Polska, komedia, 15 lat, 115 min.

07.12.2018 r.

GODZ. 14:00 „POCZTA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA” 2D dubbing, Hiszpania/Kolumbia, animacja, b/o, 90 min.

GODZ. 15:30 „CZARODZIEJKA LILI RATUJE ŚWIĘTA” 2D dubbing, familijny, 7 lat, 100 min.

GODZ. 17:00 „ROBIN HOOD: POCZĄTEK” 2D dubbing, USA, przygodowy, 10 lat, 104 min.

GODZ. 19:00 „BOHEMIAN RHAPSODY” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, dramat biograficzny/muzyczny, 15 lat, 134 min.

08.12.2018 r.

GODZ. 13:00 „POCZTA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA” 2D dubbing, Hiszpania/Kolumbia, animacja, b/o, 90 min.

GODZ. 14:30 „CZARODZIEJKA LILI RATUJE ŚWIĘTA” 2D dubbing, familijny, 7 lat, 100 min.

GODZ. 16:30 „ROBIN HOOD: POCZĄTEK” 2D dubbing, USA, przygodowy, 10 lat, 104 min.

GODZ. 18:30 „BOHEMIAN RHAPSODY” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, dramat biograficzny/muzyczny, 15 lat, 134 min.

09.12.2018 r.

GODZ. 14:00 „CZARODZIEJKA LILI RATUJE ŚWIĘTA” 2D dubbing, familijny, 7 lat, 100 min.

GODZ. 16:00 „ROBIN HOOD: POCZĄTEK” 2D dubbing, USA, przygodowy, 10 lat, 104 min.

GODZ. 18:00 „BOHEMIAN RHAPSODY” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, dramat biograficzny/muzyczny, 15 lat, 134 min.



09.12.2018 r. MALUSZKOWE KINO (SEANS BAJKOWY POŁĄCZONY Z ZAJĘCIAMI) w Sali

Stopkiatka /parter MOK/ CENA BILETU – 10 ZŁ

09.12.2018r. PORANEK MALUCHA BILET – 15 ZŁ

GODZ. 12:00 „POCZTA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA” 2D dubbing, Hiszpania/Kolumbia, animacja, b/o, 90 min.

12,13.12.2018 r.

GODZ. 16:30 „ROBIN HOOD: POCZĄTEK” 2D napisy, USA, przygodowy, 10 lat, 104 min.

GODZ. 19:00 „BOHEMIAN RHAPSODY” 2D napisy, USA/Wlk. Brytania, dramat biograficzny/muzyczny, 15 lat, 134 min.



13.12.2018 r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK OD GODZ. 9.00/

GODZ. 10.00 „PLANETA SINGLI 2” Polska, komedia romantyczna, 13 lat, 115 min.

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on-line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl

Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: kasa kina 95/7411802 w. 111

ZAPRASZAMY

Hotel Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów

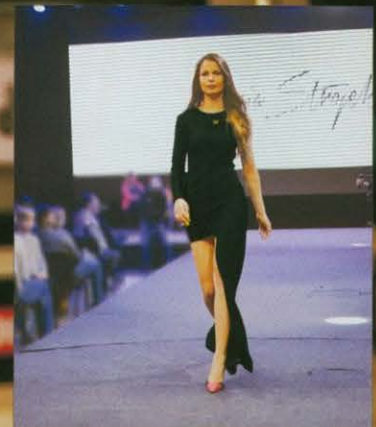
MRS&MR

wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy
Sala na 150osób

tel. 510 100 888

Międzyrzecz, ul. Stoczniowców Gdańskich 1970nr1

Dominika 333 Orlik



Sponsor medialny "Powiatowa" art. str. 49



“Trójka” dla Niepodległej - do tekstu na str. 14



**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m², wiatę magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz 6 lokali mieszkalnych o pow. 57, 63, 68 m² (dwa-trzy pokoje - parter I i II piętro).

sprzeda:

- lokal mieszkalny o pow. 57m² (trzy pokoje - I piętro)

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej; (również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania dla pracowników umysłowych:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"
Bogusław Babula**

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. **608 36 56 02**

STANISŁAW KLISOWSKI
specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

7 i 21.12.2018r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptecę
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553**



**ANTYKI
RENOWACJA**

SKUPI SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A

(I piętro - nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

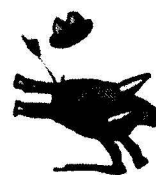
HOROSKOP ATYDE NA GRUDZIEŃ

Baran (21.03. - 19.04.) Grudzień będzie dla zodiakalnych Baranów miesiącem refleksji oraz zadumy. To czas podsumowań, rozliczeń i bilansów, w którym uda się zamknąć rozpoczęte wcześniej przedsięwzięcia. W relacjach z drugą osobą staniecie się niesamowicie życzliwi, oddani, oraz lojalni. Do głosu dojdzie też wewnętrzna potrzeba niesienia pomocy i opiekuńczości. W karierze może pomóc teraz

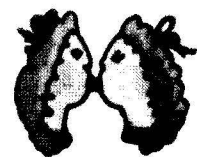
Baranom wpływową osobą, dzięki której zdobędziecie awans lub znajdziecie lepszą pracę.



Byk (20.04. - 20.05.) Chęć odnoszenia sukcesów i bycia na świeczniku może spowodować uleganie mirażom sławy oraz własnej mocy. Niewykluczone, iż w takich momentach światło dzienne ujrzą Wasze skrywane skłonności, potrzeby, czy kompleksy. Pokusy jakie pojawią się na horyzoncie mogą sprawić, że złamiecie swoje zasady i rzucicie się w wir przelotnej znajomości czy płomiennego romansu. Warto zachować powściągliwość w wydawaniu pieniędzy, gdyż przedświąteczne szaleństwo zakupowe może skutecznie uszczuplić portfele.



Bliźnięta (21.05. - 21.06.) Grudzień przyniesie Bliźniętom huśtawki emocjonalne, dlatego dobrze byłoby zachować spokój i rozwagę, zwłaszcza podejmując istotne dla Was decyzje związane z pracą. Na Waszej drodze może też pojawić się ktoś z przeszłości, co będzie świetną okazją do wyrównania rachunków i zamknięcia niedokończonych spraw. Dzięki temu pojawi się wiele okazji do pojednania oraz definitywnego zakończenia zaistniałych wcześniej waśni i sporów.



Rak (22.06. - 22.07.) To świetny moment na realizację wszystkich Waszych planów i zamiarów, które z różnych powodów nie zostały dotychczas wykonane. Warto zainwestować w siebie oraz we własny rozwój. Niewykluczone, iż czeka Was w tym miesiącu poważna rozmowa z bliską osobą, która pozwoli doprowadzić istotne kwestie do końca. Warto podążać za swoim wewnętrznym głosem, wszak w życiu nie ma nic lepszego niż robienie tego, co się kocha.



Lew (23.07. - 22.08.) Macie teraz okazję do tego, aby osiągnąć powodzenie we wszelkich podjętych przedsięwzięciach. Cieszyć się będziecie również uznaniem w swoim otoczeniu. Grudzień sprzyjać będzie Lwom także w sprawach uczuciowych. Zapragniecie stworzenia trwałej relacji, opartej na zaufaniu i przyjaźni. Zodiakalne Lwy będą mogły w grudniu przenosić góry. Zdołacie zrealizować wszelkie zawodowe zamierzenia oraz plany, dlatego warto zakasać rękawy i wziąć się do pracy.



Panna (23.08. - 22.09.) Wyjątkowe okazje, które pojawią się przed Wami będą ogromną szansą na zrealizowanie najszybszych nawet marzeń. Nie zwlekajcie zatem z podjęciem odważnych decyzji, ponieważ okażą się one dla Was bardzo korzystne. Osoby będące obecnie w związku mogą liczyć na ocieplenie atmosfery oraz wyrozumiałość i troskę ze strony partnera. Wspólnie spędzony czas jeszcze bardziej zbliży Was do siebie i pozytywnie wpłynie na Waszą relację. Wróci dawny wigor i siły witalne, dzięki czemu bez trudu poradzicie sobie ze wszystkimi wyzwaniem.



Waga (23.09. - 22.10.) Dobrze byłoby przestać przywiązywać uwagę do tego, co minęło bezpowrotnie. Zamiast skupiać się na tym, co odeszło, warto dostrzec pojawiające się na horyzoncie nowe szanse i możliwości. Szczera rozmowa z bliską osobą dobrze wpłynie na Wasze poczucie bezpieczeństwa i sprawi, że bez trudu nawiązecie głębokie relacje, które będą oazą spokoju w zabieganej codzienności. Unikajcie jedynie zaciągania kredytów, gdyż spłata zobowiązań finansowych za jakiś czas może okazać się ponad Wasze możliwości.



Skorpion (23.10. - 21.11.) We znaki da się Wam ludzka złośliwość oraz przebiegłość. Wychodząc z domu, pilnujcie portfela. Chwila nieuwagi wystarczy, by znalazł się w niepowołanych rękach. Jeśli zależy Wam na awansie czy uznaniu przełożonych, trzeba będzie wziąć udział w przysłowiowym wyścigu szczurów. W obliczu podstępnych działań, do których może posunąć się nieprzychylna osoba, postarajcie się zachować spokój i dystans. Niebawem prawda wyjdzie na jaw, wówczas bez trudu uda się Wam zrealizować wszelkie plany i zamierzenia.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Przed Wami miesiąc wytężonej pracy, zarówno w życiu zawodowym jak i osobistym. Pojawi się przed Wami sporo okazji do tego, by uporządkować swoje życie i zaprowadzić w nim upragnione zmiany. Bez zbędnych sentymentów pożegnajcie to, co stare i otwórzcie się na to, co przynosi Wam los. Podstawą szczęśliwego związku będzie dla Was otwarta komunikacja, gdyż tylko dzięki szczeremu dialogowi uda się Wam odnaleźć nić porozumienia i pójść na kompromisy.



Koziorożec (22.12. - 19.01.) Przy odrobinie dobrych chęci i niewielkiego wysiłku uda się Wam wykorzystać pojawiające się szanse i poukładać swoje życie tak, jak tego pragniecie. Niewykluczone, iż możecie też otrzymać bardzo oryginalny upominek z okazji świąt. Dodatkowe obowiązki zawodowe jakie otrzymają w grudniu Koziorożce, mogą początkowo napędzić im nieco strachu i niepewności czy mają wystarczająco doświadczenia, aby poradzić sobie z nowymi wyzwaniami, jakie zsyła im los.



Wodnik (20.01. - 18.02.) Grudzień upłynie Wodnikom w spokojnej i miłej atmosferze, wręcz możecie miewać często wrażenie, że wydarzenia wokół Was toczą się jakby w zwolnionym tempie. Końcówka tego miesiąca przyniesie mnóstwo refleksji i przemyśleń. Nie zamykajcie się w tym miesiącu przed światem i nie unikajcie zaproszeń do spotkań towarzyskich. W czasie jednego z nich macie szanse spotkać miłość swojego życia. Postarajcie się tylko zachować dyskrecję i nie zdradzać swoich planów, zanim nie rozpoczniecie ich realizowania.



Ryby (19.02. - 20.03.) Grudzień zapowiada się dla zodiakalnych Ryb wyjątkowo aktywnie i dynamicznie, dlatego też na nadmiar wrażeń nie będzie można narzekać. Okazja do odpoczynku pojawi się dopiero pod koniec miesiąca, kiedy ustanie już nieco przedświąteczna gorączka. Mnogość obowiązków domowych, jak i spraw zawodowych, może spowodować rozdrażnienie i nerwowość. Spotkanie w gronie dawno niewidzialnych znajomych rozładuje atmosferę i wprawi Was w dobry nastrój.



MISTRZOSTWA KIBICÓW

W ostatnich dniach kilkakrotnie pytało mnie, o co chodzi z tymi Mistrzostwami Kibiców? Jest to chyba pokłosie moich listopadowych wspomnień m. in. o Tadeuszu Wolniewiczu, który w swoim dorobku miał też tytuł Mistrza Polski.

Korzystając z łamów „Powiatowej” opiszę mój skromny udział w mistrzostwach kibiców. Na początek muszę się jednak cofnąć do okresu jesienno - zimowego 1982/83. Był to dla mnie czas beczynności zawodowej, albowiem w lipcu '82 grając mecz w piłkę nożną naruszyłem kręgosłup, stąd większość czasu spędzałem w domu. Tadeusz, z którym przyjaźniłem się od lat, zaczął namawiać mnie wtedy do zabawy polegającej na rywalizacji z wiedzy o sporcie, gdyż znał moją sportową pasję. Ja zaś zorientowany byłem, że on w temacie sportu jest chodzącą encyklopedią, ale o samych konkursach niewiele wiedziałem. Młodsze pokolenie czytelników zobowiązany jestem poinformować, że były to lata kiedy nie było komputerów, a co się z tym wiąże - nie było też internetu, a w telewizji ani jednego kanału o tematyce sportowej. Dzisiaj może trudno sobie to wyobrazić, ale w takich czasach musieliśmy żyć. Stąd wszelką wiedzę o sporcie trzeba było czerpać z literatury i gazet sportowych. Na rynku prasowym ukazywały się wówczas: „Przegląd Sportowy”, „Sport”, „Tempo”, „Wiadomości Sportowe”, „Piłka Nożna” itp. Kiedy po jego sugestywnych namowach postanowiłem, że zacznę mu towarzyszyć, aby nie czuł się jedynym międzyrzeczaninem, w moim domu pojawiły się całe roczniki prasy sportowej, jakie wtedy były na rynku. Proszę sobie wyobrazić, jak mogło wyglądać nasze jednopokojowe mieszkanie zajmowane wspólnie z żoną i kilkuletnim wówczas synem, pełne gazet i książek o tematyce sportowej. Do dziś moja najbliższa rodzina i znajomi pamiętają, jak ich „tyranizowałem”, kiedy przygotowywałem się do konkursów. Tadeusz uczył mnie, że nie przez same czytanie gazet i książek nabywa się potrzebną wiedzę, przepuścić ją trzeba było przez grube sito umiejętnego czytania. Potrzebne też były notatki z tego, co się przeczytało i warto było zapamiętać. Tak powstawała jakby nowa literatura - tym razem mojego autorstwa.

I tak krok po kroku podglądając „swojego mentora” i pod jego baczna kontrolą nabywałem potrzebnego obycia i przetarcia w wiedzę potrzebną do startu w pierwszych konkursach. Zaczęło się od Mistrzostw Województwa Gorzowskiego organizowanych na gorzowskim AWF, w których brali udział nie tylko mieszkańcy Ziemi Lubuskiej i wielu miało na koncie liczne już udziały w różnych tego typu imprezach. Dwustopniowe mistrzostwa obejmowały eliminacje pisemne, a tydzień później finał ustny w sześciuosobowym składzie. Mniej zorientowanych informuję, że na mistrzostwa nie jechało się „uzbrojonym” w żadne trąbki czy podobne akcesoria, ani też w inne kibicowskie gadzety typu szaliki oraz wykute na blachę klubowe przyśpiewki, lecz wzbogaconym w wiedzę o sporcie. Wiedzę z historii sportu i dobrą znajomość przepisów jakie obowiązywały na różnych zawodach, w konkurencjach i dyscyplinach sportowych, czy też o wiedzę z aktualnych wydarzeń sportowych. Ale tak naprawdę, na czym ta cała zabawa polega, przekonałem się na własnej skórze dopiero na miejscu. Nie było pytań typu: „wymień zwycięzców zawodów”, czy też „kto wygrał mecz, czy jaki osiągnął rezultat”, ale np.

„zawodnicy z jakiego kraju debiutowali w mistrzostwach” lub „podaj wymiary bramki do hokeja na lodzie” itd. A przy tym wszystkim na eliminacjach pisemnych nie

można było popełnić błędu w pisowni np. nazw klubów czy nazwisk zawodników. Jakie też było moje zdziwienie, a zarazem zaskoczenie innych uczestników, że w debiucie awansowałem do ścisłego finału, a w nim zająłem piąte miejsce. Co po powrocie z Gorzowa wraz ze swoim promotorem, który z kolei wywalczył swój kolejny tytuł najlepszego w regionie, „okupiłem” pobyt w kasynie wojskowym.

W kolejnych startach meldowałem się już często na podium, a w 1985 roku po przebytych wcześniej eliminacjach otrzymałem szansę startu w Mistrzostwach Polski Kibiców, które odbyły się w

Choszcznie, a organizatorem była redakcja sportowa krakowskiego „Tempa”. Wówczas to przekonałem się dopiero ile tak naprawdę brakuje mi do najlepszych w kraju. Ale miałem za to możliwość poznania najlepszego w Polsce w temacie wiedzy o sporcie **Adama Sokołowskiego** z Kluczborka, a z gościem honorowym mistrzostw - dwukrotnym mistrzem olimpijskim w boksie **Jerzym Kulejem** na okolicznościowym ognisku przeszedłem na „ty”! (co może poświadczyć moja żona). Dzięki dobrym stosunkom z redaktorem naczelnym „Tempa” **Ryszardem Kołtunem** - rok później gospodarzem finału **Mistrzostw Polski Kibiców został Międzyrzecz**.

Do naszego miasta w dniach 17 - 18 maja zjechała wówczas śmietanka najlepszych kibiców z kraju oraz kwiat dziennikarstwa sportowego z całej Polski. A Tadeusz Wolniewicz, który rok wcześniej postanowił, że nie będzie już więcej startował w mistrzostwach kibiców, przejął na siebie rolę gospodarza imprezy. W ten oto sposób, tak jak on kiedyś, tym razem ja pozostałem sam w rywalizacji z najlepszymi. Dobrze do dziś pamiętam, jakim zainteresowaniem wśród mieszkańców cieszyła się dwudniowa batalia kibiców.

Po przedpołudniowych eliminacjach pisemnych, jakie odbyły się w kawiarni „Kasztelanka” (mieściła się na parterze Domu Kultury), a w których przepadłem z kretesem, bo „położyła mnie na łopatki” m. in. błędna pisownia nazwiska rosyjskiej tyżwiarki figurowej, po południu na murawę stadionu miejskiego wybiegły dwie drużyny - ekipa złożona z dziennikarzy i uczestników mistrzostw i drużyna gospodarzy miasta na czele z ówczesnym naczelnikiem Międzyrzecza **Zdzisławem Handszuhem**. Wynik spotkania nie był istotny, choć każda ze stron chciała wygrać, ważne były emocje i zabawa, jaką zafundowali licznej widowni uczestnicy meczu. Niedzielny finał w wypełnionej po brzegi sali kina „Świt” to kolejny triumf A. Sokołowskiego.

Mnie pozostał do dziś przechowywany kryształowy puchar z adnotacją: „**Dla najlepszego gorzowianina w Finale XXII Mistrzostw Polski Kibiców Sportowych – Międzyrzecz 17 - 18.05.1986 r.**” W sumie na 32 startujących zająłem dziesiąte miejsce i chociaż byłem nie tylko ja tym faktem nieco zawiedziony, to i tak miło jest dziś wspominać tamte czasy.

PS – Dla przypomnienia w latach 1975 - 1989 województwo lubuskie było podzielone na dwa: Gorzowskie i Zielonogórskie.

Jerzy Rudnicki





ZENON KRUKOWSKI – po sezonie 2018

Od wielu lat w grudniu podliczam medale dr. Zenona Krukowskiego, ginekologa z międzyrzeckiej lecznicy. I zawsze jest o czym pisać.



- Zenek, jaki był ten sezon?

- Sezon zawodów lekkoatletycznych w 2018 roku na różnych stadionach trwał od kwietnia do października. I po kolei.

Sopot, 28 – 29 kwietnia - 15 Mistrzostwa Polski Masters w Rzutach Nietypowych. Startowałem w sześciu konkurencjach i zdobyłem medale: **złoty** w rzucie granatem; **srebrny** – speerorama, schockorama, rzut piłką (1 kg) na troku, dysk antyczny i **brązowy** – w rzucie młotem szkockim.

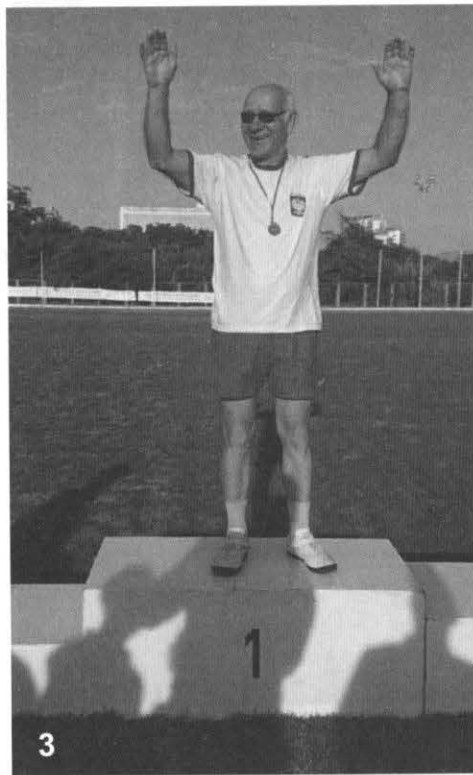
Toruń, 10 czerwca – 26 Mistrzostwa Polski Masters w Pięciobojach Rzutowych i 3 Mistrzostwa Polski Lekarzy w Pięcioboju Rzutowym. Zdobyłem brązowy medal w Mastersach. W grupie lekarzy **zostałem sklasyfikowany na I miejscu**, otrzymałem złoty medal i puchar od Prezesa Naczelnej



Izby Lekarskiej Macieja Hamankiewicza dla najlepszego zawodnika Mistrzostw.

Malta, 16 – 23 czerwca – Światowe Igrzyska Lekarskie MEDIGAMES. Wywalczyłem **dwa medale złote** – oszczep i młot, **srebrny** – dysk i brązowy – pchnięcie kulą.

Toruń, 30.06 – 1.07. – 28 Mistrzostwa Polski Masters w LA i 7 Mistrzostwa Polski Lekarzy w LA. W grupie Mastersów zdobyłem **dwa medale brązowe** – w rzucie oszczepem i młotem. Natomiast w zmaganiach z lekarzami stawałem na najwyższym podium (**złoto**) za rzut dyskiem i młotem, a za rzut oszczepem uzyskałem **srebrny** medal.



Startowałem również **22 września w Zielonej Górze** na Mityngu Winobraniowym i **6 października** na Mityngu lekkoatletycznym w **Słubicach**. Osiągnąłem w obu imprezach najlepsze wyniki 2018 roku w młocie i dysku.

- Jak wspominasz pobyt na Malcie?

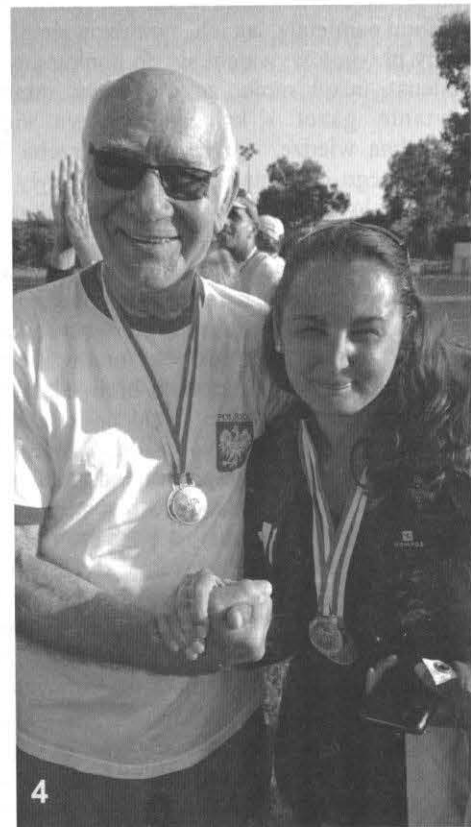
- To była podróż i pobyt w towarzystwie wspaniałych przyjaciół – **Włodzimierza i Moniki Dłużyńskich oraz ich córki Mii**, którzy mieszkają w pięknym obszernym domu pod Pabianicami. Włodzimierz – uznany neurolog z doktoratem – 194 cm wzrostu i 108 kg wagi. Monika, bizneswoman, właścicielka firmy zajmującej się dystrybucją kamienia ozdobnego, wysoka, jasnowłosa i ogromnie sympatyczna oraz 4-letnia córeczka Mia, bardzo bystra – podobnie jak rodzice, platynowe włosy, rozrabiara, żywe srebro,

prawie skandalistka. Ona nas aktywizowała i odmładzała – szczególnie mnie. Zajeżdżaliśmy do nich na kolację, w czasie której omówiliśmy podróż, wypróbowaliśmy kilkanaście nalewek produkcji Włodki i o północy poszliśmy spać. Nazajutrz pojechaliśmy na Okęcie, samochód na parking i przelot na Malte. Oni znają świetnie angielski i niemiecki, wypożyczyli samochód i pojechaliśmy do załatwionego przez Monikę apartamentowca. Tam nie ma śniadań, trzeba żywić się we własnym zakresie. Jest nowoczesna kuchnia wyposażona we wszelkie sprzęty. Ja miałem oddzielny salon z długim narożnym balkonem i widokiem na morze. Monika robiła świetne jedzenie i organizowała statki wycieczkowe na sąsiednie wyspy maltańskie – Gozo, Komino i St Pauls. Krajobrazy precudne – klify, drzewa, jamy, okna. Kolory wody i dna morza szmaragdowe i wszystkich barw tęczy. Pamiętam wyśmienite, energetyczne jajecznice na bekonie i kabanosach, po których Włodkowi i mnie oszczepy szybowały jak kondory. To były cudowne dni.

Włodek – 3 złote medale i 1 srebrny, ja 2 złote, srebrny i brązowy. On brązowego nie zdobył i z zazdrością spoglądał na mój komplet barw.

- **Dużo wyjazdów i dużo sukcesów. Gratuluję. Czy po sportowej rywalizacji jest czas na wódeczkę w dobrym towarzystwie?**

- Jak walczymy o miejsce na podium, to nikt nie myśli o trunkach. Ale po





- Chorwacja, czwarty dzień igrzysk – rzut oszczepem. W trzech pierwszych kolejkach przrzucał się co rzut z Norwegiem Lundbym. W czwartej on znowu rzuca dalej i uzyskuje **35,09 m**. Kolej na mnie, sędzia podnosi chorągiewkę, rozpoczynam rozbieg do rzutu i w tym momencie na polu rzutu pojawia się Algierczyk. Sędzia nie przerwał - więc rzuciłem, rzut nieudany, wynik słaby. Wtedy mój kolega Włodek Dłużyński i pozostali Polacy rzucili się na tych sędziów, że powinni przerwać rzut, bo mógł zginąć Algierczyk i zarządzić powtórkę. Awantura nasila się. Sędzia zaczyna im grozić kartkami, żółtą, czerwoną. Wreszcie udał się do sędziego głównego, który zarządził powtórkę rzutu. Poczuliśmy wielki ciężar na sobie. **To oni walczą o mnie jak lwy narażając się sędziom przed rzutem dyskiem następnego dnia, a ja miałbym to zaprzepaścić?** Pozbierałem się jakoś, stanąłem na rozbiegu, głębokie oddechy i

na przód. **Oszczep poszybował ładnie i daleko.** Pojedyncze oklaski. Cisza. Mierzenie odległości. **Sędzia ogłasza 35.10 m**, sędzina protokolantka wpisuje wynik do protokołu. Wrzawa, radość, krzyki, skaczą, ściskają się, gratulują – prowadzisz!

- **No i znowu te emocje sprzed 5 lat! Gdzie w 2019 roku odbędą się lekarskie igrzyska?**

- MEDIGAMES 2019 odbędą się w Budwie (Czarnogóra) nad Adriatykiem. Jeżeli zdrowie pozwoli, to w tych i innych zawodach będę uczestniczył. Światowe Igrzyska Lekarzy odbywają się w różnych zakątkach świata. Poznajemy ludzi, kulturę, smaki kuchni, a poza tym pokojowo walczyliśmy o miejsca na podium. Z każdego sportowego spotkania mam świetne i gorące wspomnienia, bo czasem było tak gorąco jak w piekarniku i ratowała nas klimatyzacja. Te wspomnienia i zdjęcia zostawiam na jesienne wieczory.

- **I jak co roku podsumujmy twój dorobek.**

- W sezonie 2018 zdobyłem 17 medali. W ciągu 10 lat startów w zawodach lekarskich i masterskich (tak wg nowego nazewnictwa krajowego i światowego nazywa się rywalizację weteranów) zdobyłem 127 krążków we wszystkich kolorach. Mam puchary, pamiątki, koszulki, zaproszenia na zawody i ciągle będę chciał w nich uczestniczyć.

10 lat to już okrągły jubileusz sportowych sukcesów i pomnażania medalowych krążków. Znajomi sportowcy dziwią się, że nie masz wśród lekarzy chętnych do wspólnych treningów, a ja ciągle czekam na tablicę z twoimi rekordami w holu międzyrzeckiego szpitala. Znają twoje dokonania w Polsce i świecie, trzeba je znać u nas.

Jeszcze raz ci gratuluję i jak zwykle czekam na kolejne sukcesy.

IZABELA STOPYRA

Na zdjęciach:

1. Sopot, Andrzej Kapturski ze Swarzędza w szkockim stroju dekoruje szkockich młociarzy;

2. Toruń – puchar dla najlepszego wśród lekarzy;

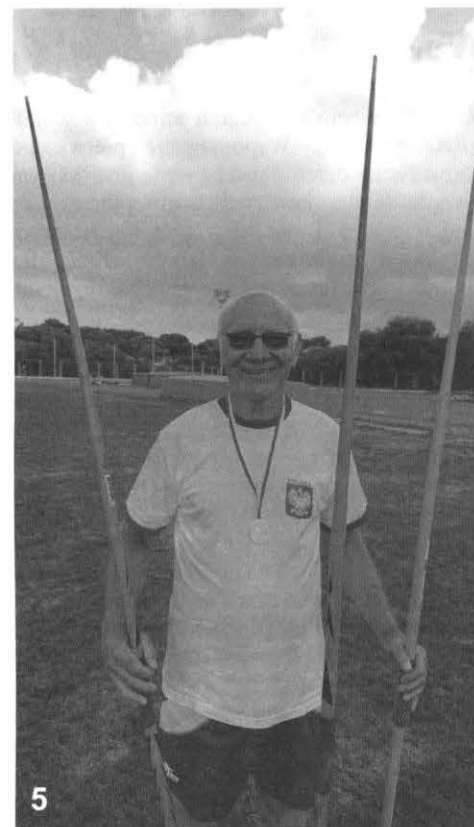
3. Malta – dekoracja rzutu młotem;

4. Malta – Mistrz i Agnes Stefanowitz, węgierska dyskobolka, lekarz – ginekolog;

5. Malta – odlotowy sprzęt warunkuje sukces;

6. Malta – dekoracja oszczepników: złoto – Zenon Krukowski, srebro – Jeremias Attila (Węgry), brąz – Wolfgang Wiethoff (Niemcy);

7. Moi przyjaciele Dłużyńscy

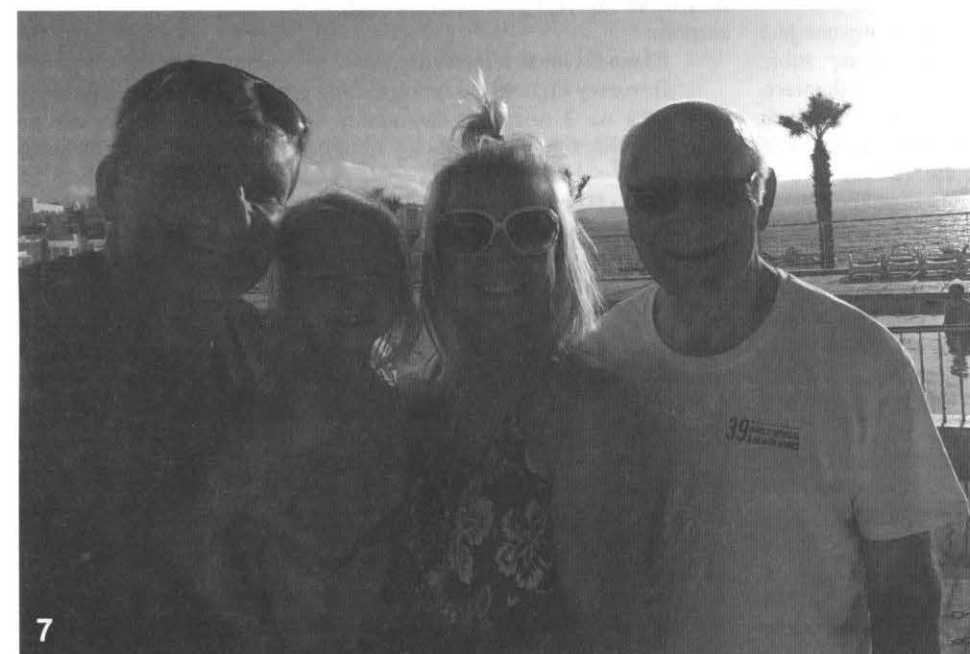


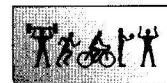
zakończeniu igrzysk jest uroczysta kolacja, przysmaki regionalnej kuchni i przeróżne trunki, które wyjątkowo smakują w gronie zawodników z całej Europy i sympatycznych kolegów. Nawet tacy bardzo sztywni i zasadniczy potrafią być wyluzowani.

- **Co najbardziej pamiętasz z 10-letnich startów w zawodach LA?**

- Jest się czym pochwalić, ale ja najbardziej pamiętam te nerwy i emocje jednego centymetra przewagi nad Norwegiem Lundbym i w rezultacie złoty medal w rzucie oszczepem na 34 Mistrzostwach Świata Lekarzy w Chorwacji (30.06 – 6.07. 2013r.).

- **Przypomnijmy ten dzień.**





Piłkarze udali się na zimowy odpoczynek

Wszystkie rozgrywki lig piłkarskich zakończyły rundę jesienną. Dla jednych była znakomita, dla innych zakończyła się poniżej oczekiwań. Działacze i szkoleniowcy muszą sobie zadać podstawowe pytanie – czy zrobiliśmy wszystko, żeby zespoły grały zgodnie z zapowiedziami i planami? Uważam, że większość drużyn z naszego powiatu spisywała się poniżej oczekiwań. Nie będę wkraczał w kompetencje szkoleniowców, którzy powinni „rozebrać” grę w rundzie na czynniki pierwsze i znaleźć sposoby na poprawę gry. Kibiców nie interesują zawirowania w klubie, oni oczekują dobrych wyników, a przede wszystkim dobrej gry. Potrafią wybaczyć utratę punktów, ale nie pogodzą się z nonszalancją w grze i brakiem zaangażowania swoich pupili. Może te ostatnie słowa powinny być zastąpione – zawodników drużyny, której oni kibicują. Jedną klasyfikację nieformalną prowadziłem, mając na uwadze zespoły występujące w klasie okręgowej. Były to mecze pomiędzy drużynami z naszego - międzyrzeckiego powiatu. Okazało się, że **Pogoń Skwierzyna** z jednym zwycięstwem i remisem jest najlepszą drużyną powiatu. Z jedną wygraną na 2 miejscu są **Zjednoczonymi Przytoczna**, a **Orzeł Międzyrzecz** zdobył tylko 1 punkt po remisie z Pogonią. Jest to jednoznaczne z liderowaniem przez Pogoń w powiatowej piłce. Zapewne odezwa się głosy, że drużynom występującym na niższych szczeblach rozgrywek nie dano możliwości rywalizacji. Między tymi zespołami a klasą okręgową jest duża bardzo różnica, a poza tym jest to moja klasyfikacja jak już zaznaczyłem nieformalna. Moja ocena ogólna poszczególnych drużyn:

Gorzowska klasa okręgowa:

Pogoń Skwierzyna – drugie miejsce w tabeli. Rzadko zdarza się, że zespół, który nie przegrał meczu w całej rundzie, a pokonał lidera, nie przewodzi rozgrywkom. Tak jest w tym przypadku. Miejsce idealne do atakowania. Co można powiedzieć o grze skwierzynian? Bardzo dobrze zestawiona drużyna o największej sile ataku (61 goli, najwięcej w lidze) i bardzo dobrej obronie. Łącznie z bramkarzem (13 bramek straconych 2 miejsce). Oczywiście wszystko to było zgrywane przez zawodników środka boiska. Trochę słabiej wypadł tylko mecz derbowy z Orłem Międzyrzecz. Obydwie drużyny nastawiły się bardziej na defensywę i mecz nie był widowiskiem. Pogoń miała lekką przewagę i więcej sytuacji bramkowych, ale przy większym szczęściu międzyrzeccan skwierzynianie mogli wyjechać z przegraną. Jednak tak się nie stało i po meczu wszyscy byli zadowoleni z wyniku. Plusem zespołu Pogoni była dojrzałość w grze i cwaniactwo boiskowe w dobrym słowa znaczeniu. Szybko wrócili do normalnej w ich wykonaniu gry. Drugie derby z ekipą Zjednoczonych wygrali wysoko pokazując, że mecz w Międzyrzeczu był pokazem chwilowej indolencji bramkowej. Gratulując postawy zespołowi życzę w imieniu czytelników Powiatowej jeszcze lepszej postawy i awansu na wiosnę do wyższej klasy rozgrywek.

Zjednoczeni Przytoczna – 4 miejsce w tabeli zajmowane jest przez Zjednoczonych dość długo. Widocznie taką lokatę sobie upodobałi. Z kolei nie bardzo lubią remisować, gdyż w 15 spotkaniach zanotowali tylko 1 remis przy 9 wygranych i 5 porażkach. W meczach tego zespołu cały czas coś się dzieje. Bramki strzelane przez obie rywalizujące ze sobą drużyny padają często i nie zawsze więcej zdobywają piłkarze z Przytocznej. Nie można odmówić piłkarzom, że grają mało widowiskowo. Sztab szkoleniowy musi popracować nad formacjami obronnymi. Nie można odmówić piłkarzom Zjednoczonych ambicji i umiejętności sportowych. Muszą popracować nad panowaniem nad swoimi poczynaniami przede wszystkim pozaboiskowymi. Każda poprawa lokaty na zakończenie rozgrywek powinna dać satysfakcję całemu zespołowi, chociaż miejsce zajmowane obecnie też jest dobre. **Powiatowa** życzy sukcesów.

Orzeł Międzyrzecz – 7 miejsce i zdobyte 21 punktów nie było i nie jest szczytem marzeń piłkarzy tego klubu. W 15 meczach Orzeł odniósł 5 zwycięstw, 6 remisów i 4 porażki. Najbardziej dziwi strata punktów z 2 ostatnimi zespołami w tabeli, z którymi zanotowano remis i porażkę. Dla kibiców nie ma znaczenia kto grał w meczu. Liczy się końcowy wynik, a te nie są budujące. Cały czas na linii kibice – zarząd iskrzy. Jak już miesiąc temu pisałem, że do czasu znalezienia

„wspólnego języka” pomiędzy klubem i kibicami, atmosfera wokół pierwszego zespołu będzie niedobra. Wspomaganie pierwszego zespołu przez piłkarzy z rezerw na dzień dzisiejszy nie jest dobrym rozwiązaniem i rolą Zarządu Klubu jest znalezienie piłkarzy do formacji ofensywnych. Jeden zawodnik nie udźwignie wszystkiego. Blok szkoleniowy też musi wykazać wyrozumiałość dla wprowadzanych zawodników. Poprawa lokaty na zakończenie rozgrywek jest możliwa, ale wszyscy muszą tego chcieć.

Klasa A Gorzów II (Słubice)

GKS Pszczew – 4 lokata po rundzie jesiennej to nie jest szczyt możliwości tego ambitnego zespołu. Zdobyte 24 punkty w 13 meczach jest optymistyczną zaliczką przed rundą wiosenną. Jeszcze tylko wyeliminować prezenty, które rozdają raz po raz innym zespołom i będzie dobrze. Atak spełnia swoje zadania, a defensywa też robi swoje. GKS stać na więcej i tego należy im piłkarzom życzyć.

As Pieski – 11 pozycja z 12 punktami nie wygląda może zbyt dobrze, ale mając na uwadze bardzo słabą grę na początku rozgrywek to jest dorobek punktowy w miarę. Końcówka runda daje nadzieję, że ten doświadczony zespół wiosną pokaże na co go stać. W Międzyrzeczu piłkarze Asa mają wielu sympatyków i zawodnicy muszą zrobić wszystko aby ich nie zawieść.

FC Kursko – 12 lokata z 11 punktami to zdobycy ambitnych piłkarzy z Kurska. Zapowiadało się początkowo dużo lepiej, ale szara rzeczywistość pokazała tej sympatycznej drużynie jej miejsce w szyku. Chyba działacze ekipy FC zbyt szybko uwierzyli w siłę swoich piłkarzy. Aby poprawić lokatę w tabeli trzeba zrobić duży postęp w grze, czego życzę kibicom z Kurska.

Klasa A Gorzów III (Drezdenko)

Budowlani Murzynowo – 4 miejsce w tabeli z 25 punktami pokazuje, że zespół poprawia swoją grę i należy żałować, że to już koniec. Jest to najbardziej bramkostrzelny zespół tej klasy rozgrywek (52 gole). Każdy ma nadzieję, że progres wyników będzie ciągły, co przyniesie satysfakcję zawodnikom i kibicom. A dlaczego nie stawiać sobie jeszcze wyższych celów?

GKS Bledzew – 8 pozycja z 17 punktami i jednym meczu zaległym wystawia zespołowi dobrą notę. W ostatnim okresie poprawa o 3 miejsca w tabeli pokazuje, że możliwości piłkarze z Bledzewa mają znaczne. Tylko utrzymać styl gry i formę przez dłuższy czas i wyniki będą na miarę oczekiwań. Poprawić celowniki i zdobywać więcej goli takie zadanie czeka zespół. Defensywa jest bardzo dobra – najlepsza w tej klasie rozgrywek.

Zjednoczeni II Przytoczna – 10 lokata z 16 punktami to osiągnięcie rezerw Zjednoczonych. Atak drużyny jest w miarę przyzwoity, natomiast obrona pozostawia wiele do życzenia. Jednak zdają sobie sprawę, że w rezerwach jest miejsce na przećwiczenie wielu rozwiązań taktycznych, które później wprowadza się do pierwszego zespołu.

Klasa B Gorzów (Drezdenko)

Rezerwy Orła Międzyrzecz – Już przed miesiącem zakończyły rozgrywki na 2 miejscu. Zawodnicy wprowadzani do pierwszego zespołu zobaczyli jak wiele im brakuje do kolegów z pierwszego zespołu.

Klasa B grupa Świebodziń

Obra Trzeciel i Chrobry Brójce to drużyny naszego powiatu. Piłkarze Obry przez całą rundę spisywali się na miarę oczekiwań kończąc ją na 4 miejscu inkasując 22 punkty. Czy mają szansę na więcej? Odpowiedź jest twierdząca. Trzeba poprawić skuteczność i koncentrację przez całe mecze. Tego życzymy sympatycznym piłkarzom. Chrobry uplasował się na 8 miejscu z 16 punktami, z czego 9 zdobył w 3 ostatnich meczach. Z tego wynika, że potencjał jest. Należy tylko to wykorzystać a kibice będą usatysfakcjonowani.

Teraz nastąpi krótka przerwa, a później przygotowania do nowego sezonu. W marcu piłkarze wybiegną na boiska i tylko zwycięstwa będą ich udziałem. Pamiętajcie należy, że przegrany mecz nie jest równoznaczny z porażką.

JAN WIŚNIEWSKI



„Pozwólmy naszej wolności biec i trwać” pękne hasło Biegu Niepodległości w Poznaniu



każdego
uczestnika

Obchody 100-lecia niepodległości miały niezwykle podniosłe akcenty. W wielu miastach odbywały się różne biegi, wyścigi i inne imprezy, ale prawdziwym sportowym hitem tych obchodów był poznański Bieg Niepodległości Run Poland. Nikt, kto tam nie był, nie jest w stanie wyobrazić sobie momentu, gdy na starcie staje 25 000 tysięcy białoczerwonych zawodników. Widok to niebywały i zapierający dech w piersi. Stałam tam kibicując mojemu mężowi i powiem szczerze, że przeżycie było ogromne. W biegu startowali zawodnicy młodzi i starsi, biegły kobiety pchające przed sobą wózki z dziećmi, biegły trzymające się za ręce pary. Startowali też ludzie o kulach... Największe jednak wrażenie robił ten ogromny tłum wypełniający całą Aleję Niepodległości. Przed startem zawodnicy rozgrzewali się w rytm muzyki i tempa nadawanego przez stojące na wysokich platformach dziewczyny. Po rozgrzewce ten ogromny tłum zaśpiewał nasz hymn. Wzruszający to moment. W końcu wystartowali. Ulicami Poznania biegło 25 000 biegaczy, którzy tworzyli jedną, ogromnej długości flagę białą -czerwoną. Pogoda była piękna, co sprzyjało biegowi i zawodnikom, ale także stojącym wzdłuż poznańskich ulic kibicom. Na mecie na



czeakał przepiękny złoty medal z wrytymi ważnymi dla kraju datami historycznymi. Nie mogło zabraknąć oczywiście słynnego marcińskiego rogalia.

Bieg ten był wielkim wydarzeniem, gdyż został włączony do elitarnego grona Narodowego Biegu 100-lecia, czyli projektu największego biegu świata w czasie obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości.

Na koszulkach biegaczy był napis, że to nie jest zwykły bieg i to nie są zwykli ludzie.

Ja tam byłam i to przeżyłam, i wiem na pewno, że bieg to był niezwykle i ludzie biegnący w nim też byli niezwykle...

Po krótkim odpoczynku wszyscy do późnej nocy uczestniczyli w obchodach tradycyjnego dla Poznania święta, czyli imienin ulicy Święty Marcin. Korowód, liczne stragany z tradycyjną gęsiną i rogalami były niewątpliwą atrakcją tego rodzinnego, w y d ł u ż o n e g o weekendu.

**MARIOLA
SOLECKA**



333eść,

To był weekend pełen nowości!

Już oficjalnie mogę pochwalić się, że zostałam zawodnikiem Husqvarna Adventure Team! Na Warsaw Motor Show odsłoniłam motocykl, którym będę walczyć o tytuł Mistrzyni Polski w Enduro. Husqvarna Tx 125 jest motocyklem idealnym zarówno do klasycznego enduro jak i

superenduro (jazdy po torze zbudowanym z przeszkód takich jak kłody, głązy, opony czy rury...). Maszyna lekka, zwinna, zrywna, mocna i... piękna!

Piękna była również sukienka, w której otworzyłam pokaz nowej kolekcji Gosi Strojek. Zadebiutowałam na wybiegu razem z kilkoma koleżankami z motorsportu udowadniając, że stereotypy są po to, by je łamać!

To był szalony weekend, pełen emocji uśmiechów i miłych spotkań!

Dominika 333 Orlik

BIEG DLA NIEPODLEGŁEJ

Niedziela 11 listopada. Chłodny, ponury, mglisty dzień.

Właśnie tego dnia odbył się Bieg dla Niepodległej - dla Polski, która świętowała w każdym zakątku kraju 100-lecie wolności. Uczestnicy biegu stawili się w barwach białoczerwonych pod pomnikiem 1000-lecia, a stąd już tylko 10 km do przebiegnięcia. Widzę znajome twarze, stali bywalcy biegów, nie odmówiłam sobie przyjemności małego wysiłku w dobrym towarzystwie. Pojawiały się dziewczyny ubrane w spódnice nawiązujące do barw narodowych i wianki, które nie przeszkadzały w świetnym biegu. Jak zawsze panowie pokonali dystans niczym petardy, bo zaledwie w pół godziny (ja mogę tylko pomarzyć o takim wyniku). Mnie zajęło przebiegnięcie drugie tyle czasu, ale nie o to chodzi. Wielka satysfakcja i dumna jaka pojawia się na mecie po przebiegnięciu dystansu jest bezcenna.

Ostatnie 200 metrów na stadionie pokonałam sprintem,

walcząc o dobry czas, co nawet mnie wprawiło w zdziwienie, że można wykrzesać z siebie nieco więcej siły niż przewidywałam przed startem. Mogę pochwalić się okolicznościowym medalem, który powstał na tę wyjątkową rocznicę. Jak zwykle dopisały wyborne humory, a rywalizacja o dobre miejsce odbyła się kulturalnie, bez złośliwości. Grochówka po biegu smakowała znakomicie.

Organizator Zbyszek Kolis stanął na wysokości zadania, wszystko udało się bardzo dobrze. Mam nadzieję na więcej wrażeń w kolejnych biegach.

Bardzo dziękuję dzieciakom, które kulturalnie kibicowały nam podczas biegu w Obrzycach, niewielu takich stało na trasie, którzy nie do końca wiedzieli jak się zachować.

**JUSTYNA (moja siostra) DZIĘKI
WIELKIE!**

**Kaśka Sulkowska
zdjęcia na str. 27**



Krzyżówka grudniowa

| | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | | 2 | | 3 | | 4 | | 5 | | 6 | |
| 7 | | 4 | 8 | | | 9 | | | 10 | | |
| | | 11 | | | | 24 | | 12 | | 8 | 13 |
| 14 | | 6 | | | | 15 | | 7 | | | |
| | | 16 | | | | | | | | | |
| 17 | 23 | | | | | 18 | 19 | 20 | | 21 | 20 |
| | | | | 22 | | 23 | | | 11 | | |
| 15 | | 24 | 25 | 26 | | 19 | | | | | |
| | 27 | | | 9 | | 28 | | 29 | | | 30 |
| 31 | | | 32 | | | 3 | | | | | |
| 33 | 13 | | | | | 25 | 34 | 35 | 16 | 36 | |
| | | | | | | 37 | | 38 | | | |
| | 39 | 40 | 1 | 41 | 42 | 22 | 5 | | | 10 | |
| 43 | | 44 | | | | | | 45 | 46 | | 47 |
| 18 | | | | 48 | 2 | | 21 | | 12 | | 14 |
| 49 | | 26 | | 17 | | | | 50 | | | |

Poziomo: 3. Antonim przodu; 7. Gaduła, pleciuch; 9. Fizyczna lub prawna; 11. Brat Romulusa; 12. Leśne lub na owce; 14. Element kadłuba samolotu; 15. Granice występowania jakiegoś faktu np. fal radiowych; 16. Dawniej do mielenia ziarna; 17. ... długości, szerokości, pojemności; 18. Po deszczu w dołku na nierównej drodze; 23. Feudał na Rusi; 24. Rodzaj przybrzeżnej żeglugi; 27. Drugie imię K. Baczyńskiego; 28. Kierownictwo dywersji AK; 32. Droga wśród drzew; 33. Obok bielaka; 34. Natłok, napór; 38. Nosze dla zmarłych; 39. Kraj z Ulan Bator; 44. W życzeniach tyle wody pod kilem; 45. Film R. Polańskiego z N. Kinski; 48. Ciepłe kaptcie domatora; 49. Korzyści, zyski; 50. Nie można go stracić w tańcu i

piosence.

Pionowo: 1. Po palniku w miejscu złączenia metali; 2. Do pompowania kół; 3. Rosyjskie imię żeńskie; 4. Pod opieką kłepy; 5. Nowy ... miasto w USA; 6. Rzeczy, fakty; 8. Belka podłogowa; 10. Bogacz, wyzyskiwacz (dawn.); 13. ... Lange, słynny polski ekonomista; 17. Zabawka dziecięca, uszatek; 19. Przestrzenny gobelin; 20. Na nim lufa armaty; 21. Gorące lubuskie miasto; 22. W kreskówce z Lolkiem; 25. Szariat; 26. Wpada do luzu; 29. Słynna aktorka, śpiewaczka operetkowa; 30. Chronią rzekę przed wylewem; 31. Polski skuter jak owad; 35. ... kwaśnych jabłek; 36. Domowy, tymczasowy; 37. Kleksy; 40. Skandynawska stolica; 41. Pustynia ze

szkieletami dinozaurów; 42. Na czele męskiego klasztoru; 43. Ptak padlinożerny; 46. ... i floresy; 47. Najstarszy syn Noego.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 26 utworzą rozwiązanie, które należy przesać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 15 grudnia. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki listopadowej: „**Nasza niepodległa**”. Nagrodę 50zł - wylosowała: **Barbara Sułkowska z Międzyrzecza** (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sułkowski, www.filmy29.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman tel. 695 212 652,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, D. Rzepcecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sułkowska, J. Szalata, J. Szylar, J. Wiśniewski.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

MI **MARCOLOR**
CH **KODAK EXPRESS**
fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

www.marcolor.pl

tel. 95 741 24 00

Reklama w TV Kablowej

e-mail: rsvideo@tlen.pl

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje



Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os. Centrum 1 **602-337-017**

Czynne: pn.-pt. 8.00-15.00

przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń

Zapraszamy

SKLEP MEBLOWY

“HASAJ”

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

Zestawy kuchenne już od 890zł

Meble

Tapicerowane



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz



Szeroka gama kuchni na wymiar!!!

AUTORYZOWANY DEALER **STIHL**[®]



66-300 Międzyrzecz ul.Sienkiewicza 2A tel.95 741 27 16
kom.601 707 500 e-mail:utraczyk@utraczyk.pl
UWAGA:Sklep przeniesiony z ul.Poznańskiej 16A

Przewóz osób i towarów



Robert Rudyk
robertbus@onet.eu

tel.500 229 148